



100. 100. 100.

Mag. St. Dr.

5504

V

P

*jeu de cartes d'été, en 18 Ruy, plan
en estampe.*



5504

V.

4.

5.

V

4

127

WYOBRAŻENIA

O KSZTAŁCENIU

ROZUMU I SERCA

z przyłączeniem

WYPISOW ROŻNYCH ANGIELSKICH

TŁOMACZONE Z FRANCUSKIEGO

przez

Jana Nowickiego,

TOM II.



W KRAKOWIE 1800.

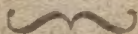
w Drukarni Antoniego Gröbła Pozostały
Wdowy i Sukcesorów.

G. R. BIBLIOTHECA
VNLV.  IAGELL.
CRACOVIENSIS

55041



CHARAKTER NARODOW.



Każdy lud okazuje właściwe cechy i ogólne, których ziednoczenie ustala charakter narodowy, iaki rządy, okoliczności, i położenia kraju miarkują.

Grecy wspaniali, dowcipni, i waleczni, przecież różnili się między sobą.

Spar-

Spartanin był twardy, uszczypliwy i pyszny. Ateńczyk płochy, grzeczny i próżny. Mieszkaniec Beocyi dawał się poznać przez swą ociężałość. Inne ludy chociaż ciemniejsze nie mniej wydawali się różnemi.

Rzymianie we wszystkich epokach okazują charakter wyjaśniony przez zarysy nadmierne, które prawie zawsze napełniają strachem, często podziwieniem, nigdy miłością; aż do momentu, w którym strach posunięty najdalej, przymusza koniecznie oczy do odwrócenia się. Przejmująca nieludzkość Horacyuszów, wiedzie aż do ostrej surowości starego Katona, od której kilka pośrednich kroków nurza w podłości niłzemnych niewolników Augusta. Zepsucie tak szypki postęp zrobiło, że gdy Tyberyusz obiał rządy, sam Melsala Waleryusz był dość głęboko-

głęboko podłżym, że odkrył pewien rodzaj pochlebstwa, którego ieszcze nie używano.

Narody północne były szczeremi, walecznemi, zuchwałemi i kłutniczemi. Nasze teraznieysze narody tak daleko charakter swoy przeinaczyły zbytkiem, grzecznością i pięknemi sztukami, że z wielką trudnością najpiękniejszy dostrzegacz nie potrafi rozeznac cienia. Fizyonomie moralne i fizyczne mają iednakość zimną, która nie rozroźniaiącego nie wyławia. Może pewne usiłowania przywiodłyby do szczęśliwych wniosków względem dźwiącey przyszłości, która szybkim postępie krokiem, ale nikt nie przypisałby nam cierpiącą bezstronność, iaka sama wraża zaufanie.

Charaktery narodowe, poddane władzy wieków, zmieniaią się bądź na złe
bądź

bądź na dobre. Mieszkańcy Archipelagu
wzgardy godni, nie zachowują żadnego z
szlachetnych przymiotów, których całość
wystawiła dawnych Greków. Niemiec
śmiały, mądry i pracowity przechodził a-
komego Germana w niebezpieczeństwie na
woynie, ale podczas pokoju zagrzebuje
się we śnie i w winie. Wtedy, gdy ko-
biety wspierane od stanów, dzwigały
ciężar pracy, ich wojownicy lubili pro-
żniaństwo, a nie nawidzili spokoyności. Je-
dnem słowem, Narody odmieniają się, ale
z mniejszą prętkością jak ludzie. Nie-
szczęśliwi ścigani od surowego przezna-
czenia, którzy oblewacie łzami kawałek
chleba, wydarty przez was, a czasem
nieśfety, gorzki owoc miłosierdzia; prze-
stańcie wlepić oczy wasze na bogactwa,
na honory, i wziętość co niegdyś były
waszem udziałem! Okrycie zasłoną pro-
mienią nadziei, które was w otchłań chi-
mer

mer wprowadzają. Wyrzeczcie się kosztowań zbytku i próżności; spuszczać się tylko na pracę, środek szlachetny, zaspokajający serce, i zawsze otrzymujący szacunek. Pożyteczne odmiany w waszym życiu, łatwo wam przypadną do gustu, gdy tylko przeięci będziecie tą prawdą: "Choroby kraju niszczą pokolenia."

Różne niespokojności burzące się w charakterach ludu, wiodą swoy początek z edukacyi narodowej. Za czasu gdy Europa powtarzała to przy słowie: "Gdyby diabeł nie się wyszedł z piekła, natychmiast okazałby się po francuzku, do wyzwania na plac" Młódź była wychowywana wśród krzykliwych nacisków. Usiadłszy na ławach, więcej lubiła zaiadłość dysput (*a*), niż nabierała gustu do nauki. Puszczała się na różne bezdroża,

które

które mimo słuszny gniew nauczyciele powściągnąć nie mogli. Ludzie mocni, a oraz zli obywatele, bez wstydnie nadużywali przywileiów, które szlachetna, ale ślepa chęć wyrugowania niewiadomości od naszych otrzymała Krolow. Szkolarze mieszały się do wszystkich zamieszkań stolicy; często nawet, gdy podczas wojen domowych nachylali szalę; ich wrzaskliwe święta kończyły się krwawo. Bezkarność czyniła ich nad wszystko wyrażenie zuchwałemi. Filip August ogłosił, że żaki Paryskie nie mają być podległemi wyrokowi sprawiedliwości: ten przykaz, skutek dobroczynności monarchy, wydał kupę zbrodni. (*)

Bez

(*) Dwóch studentów przekonanych o kradzież i morderstwo byli osądzeni, dekretowani i exekwowani. Szkoła
główna

Bezprawia oburzające zostały zarzucane przez postęp rozumu, ale broniono ich z zacieklnością, która zchałbiła szkoły w oczach narodu. Akademia, to ciało dawne: ta starsza córka Królów, zdawała się wpadać bez powrotu w jakąś upakarzającą zgrzybiałość, aż Rollin przez swoją wysoką mądrość i nieskazytełną sprawiedliwość świetność iey powrocił, nie mniej gruntowną iak okazała. Po tym odrodzeniu się wytrzymała wszelkie natarczywości nieprzyjaciół gwałtownych i

bie-

główna zamknięta swe nauki, a tak Prezydent Paryżski, który ich osadził, nie tylko utracił swe miejsce, ale był przymuszony odciąć z szabienicy dwóch winowajców, pocałować ich w twarz, ciągnąć przez miasto na karawanie zwłoki, które pogrzebane były z okazyłością przez Biskupa i całe duchowieństwo. (St. Foix.)

biegłych; poki nie legła pod ciężarem rewolucyi.

Wszędzie gdzie tylko powaga mięsząć się nie będzie, i wstrzymywać gorliwość mistrzów, szkoły publiczne staną się niebezpiecznemi ustanowieniami. Były one długi czas teatrami scen nieprzyzwoitych. Z ich łona wychodzili półmędrkowie, duchy mocne, wartogłowy. Na koniec wyzionęły te okrutne potwory obłudne i gadaliwe, na których tylko słabo mścić się można za lud, którego zgryzły wnętrzności.



CHARA-

CHARAKTERY OSOBISTE.



Cera pospolita wszystkim ludziom nieprzeszkadza do rozroźnienia, między osobami szczególnych cieni, które prawie zawsze od najmłodszego zaczynają się wieku. Dzieci, niemocne latorośle, zginają się podług woli, a rzadko powstają: a tak przykłady, zawsze pożyteczne ku uformowaniu młodzieży stają się nie odzowną potrzebną, jak tylko przeięci ięsteśmy ważnością charakteru. Młody wi-
dzący wahającą się wolę rodziców i nauczycielów, nie potrafi się chwycić sta-
le jednej strony; postrzegający; że postęp-
k dziecinny nie zgadza się z zakładami dnia

WCZO-

wczorayszego, nie będzie nigdy sposobnym przedsięwziąć coś długiej i ciągłej pracy potrzebującego: przywidzenie pociągnie go, nie pozwalając mu zatrzymać się nad żadnym ważnym przedmiotem. Wyrokuy z umiarkowaniem; rzadko day poznawać swe zamiary; ale nigdy nie odwołuy swego przykazu, nie casy żadnego postępowania, nie zmieniaj żadnego układu. Uczeń twoy poydzie tak pięknemi śladu, będzie miał charakter, stanie się człowiekiem szukanym od Dyogenesa, użytecznym swojej oyczynie, a miłym familii. Prawie zawsze nie powodzenia krajowe wypadają z wypływu mistrzow; też sama wada oycow dzieci wydaie domowe zmartwienia.

Mimo zawady zastawianemu, mimo sidła rozciągnięte; dobry charakter zawsze
koń-

kończy na pozyskaniu przyjaźni ogólnej. Otrzymańie zapomnienie błędów, a nawet przebaczenie omyłek. W starości to dopiero zbierają się słodkie owoce dobroci, która upiękniała bieg naszego życia. Nie porzucają nas w tym smutnem odstąpieniu, iakie za zwyczaj zaprawia goryczą ostatnie momenta ludzi, ku przyspieszeniu ich kresu.

Póki kobieta paryzka była młodą, miała wdzięki i piękność, iednem słowem: póki zachowywała sposoby podobania się; ostrzy podstrzegacze milczeli; modnisie kadzili iey nawet przywary; rywalki pozerały swą zazdrość, nie mogąc nic podobać: lecz skoro tylko maska omamień spadła, okazały się wady, że tak rzekę, zatrute przymuszonem milczeniem. Przeznaczenie iey na ów czas zawisło od iey charakteru: był on złym, tyrała swe ży-

cie

cie w zapomnieniu, w upokorzeniu i niedostatku: był dobrym, odbierała kosztowną nagrodę przez uprzedzane oznaki przyjaźni, i ciągle przywiązanie. Wiele ich przeżyło w spokojności i szacunku zimę wieku, które zdawały się być obcemi dla lata pełnego przyjemności.

Łagodność i przypodobanie się cechują dobry charakter; ale te przywiązujące przymioty nie mają zbyt daleko posuwać się; a to: aby nie wprawiły w słabość, albo nicość. Charakter słaby jest smutną igraszką przeczących go. Nawet nie potrafiłby odpowiedzieć za swą cnotę zawsze chwiejącą się, zostaje ona w ręku wybiegłego złoczyńcy, który czyha na usidlenie iey. Człowiek słaby trawi życie swoje na fałszywych krokach, za którymi tuż idzie żal. Ukarzające i żalosne powroty, najczęściey poczytanemi

sa

są za występne ; nadewszystko jeżeli sława iego z rozumu, bez ratunku pozbawia go poruszeń interesujących ; w tedy iego zadurzałość przekształca się w fałszywość, a iego niepewność w kalkulacye. Wszakże niekiedy charakter słaby łączy się z walecznością.

Ludwik XIII. wiodł w głębi swego pałacu życie niewolnicze ; posłuszny był po dziecinnemu widzimi się faworytów obrzydłych i strasznych dla niego, od momentu ich wyniesienia ; ale na placu potyczki, albo w szturmie odradzał się synem Henryka Wielkiego ; iego kita biała zawsze znajdowała się na drodze honoru.

Stałość, jaka z nagłą iasnienie w momentach niebezpiecznych, tym więcey nas

B zadzi-

Tom II.

zadziwia, im mniej jest spodziewana.
Galba zawojuwany przez wyzwolenców
zepsutych i swywolnych, okazuje wy-
niesienie uderzające podczas straszney sce-
ny poprzedzającej śmierć jego. W śród
tłumu, który skupia klęska ogromnego mia-
sta, które odmienia pana przez rece du-
chow niespokojnych i burzliwych, roz-
chodzi się pogłoska przyjemna. „Błaga-
„ iącemu Bogi władzy (*) Państwa już
„ dla niego zgubionego. Głoszą go okrzy-
„ kami, obkładają hołdami, wynoszą z
„ tryumfem na krzesze słoniowem. Ju-
„ liusz Attykus przybiega, pokazuje że-
„ lazno krwawe, i woła że dopiero zabił
„ Ottona. Towarzyszu, ktoci to rozka-
„ zał? Rzecze Galba z owym umysłem
„ dzielnym ku powściągnięciu rozpuſty
zod-

Tacyt.

„ żołnierskiey, nie ulękniomy w oczach
„ zuchwalcow, nie skazytelny od pod-
„ chlebcow“ przewrocony z swego krze-
sła z przełknięcia niosących go, wali
się na ziemię, nadstawia piersi zaboycom,
daie słyszyć te ostatnie słowa: „ prze-
„ bićcie, jeżeli ta chęć jest Rzeczypo-
„ spolitey „

*Charakter żaden, mniej nieszczęśli-
wy, ale więcej wzgardy godny niż cha-
rakter słaby; nie cierpi katowni żalu,
dni iego uchodzą w opuszczeniu letargo-
wym. Kleon obojętnie ndaie się na miey-
sce święte, i do domu hultayskiego; ża-
dne poruszenie nie maluje się na iego twa-
rzy, i nie ożywia iego mowy. I tak Klau-
dyusz ku końcowi swey wieczerzy za-
grzawszy głowę winem, każe uprzedzić
Mefsalinę, że jutro sprawę swoją ma
przedem wytoczyć. W kilka chwil po-*

tém donoszą mu, że oskarżona umarła:
on nie wywiadując się o okoliczności tej
nagłej śmierci, każe sobie dać puchar i
ciągnie dalej swe zbytki. „Nie okazuje
„ on żadnego znaku nienawiści, radości,
„ gniewu, smutku; nakoniec przychylna-
„ ści ludzkiej, chociaż widzi wygraną
„ oskarżycielów, a dzieci swoje we
„ łzach. “

Charaktery naybardziej zdegradowa-
ne obudzają się niekiedy, Witelliusz zagra-
żony w nayochydniejszych, równie iak
nayobmierzlejszych hulaczkach, ociężały
iadłem, zbeftwiony winem spodlony aż
do głupowatości żarłocznych zwierząt,
znagła daie postrzegać poruszenie szlache-
ne. Lud okłada go naygrawaniem, cią-
gnie go na szubienicę, środkiem iego po-
sagów wywroconych; trybun ieden za-
mięszany wtłoku, przychodzi okrutnie na-
trzą-

erząsać się z niego, i odbiera tę odpowiedź: nędzniku, pamiętaj, żeś był twoim Cesarzem.

Charakter nayszdatniejszy do wrażeń uszanowania, połącza wspaniałe poświęcenie się, odwagę nie wzruszoną, cnotę bez przepychu. Boski prawodawca dał nam tego wzor okazały: zdawała się, że ludzkość nigdy nie powinna się była nim uznać, gdy najsławniejsza Ofiara równie iak nieszczęśliwa — źródło nie zatarte łez, ty przenikasz dusze nasze zbyt głęboką boleścią, aby ta mogła wybuchnąć w narzekania — — Czasem zdajemy się być tylko przez lekkość rozterwanemi, a nie moglibyśmy być pocieszonemi bez zbrodni.

Nasze sądenia fałszywe o narodach,
równie iak o osobach, prawie wszystkie
po-

pochoǳą z iakiegoś ogólnego zawrotu; który mniema że kręśli charaktery stateczne. Pisarz, iaki zatrzymaie swoy wybor nad niektórym zakresem historyi. Rozważa go z większą lub mnieyszą bacnością: wysłedza liczne stosunki wedle stopnia swoiey zrozumiałości: potem robi obraz narodowy, i bohaterów grających przednieysze role. Ta zasada zda mu się nie zbędną, i tym miłszą: że próżność iego upaia się odurzeniem pochodzącem z przypisywania sobie głębokiego odkrycia. Dla utrzymania go, zmienia on, albo pomią przytrafy; nakręca albo przymusza czynności; niekiedy posuwa zbytek, aż do gwałcenia prawdy. Tacyt, wysoki dzieopis i przyjaciel mądrości, nie oǳiał się tak niebezpieczney wadzie. Serce ze-psute człowieka zdaie się mu iedynym gruntem i nie wyczerpanym wszystkich ǳiałań: bystre oko iego przenika tę głęboką

boką kopalnię, dostrzega tam rzeczywistych materyałów, ale często zdaie się w nich widzieć przedmioty iakich nie było. Sprawy wydane przez lekkość, przez pominięcie albo przywidzenie, wystawia on iako skutki głębokich i wyszukanych kombinacyi.

Człowiek uważany, bądź oddzielnie, bądź w masie, postępować z nieuwagi w nieuwagę. Namiętności, zwyczaje i okolice wprowadzają go w wieczny poruch. Sam fałsz może zbliżyć się do nieprzerwanego ciągu. Zamiast uporczywie szukać bez ustannie charakterów niezmiennych, dodawaymy do wszystkich przedmiotów dobrych lub złych, słowo pełne znaczenia, iakiego Hiszpanie używają co do meštwa: *był on walecznym dnia tego.*

POIEDYNKI.



Frankowie i Germanowie nie odbywali żadney sprawy ani publiczney, ani domowey iak tylko zbroyno. Ten zwyczaj aż do nas przeszedłszy, nadto wiele zachował wpływu do charakterów narodowych i szczególnych, aby niemiał ściagnąć uwagi, przynajmniey winniśmy mu grzeczność konieczną, która poczęści dopełnia delikatności serdeczney, zasadzoney na uprzejmości obcey naszym obywatelom.

Aż dotąd przykłady dawnych okazywały się zapalonemi pochodniami kwoli oświecenia naszej drogi. Znagła gościnniec światła zginął, i zostawił nas w
ciemno-

ciemności bardzo krytyczney. Mądrość staie się przewodnikiem potrzebnym, ale trudnym do wyprowadzenia nas z pomiędzy zawał prawie nie przebytych. Zwyczaj ludów najsławniejszych starożytności, ustawy władców, zasady religii, wywołują pojedynek. Na próżno ku bronienniu go powstała przesady gockie; w proch one obracają się przed filozofią; ale prawo honoru zostaje jego rękocytnią, rękocytnią nie pokoraną; chyba, że kiedyś zawołowane będzie od wzgardy publicznego szacunku, iaka jest okropnym i ostatnim znakiem niszczącej gangreny, gnojącej ciała polityczne, iak tylko te psuć się zaczynają.

Grecy pochwalili odpowiedź Temistoklesa Generałowi Spartańskiemu Eurybiadesowi, który mu groził swoim kiem: *uderz, ale słuchaj! Kato w śród Senatu*
zwie

zwie Cezara bezwstydnym piciarą, gdy ten do żadnej nie odwołuje się naprawy. Tenże sam Cezar powiada nam, że w Gallii dwóch Oficerów z iego woyska zgodzili się na ukończenie swych dawnych nieprzyjaźni, pierwszego dnia potyczki zadawając nieprzyjaciółom ile możności cios najgorszy. Rzucili się oni z ziednakową odwagą, ale nie ziednakowem szczęściem: bo jeden cięty w głowę pałaszem, byłby poległ, gdyby iego nieprzyjaciół nie zasłonił go swą tarczą, i nie wyrwał z bramy śmierci. Ten sposób postępowania, mówi szczery *Montaigne*, lepszy jest niż dać wleć kulą drugiemu, a potem uciekać założywszy nogi zapas.

Ta dalekość Rzymian od pojedynku, odwołanie się do baczności szczególnej, albowiem potykania się ręczne były im tak znane, że prawie wszyscy wielcy ludzie

ludzie w nich się dystrygowali, lecz tylko przeciw cudzoziemcom, a naybardziej na wojnach z Gaulami. U tych ostatnich znajdujemy prawdziwą kolebkę pojedynków. Mieszkańcy północni bili się z sobą, ale tylko zagrzani trunkiem, i bez żadney powierzchowności walki rozmyślney; gdy tym czasem Gaulowie od nayodleglejszych czasow wszelkie przygotowania robili mając się z sobą potykać. Na wojnie wyzywano się na czele woysk. W czasie pokoju sprzeczki roztrzęgały się w oczach wodzów i Druidów. Potykający się zawsze wykwinnie ubierali się. Rycerz, którego ponękał Maulusz, miał na sobie bogaty naszywnik. Ta okazyłość długi czas miła Francuzom, była utrzymywana przez przytomność Krolów na sławnych pojedynkach w otwartem polu. Henryk II: był świadkiem śmierci Szateniergo, (la Chataigneraie) którego
wielec

wielce kochał. *Jarnac* obalił ciosem na-
zawsze sławnym swego strasznego ale
innackiego nieprzyziaciela. Poiedynkujący
na wyścigi przesadzali się w bogate sza-
ty; powietrze rozlegało się brzmieniem
muzyki harmoniczney; rozdawano chłodni-
ki damom okrytym kleynotami i złotem:
dwor rozpóćierał okazałość naysowa-
źniejszą. Monarcha łechtany przeiemnem
wyobrażeniem że ta uroczystość wspania-
ło - okrutna zakończy się na bankiecie wy-
twornym i świetnym u iego faworyta,
okazał się mocno strapiony iego zgubą.
Od tego dnia publiczne poiedynki zaka-
zane nigdy już nie okazały się. Upadek
ich powiększył kupę sam na sam pałasz-
jących się.

Uważamy iak wiele bieg przytra-
fień iest niekiedy nadzwyczajnym. Hen-
ryk II. Krol charakteru słabego i mier-
nego

nego rozumu, znanym jest tylko przez swoją zręczność w ćwiczeniach, i nabawia interesem jedynie dla stateczności, która nieśmiertelnemi czyni powaby sławney Dyany, Syreny mamiącey, do której w wieku więcej niż sześćdziesięcioletnim nikt nie mógł się zbliżyć bez uznania Krolowey serc. Wszakże temu Panu należą się dwie odmiany ważne, które odtąd spłyneły na gusta i przeznaczenia Europy, śmierć Szatenierogo zrobiła koniec prawmem boiom; klęka Henryka oznaczyła upadek gonitw.)

Od dnia w którym uyrzano się wolnemi od wszelkiego rodzaju przygotowania, w którym już więcej nie wolno było napierać się, w którym już więcej nie przychodzono do sędziow zbroynych, każdy poszedł za iedynem prawidłem swey fantazyi. Moda, tak samowładna

we Francyi, rozpostarła wszystką swą siłę; zaciekłość więcej nie znała granic; strony interesowne prześady same uciegać się.

Obrano sekundantów, u krewnych, u przyjaciół, znaiomych, częstokroć nawet u cudzoziemców. *Busy* udaie się do lasu Bułońskiego z dziesięciu sekundantami; przeciwnik iego idzie tam z iedenastoma. Nierówna liczba biiących się rodzi zamieszanie: żaden nie chce bydź bezczynnym. *Busy* iedzie natychmiast, stawia na czele mostu Krolewskiego, i wnet widzi postępującego pieszo człowieka, który niesie szpadę. Zatrzymuje go z grzecznością, opowiada mu stan rzeczy. Nie znaiomy żołnierz chciwy bydź uczestnikiem podobney uroczystości, siada w tyle za *Busym*, i nie przestaje dziękować mu z uniesieniem za uczyniający go
wybor,

wybor, który kończy na wypłacie razem śmiertelnem, jakim przeszyty został.

To głupie barbarzyństwo współ-wyrzynania się z ludzmi, którzy nam nigdy nie dali żadney przyczyny żalenia się, iuż samo przez się upadło, gdy Ludwik XIV. ścigał je z nadzwyczajną surowością. Potrzeba wyłamania się z pod praw wprowadziła samotne pojedynki, bez żadney okazałości, a częstokroć w ciemności nocy. Liczne nieprzyzwoitości przymusiły szukać innych sposobów. Okazali się świadkowie; przywrocili porządek, wybawili z niebezpieczeństw, wstrzymali bitwy, których powody nadto były błahę.

Teraźniejsza filozofia powstała wstępnym boiem przeciwko pojedynkom, nie zepsuła je, ale ścieśniła sprawiedliwą miarę, którą ludzie mądrzy nie łąčno przewidy-

dywali, iż codziennie musi się nadto
 przeczuwać. Młodzi w cześnie napoycie
 tym zasadem: prawość nie pewną
 staie się skoro boiaźń śmierci iest nadmier-
 ną. Człowiek lękliwy nie może nazwać
 się cnoliwym, ale prawdziwa odwaga
 nie mniej daleka od nierozmysłu iak nie
 przyiaźna słabości, nigdy nie okazuje się
 niespokojną i kłotniczą. Ileż to płon-
 nych zatargów nie podają ci w rękę żela-
 zo; spoglądaj na każdą potyczkę iako
 na czyn uroczyfity; biada temu który ią
 przedsiębierze nie będąc przeiętym spra-
 wiedliwością, iaka ma bydź popleczeni-
 kiem iego męstwa! Zgryzota pogńębienia
 swego podobnego a niewinnego, nie zo-
 stawia żadnego spokoju. Znałem pewne-
 go człowieka uczciwego i czułego, który
 więcey niż od lat trzydziestu opłakiwał
 iednego pobratyńca przezeń zabitego, za
 pomocą intryg podłego występku. Cknił
 on

on sobie w społeczności; talenta nigdyś jego udział, zbrzydły mu; straszna marda za nim dzień i noc chodziła.

Bez wątpienia różne są sposoby widzenia przedmiotów, albowiem w samej Religii, podług czasów, kapłani dawali Sakramenta, albo tychże wyklinali. Pewien sławny zakonnik dziwił kościół swoją surowością. Jego brat, Generał w woysku, przychodzi iedną razą do niego, opowiada mu z zapętem krzywdę wielką, którą poniosł w obliczu całego dworu, i prosi o radę. Sarotnik zamiast prostej mu odpowiedzi, pada na twarz przed Krucyfiksem, i woła: Wielki Boże! ileż ci dzięk nie winiehem, żeś mię raczył wezwąć między twe sługi! Zbyt to czuję, gdyby na świecie podobne zrobiono mi urągowisko, zuchwalec z rąk moich zginąłby, albo śmierć by mi zadał.

C Ważność

Tom II.

Ważność odwagi przepisuje nam wielką baczność: iey ziarno, potrzebne do utrzymania naszego bycia, znajduje się u wszystkich ludzi; ale trzeba aby płód swoy wiedzieć dała. Pierwsze słowa zmieniają ją z dziwną łtwością. Jeden dumny starzec, przeznacza swego wnuka do stanu duchownego: swywolna zuchwałość i odwaga zdaje mu się iedyną odwagą do zwyciężenia; przedsiębierze zepsuc ją; dostępuje tego przez powieści dzikie, przez wyszukane niebezpieczeństwa i przez zmyślone strachy. Śmierć brata starszego zmienia układy familii, młody odbiera rozkaz opuszczenia seminarium dla udania się do Regimentu. Pełen przyczyn, szczerze wystawia swoją małą stałość; ale będąc synem iedynakiem, przymuszony do wypłaty daniny przesądom, i całej niespokojności wspólney iego krewnym, przywdziewa

mun-

muniar żołnierski. Samo wyobrażenie wojny sprawuje w nim drżącąkę; kilka zboczonych kawałków powłóczą sławę jego chmurą. Immy z tym większem zapaleniem nalegaia na niego. Udawszy się mimo swą niechęć na poboicwisko, serce jego znagła odzyskuje swą szlachetność przyrodzoną. Naymężniejsza nienatraszość zadziwia patrzących. Okoliczności małe a niebezpieczne poddały go odtań częstem koleiom; zwróciły się one na jego korzyść, ale poznać, że iakaś boiaźń zawsze go umieszpakaia, póki obecność niebezpieczeństwa nie rozpadzi błędu imagi-
nacyi, i nie powroci go sobie samemu.

Jeżeli nałóg nie jest największego
poważania godnym i naszego dobrego po-
zycia źródłem, wszakże częstokroć staie
się nays pewniejszym. Człowiek długi
czas uczniający się cnotą, nie zawodzi
i z nagła: ów co zatwardniał w nie-

C 2 12 13 pra-

prawości, rzadko powstaie bez zachowania placu iakichsis trapiących go. W nałożenie, los nasz upieknia, i nysmutniejsze stany czyni znośnemi. Bez przynuki nabiera się ono w dzieciństwie; prawie zawsze winniśmy mu szacunek, albo nie-honor. (*)

Nałóg to zmienia trudy w igraszki, i mieści nasze rozkosze między dobre czynności. Żaden przymiot więcej nie zna jego wpływu, iak odwaga. Czy widzisz tego młodego? szelest liści porusza go, szczekanie psa wstrząsa nim; cień no-

cny

(*) Moc nałogu bardzo dowcipnie jest odmalowana w tym kawałku pełnego starożytnego. "Dobra Birta lierze na ręce ciebie dopiero urodzone; nie puszczając ie nigdy, nosi'a go jeszcze, gdy już dochodziło wielkości wotu."

cny ścina krew w iego żyłach. Ażci niespodziewanie, los albo rozpusta każą mu się zaciągnąć pod chorągiew : wojnę wydano. W kilku miesiącach, piie on, pali tytun, i spiewa w śród naywiększych niebezpieczeństw. Śmierć nad głową iego unosi się, członki towarzyszw iego padają rozproszone na około niego ; kurza wa, krew, i ogień okrywają całego: nic go nie zachwieie ; serce zdaie się mu powtarzać: *Nie skażytełny iesteś.* Niebo zostawiło w mocy naszej łatwość użycia sposobu tak drogiego. Korzystaymy z tey dobroczynności: niech szczęśliwe nadołgi zapewnią naszą pomysłność osobistą, i otaczających nas.

Narzekania przeciw charakterowi ludzkiemu ze wszzech stron słyszeć się dają ; niektóre może są słuszne, lecz ileż to nie znajduiemy bez gruntu. Przyskuchay

chay się mowie w posiedzeniach, zbierz
rozprawy mowców; idź za marzeniami
romansistów, przełrabuy moralistów dzie-
ła: mieć się będziesz za zgubionego mię-
dzy zwierzętami szkodnemi sobie samym,
i stworzami podobnym sobie. Nadewszyst-
ko niedola czyni nas niesprawiedliwemi,
kwasi, okazuje nieład i zbrodnie, tam,
gdzie prawo i cnota panuje.

Ciąg nieprzerwany spraw szkodli-
wych, iaki tylko sam cechuje łotra, nie
nadarza się; nikt do tego stopnia nie był
zepsuty, aby żadney nie mógł mieć pa-
miątki pocieszającej; nikt nie był dość
cnotliwym, aby nie zachować trapiących
żałowań. O! bracia moi, wy nie iście-
cie złemi! Złe rzadko trapi ziemię: gdy-
by dzieła cnoty na jaw wydały się, da-
lekoby przeszły zbrodnie. Zasadzeni na
fałszywym układzie, nie słyszemy iak
tylko

tylko wyrzuty, narzekania, i bez ustanne krzyki, chociaż żyjemy otoczeni ludźmi pocziwemi. Z drugiej strony próżność podoba sobie to ubliżenie zadane rodzajowi ludzkiemu; doznaiemy smutnych kolei, zamiary nasze w nie idą, tracimy szacunek publiczny: daleko łatwiej jest przypisać te sprzeczności razem od naszych nieprzyjaciół zadany, iak przyyrzyć się okiem przenikliwem naszemu sprawowaniu się, kwoli poznania i sprawowania swych błędów. Wszędy gdzie tylko obaczemy człowieka, przytulmy brata do naszego łona; będzie on tchniętym naszemi wysokami, nie obrazi nas.

Charakter nayıpiękniejszy iakim przyrodzenie i edukacya razem mogły ubogacić ludzkość, niweczy się z czasem przez ustawiczne słabości; gdy tem czasem ka-
dy

zdy charakter wydaie świetność, i nakaz
zuie szacunek przez dobre obyczaje.

RODZAY EDUKACYI.



Jak tylko więc cztery części do u-
kształcenia są znanemi, oycowie familij
powinni z pieczołowitością szukać sposo-
bów do przewodzenia onych na czele.
Jeżeli rząd wesprze ich usiłowanie, potra-
fią moie zadanie rozstrzygnąć, które od
wieków roztrząsamy z gorącością, a do-
tąd nie wyjaśniliśmy: „która z tych, e-
„dukacya domowa, czyli publiczna war-
„ta jest pierwszeństwa?”

Grecy bardzo przekładali szkoły pu-
bliczne. W Sparcie żaden oyciec nie za-
tru-

trudniał się swemi dziećmi. Od siódme-
go Roku wychowywano je kosztem kraio-
wym, i umieszczano w różnych cechach.
Starcy pilnie wybrani zachęcali ich do na-
uki, przodkowali ich igrzyskom, podu-
szczali nawet do kłotni, końcem ocenienia
ich humorów i talentów. Wedle tego
poznania, każdy krajowiec był użytym
w sposobie jaki zdawał się naykorzyst-
niejszy dla Rzeczypospolitey, bez za-
dnego z tych względów, które tyle nad-
użyciów rodzą. Jaka edukacya zrobiła
Spartanów naywyższemi Panami Grecyi,
ale ukształciła ich twardemi dla siebie sa-
mych, nie znośnemi dla swych sprzynie-
rzeńców, nie miłosiernemi dla swych nie-
wolników. Nie omieszkali oni stać się
nie bawnie przedmiotem ogólney nie na-
wiści. Każdy człowiek uczciwy brzy-
dził się tę twierdzą, w której nayświęt-
sze sentymenta zdawały się być uduszó-
nemi.

nemi. Ateńczykowie pogodzili dwa rodzaje edukacyi. Nie przestając na dziwieniu się ich postępowaniom, przedstawiamy ją jako wzor najdoskonalszy do naśladowania.

W wolnym Rzymie edukacya dzieci była powinnością zbyt szanowną, aby mieli ją spuszczać na naieumni. Kato starszy, nigdy nie zezwolił zbliżyć się iakiemu mistrzowi do swego syna, chociaż miał w liczbie swych niewolników, Chiloną, naybieglejszego grammatyka w swym wieku. Paweł Emiliusz puścił z swej powagi aż dając lekcye tańców swym synom. Niektóre sławne kobiety urobiły wielkich ludzi. *Kornelia* zakładała swą rozkosz, siroy i chwałę w swych dwóch synach. *Aurelia* winna była swym stataniom przygotowanie Cezara do zrobienia się Panem ziemi, i podziwieniem wieków.

Francuzi niezgodni co do rodzaju edukacyi iakąby przekładać, okazali się podzielonemi i wahałacemi. Nadto kolegia liczyły wiele stronników, aby miały obawiać się zupełnego upadku, ale zbyt przeciwników rachowano dla nabrania sprawiedliwego stopnia doskonałości.

Mimo tę lekcyę mądrego Lokka:
„ Trzymaj swego syna przy sobie; (b)
„ niechby cię i przeszedł, niechby zo-
„ stał nie uczonym, nawet nie namiętym;
„ bo cnota więcej warta niż znajomość
„ świata, bo występki jest obrzazliwszy
„ niż niezgrabność. “ W Anglii eduka-
cya publiczna, nie zaprzeczną wzięła
przewagę. Rząd wiele wpływa do tego
wyboru. Ustawiczna jest walka między
władzami zajętemi utrzymaniem równo-
wagi, która tak trudną stała się przez
pragnienie złota dążącego do uogólnienia
prze-

przedayności. Ta walka bezustannie okazuje potrzebę przyciskającą przymiotów stałych i dobitnych, iakie niecierpaia się w domu oyczytym. „ Na łonie nas, „ cisku szkoł publicznych, mówi *Otborn*, „ mabywaią się pewnośc i stałość, które „ świetnieia, bądź to w Parlamencie, „ bądź w Radzie, “ Ta iest przyczyna wielkich postępów zrobionych przez akademie Oxfordu i Kantabryyską; wydaia one blask naywiększy. Tam nauki okazuią się oczyszczonemi ze wszelkich cięzących szpargałów i drobności nieużyteczney.

Niemcom brakuie szczęśliwego połączenia. U nich literatura olbrzymim postępuje krokiem; widać tam filozofię głębszą, iak w żadnym innym mieyscu ziemi; ale ich członki podzielone idą różnemi drogami, co do edukacyi.

Wszyst-

Wszystkie narody równo chciałyby załatwić sprzeczki, których wypadki byłyby wielkiej wagi dla szczęścia ludzkiego. Retorowie dumni, widząc na swym czele mądrego Kwintyliana, a na swym łonie cnotliwego Rolina, piorunują na edukację domową. Na próżno żywi ona cnoty, na próżno zachowuje obyczaj, na próżno sprzyja rozwijaniu się naysilniejszych przymiotów; te korzyści bezcenne, dla serc czułych, są w oczach wielu uczonych, zatartemi przez nieprzyzwoitości bezliczne. Syn rosnący pod dobroczynnym skrzydłem swego cyca, nie odbierze mówią oni palmy talentu, nie poydzie raptownie do honorów, nie będzie miał tej męžności charakteru iaka tylko iedynie do naysilniejszych doŝtoynoŝci wynosi. Wyznamy to, lecz coż ztąd, ieżeli jego lube ŝarannoŝci uprzedzają, albo ulgę czynią w naszych nieszczęŝciach;

ściach ; jeżeli jego skwapliwa czułość baczny nad naszym szczęściem ; jeżeli jego stateczna cnota czyni go dobrym synem , dobrym bratem , dobrym przyjacielem , dobrym mężem i dobrym oycem : winni będziemy tylko dzięki złożyć niebu.

Pobudki przenoszące edukację publiczną w ogólności względne są do pożytków rozumu. Jey stroniący całe nie myślał , jak daleko człowiek uczciwy wyższym jest nad człowieka błętego ; zapominają , że piękni gadacze , że wyborni pisarze podobną się , czasem nawet nauczą , ale nie sporządzają narodowi szczęśliwości , iaka winna się ludziom cnotliwym. Wszakże , gdy wstydliwą rzeczą okazało się nie umieścić wprzód iedyny pożytek ściągający się do serca ; wystawiono przyjaźń w Akademjach , a ten natchmiał być z uniesieniem wysławiony.

Zaiste

Zaiste nie które korzyści bardzo szacowne aż do ostatniego tchu przesyłają się, ale prawie wszystkie kończą się na czeczach krokach wypłacanych w danie zwyczajowi. Ci sławni przyjaciele murów, żyją całe lata w iednymże mieście, nawet nie pomysliwszy o widzeniu się, nie doświadczaając żadney chęci uczynienia sobie najmniejszey przysługi.

I tak na przykład we Francyi stany były bardzo różnemi i prawie odległemi, tak dalece: że stosunki nigdy między niemi trwać nie mogły. Xiążę, Prezydent, Szlachcic, Parafianin, i poborca, podług śmiesznego nagromadzenia, przepędzali swą młodość w iedneyże szkole, odbierali też same lekcyje, szli za iednakiemi ćwiczeniami, iednake mieli zabawy, a od lat szesnastu pobiegli w przeciwne drogi, na których nigdy nie spotkali się. Samo

lubna

lubną edukacyą, iedno - kształtną a prawie żadną, uważana była za doskonale skończoną. Dosyćby było przebiedz ogrody, dla przekonania się, że odmienne owoce ziemi, potrzebują różnego koło siebie chodzenia.

Przyjąwszy edukacyę domową, zostaje jeszcze do roztrzygnięcia, iakie ręce kierować nią mają. Oycowie są prawdziwemi nauczycielami, natura ich minucie, ich nie posłuszeństwo częstokroć winne, a czasem występne, prawie zawsze surowo karane bywa. Żałujemy tych ludzi, których ciągłe obowiązki przeszkadzaia wychowaniu swych dzieci. Szczęściem, bardzo mało ich jest przyprowadzonych do tego smutnego położenia. Zapory opadaia skoro ich nie powiększa ani zła wola, ani lenistwo. Przekłóci oycowie zepsuci i nieczuli, którzy gwał-

ca

ca najsłabszy charakter, bądź to przez widoki durne, bądź przez chwiejne skłonności! Nie które istoty uczciwe, ale bojaźliwe, nie ufają swym sposobom: ach niech porzucą te godne szacunku ale nie pożyteczne obawy. Miłość oycowska więcej zapewni pomyślności niż talenta. Dobry ojciec, chociaż mierny, przechodzi najsłabszego mistrza. Ktoż mógłby się zbliżyć do staroń delikatnych i czułych, jakie wraża natura?

Gdy już namyślono się oddać swych synów rządcy (Gouverneur) wyborowi się z nagannym niedbanie. Stojcie rodzice nieroztropni! spojrzycie na przepaść, w którą tuż wskoczycie. Człowiek ten, którego jako prostego przyjmiecie słuźalca, zrzędzi los waszych synów, a następnie waszą szczęśliwość.

Dziękuję Ochyda

Tom II.

Ochyda i honor, nędza i pomyślność waszej familii składają się w jego ręku. Występny, zadanie swym tehem iadowitym młode rośliny, które przez swą delikatność zdolne są do przyięcia wszelkich wrażeń: cnotliwy, upadnięcie do nóg jego; stać on się w waszym domu obrazem istności najwyższej rozpraszający swe dobrodziejstwa. Człowiek uczciwy, drży podejmując się strasznej odpowiedzialności; przyjmujący ją bez bojaźni, niewart jest urzędu nie mniej poważnego jak trudnego. Sprawiedliwe względy powinny osłodzić nudy, trudy i prace. Oziębłość, tak często posuwana aż do niegrzeczności, stać się równie okropną jak niesłuszną. Dzieci szpiegują wasze obchodzenie się z temi, którzy wychowują je. Najmniejszy znak pogardy ogołaca je ze wszelkiego poważania i zaufania. W tedy narzędzia zdadne do zrobienia do-

bro-

broci są skołatane, a nauczyciel nadaremno poświęca swe poty i swą czuyność: uczniowie śmieją się z usiłowań zamienionych w śmieszność przez błąd rodziców.

Ktokolwiek dla swych bogactw i urzędu nie roztropnie mniema, że przez to samo jest wyższym nad człowieka słusznego, niegodzien stać się jego przywiązania. Dzieci jego są zbyt szczęśliwe, jeżeli dostaną się w ręce ludzi mierznych, ale uczciwych. Pewien gatunek lalek przyodzianych znajomościami pedantycznymi, obcemi rozmowi społeczności, podległych do zbytku, i nadskakujących spodłością, stać się u nich prawdziwym skarbem, mniejsza o to jeżeli prawość (la probité) kieruje ich postępowaniami.

Umowa i obowiązek iaki zaciągają, oyciec familii z guwernerem, są naywa-

D 2 — — — — — znieny-

znieysze z stron obydwóch: powinności tam znaydują się wzajemne. Rodzice winni swe względy w każdym rodzaju, przypuściwszy że uczący przejęty ważnością swych obowiązków, bez ustannie czuwać będzie koło swych czynności, baczyć swe mowy i swe poruszenia. Nie on niema obojętnego. Oby same myśli jego mogły stać się czystemi; bo trudno jest bardzo, aby namiętności duszy nie wymknęły się za czasem przez jakie zewnętrzne znaki. Przymioty kt' remi ustraja się obłuda, nie potrafią ukryć się w brew tych z któremi trawimy dni nasze. Do pierwszych hołdów oddanych przymiotom serca, łączą się starania ku rozwinięciu ciała, i ku ukształceniu rozumu. Niech na koniec edukujący nie traci z oczow swey staranności która dobrze dopełniona zwraca się na szczęście jego, i zadosyć czyni jego sumieniu: ale iakokolwiek bądź

Wiedeń, dnia 14. Czerwca 1797. rzadkie

rzadkie są jego talenta, a cnoty jego niech
jaki chcą wrażają szacunek, żadne udanie
się nie zrobi mu nadgrody, jeżeli jest ob-
cym dla drogiego daru stać się kochanym.
W ów czas tylko młodzież korzysta, gdy
idzie za sercem. Aby natchnąć szla-
chetnem uczuciem, samemu trzeba być
go pełnym.

Syn człowieka partykularnego nie
staie się odpowiedzialnym, jak tylko
względnie do krewnych i przyjaciół, kto-
remi mniej lub więcej jest otoczony, ale
syn Xi zęcy może mieć wpływ do prze-
znaczeń ziemi; na widok takiego podjęcia
się, naywyniosleysza dusza doświadcza
szacownego wzdrygnięcia, a to, dla nie-
pewności udania się w przebywaniu sideł
równie licznych, jak sztucznie zastawio-
nych.

We wszystkich wiekach mędracy powstawali przeciwko złemu wyborowi nauczycielow. Arystyp żąda pięćdziesiąt drachm za podjęcie się pewnego młodego. Jak to zawołał ojciec, za te pieniądze miałbym własnego niewolnika: „kup sobie”, odpowie filozof; twój towar tym ko-
 „rzystniejszy będzie, że po niejakim
 „czasie, zamiast jednego niewolnika,
 „dwóch mieć będzie.“ Plutarch mówi, że największej wagi jest wybór osób, którym powierza się swych dzieci. Nic nie jest nierozumniejszego, jak, co w tym względzie czyni większa część rodziców. Tych niewolników, w których widzą roztropność i dobre obyczaje; robią rolnikami, sternikami, kupcami, ekonomami. Niechże mają takich, których najgrubsze wady do żadnego urzędu nie czynią zdolnymi, w takich ręce oddają swe dzieci.

Prawdzie

Prawdzie należy oddać sprawiedliwość, że od czasu interesującego Autora Emila, rodzice większej przykładają baczości w swym wyborze: ale fałszywe wyobrażenia staia się ieszcze początkiem wielkich błędów. Pewien Pan wielki, powziął szacowny zamiar dania swemu synowi wyborney edukacyi: dla doyscia tego, sprowadza wielkim kosztem z Akademii Paryzkiej nauczyciela, znanego przez swe obyczaje i naukę. Ten uczciwy i światły człowiek wszedłszy z dzieciństwa między mury, nigdy nie wyszedł z ich obrebow, gdzie z prostego bursaka, następnie posunął się aż na naypierwsze miejsce. Przenoszą go z nagła do wielkiego świata; zdziwił on się zrazu, wnet znudzony przedmiotami otaczającemi go: opłaknie swoy stan dawny, a co więcey, doświadcza tak okrutney przykrości dla uczciwego człowieka, nie dopełnienia do-

brze

brze swych powinności. Edukacya stała się nie dokładną, uczeń nigdy nie mógł przewyżnić przymusu zaciągniętego przy swym inspektorze: ten widzi się ocenionym daleko niżej nad swą wartość rzeczywistą, przez ludzi nad którymi powierzechowość ma tyle mocy.

Gdy tedy edukacya publiczna otrzymała pierwsze nabożeństwo, wybor nauczycielów wystawia liczne trudności. Przywiązani do jednego stanu, poduszni są przesądowi kołatania go wyłączenie, co nadać obojętność dla wszystkich innych: będąc członkami ciała oddzielnego, prześladują być obywatelami; przeznaczeni od dzieciństwa do profesorskiego, rosną w pyle bibliotek, i na ławach klas, bez nabywania żadnej znajomości ludzi. Uczoność, obyczaje i lubość nie chodzą po społu; ale gdyby znamienite pośpiechania, i honory znaczne wy-

wydały niektórych nauczycielow tak wielkiej ceny, szłoby tu ieszcze, czy mają być bezżennemi albo żonatemi.

Sili bez żenni; na ów czas nadzieją towarzysztwa jest powierzona ludziom, którzy uchybiają najsświętszey powinności. Podobnaż by było wrazić sentymenta iakie się zawodzi? Każdy człowiek, który umyślnie dla zadosyć uczynienia swym namiętnościom, pozbawia się słodkiej rozkoszy być oycem, mężem; staje się samolubcą. Serce iego oschłe już nieznaję poruszeń dobroczynności: zbiia się on w siebie samego; a przez sprawiedliwe ukaranie, nie widzi wewnątrz tylko czczość samą; nudy, i żal.

Nauczyciele żonaci nie mniejszy wystawiają zawod. Bez wątpienia będą oni dobrimi oycami, w ten czas ich dzieci o-
trzy-

trzymają pierwszeństwo, Najczulsze serce nie otwiera się tymże samem pieczołowitościom dla synów obcych iak dla swych własnych. Sali skażeni do punktu okazania się złemi oycami, możnaż by im pozwolić powierzenia drogich składów?

Oycowie, guwernerowie, nauczyciele publiczni! wypogódźcie to czoło surowe, na których smutek, nagana i groźba czytają się wyraźnie. Zwołajcie często do siebie zabawki z igraszkami i śmiechem; obaczycie iak serca niewinne wykwić i wylewać się będą. Poznacie młodzież, która w oczach poważney osoby nadto przymusza się, aby można nabyć sprawiedliwego wyobrażenia o iey usposobieniach, przymiotach i wadach. Sławny Xiądz *Conturier* ukrywał pod swoją grubą powierzchownością wiele rozumu i dowcipu. Zarządzał on duchowieństwem

stwem za kardynała Fleurego, i za Biskupa *de Mirepoix*. Francya zawsze mogła szczerzyć się swym wyborem: dawał on o młodych Xieążach zdania przeciwne sądzi-
niom innych przełożonych; ale doświad-
czenie wspierało je statecznie. Na nie-
szczęście, iego prawidło nigdy nie było
przyjętém. Podczas gdy Sulpicyanie prze-
chodzili seminarzystów, w długich kaza-
niach, w słowach tajemnych, w smu-
tnych rozmyślaniach, Couturier przycho-
dził z radością malującą się w iego oczach;
grał on całe godziny; i nie odchodził aż
zebrawszy uwagi które go doprowadzały
do wypadków bez nadziei co do rozumia-
ney dowcipności swych podrzędnych.

To postępowanie w ten czas jest nay-
pożyteczniejszym, gdy zasadza się na
przystoyności, iaka iedynie utrzymuje sza-
cunek; albowiem wzgarda i zaufanie nie
chodzą

chodzą razem: a tak nauczyciele powinni przed wszystkim szanować siebie samych. Względy zdane do utwierdzenia tej węgielney zasady, zachowają ich od upodlenia się, co prawie zawsze jest naszym dziełem. W samey rzeczy dotąd widzimy, że nie przez dobroć swej karności, ani rozciągłość swego ieniuszu, profesoremie pozyskują uczniów, ale przez nadskakiwania i podchlebstwa.

Wspomnieliśmy wyżej o Ateńczykach, iako wzorze za którym iść byłoby rzeczą pożyteczną. Ciż sami założyli sobie chodzić ślady narodów których starożytna mądrość może jeszcze odbierać pochwały, ale nie bydź więcej naśladowaną; przynajmniej, pokiby wszelkie zepsucie nie było wykorzenionem. Persowie, ieżli damy wiarę Xenofontowi, spobili swe dzieci do cnot, spilnością używaną

wana w innych okolicach do nauki sztuk pięknych i umiejętności. Rządzący poświęcali dnia część większą do słuchania ich wzajemnych oskarżeń; bądź to o gwałtowność, bądź o szalbierstwo, bądź o kłamstwo, bądź na koniec o niewdzięczność; nauczali, iaki wyrok należało dawać przeciwko tym, którzy stali się winnemi niektórych z tych zbrodni, i iaki należał stopień szacunku tym, którzy celowali przez uczciwe czynności. Apuleusz powiada, że gdy młodzi gimnosofisci zgromadzali się do obiadu wspólnego, nauczyciele pytali się każdego ucznia o zdanie dokładnego rachunku iakim sposobem od wschodu słońca łożył swoje momenta. Jedni odpowiadali, że wybrani za rozjemców między dwie osoby podzielone, ukończyli ich poróżnienia; inni, że przyiąwszy na siebie rozkazy swych rodziców, wiernie je wykonali; niektórzy że przy-

łoży-

Łożywszy się do nauki, nabyli przez swe własne usiłowania, albo przez pomoc swych towarzyszw jakiej wiadomości użytecznej; ale ci którzy znaleźli się w niepodobieństwie okazania, że ich poranki przeszły na szacownem użyciu, bywali wyłączeni od towarzysstwa, i przymuszeni do pracy podczas obiadu.

Jeden rzut oka na postępowanie zachowane w Atenach, uczy nas: że tam edukacya publiczna i domowa, tak były połączone z sobą; iż korzyści obydwóch były zebrane; a ich nieprzyzwoitości uniknione. Bakalarze prowadzili dzieci do szkół ze wschodem intrzenki. Wieczorem odprowadzali je na łono rodziny.

Pod dozorem sławnych nauczycieli, między licznymi w spółuczniami, młodzi czuli płomień emulacyi. Nabywali

li stały pewności; przyzwyczaili się do mowienia z luzami; winni byli sztukę tak wielką i tak trudną dobrego życia, kwoli sprzeczno mowności, która jest rośliną mającą owoce gorzkie a nie odzownie potrzebne. Ludzie co iey nigdy nie kosztowali, są niepewnemi w swym postępowaniu, zwodzeni przez tych, którzy ich otaczają, upakarzani mimo kadzideł które mi kurzą pochlébey. Nadymamy się chęcią ukrycia przed drugimi swych omyłek, ale nie zatniemy ich sobie samym. Pochwały albo hołdy po naszych upadkach bardzo lekko głaszczą, aby miały osłodzić cierpienia wewnętrzne i rzeczywiste.

Dzieci wieczorem powrociwszy do swojej familii tam na nowo znajdowały enót obrazy. Krotkie niebytności, pożyteczne dla postępów w naukach, stają się iakie-

łakniesz rozrywkami. Rodzice z swej strony znajdują się wolnymi od poruszeń niecierpliwości, jakim najłagodniejszy człowiek nie potrafi się odiać, będąc zatrudniony przez całe dni trzymaniem dzieci przy sobie. Gdy przerywkami traci się ich z oczu, dla twierdzenia jest przy musie się: w ten czas umiarkowanie i uczciwość utrzymują się bez chmury; i stanowią poważne zaufanie.

Ojcowie i matki, nie poruczajcie zupełnie swych synów cudzoziemcom; w ich ręku nigdy oni nie zapalą się miłością cnot; nie będą znali spoień najsłodszych związków, nie będą żyli dla szczęśliwości braci, nie będą lecieć pomocą ku wsparciu waszego chwiejącego się kroku. To ostatecznie pozbawienie da się dobrze uczuć. Starzec oparty na rękach swego syna, nie cierpi więcej ciężaru lat. Nie
trzy-

trzymajcie ciągle swych dzieci przy sobie, albowiem zbyt uczuła miłość częstokroć im na złe wychodzi; albowiem iedno słowo, iedno poruszenie, iedno spojrzenie, tak daleko wpływa: że obala dzieło kilkoletnie, i wydaie nieszczęścia nie obra Chowane. Jeżeli lekcy szkolne łączą się z przykładami domowemi, zbliżycie się iak można naybardziej do doskonałości; zbierzecie słodkie nagrody, zaszczyćcie się, żeście dopełnili nayszlachetniejszey funkcyi, którey zaniedbania tak wielu ludzi są winnemi, dla błahych fraszek, córek próżności.

Niech we wszystkich miastach będą wybrani z pomiędzy różnych klas towarzystwa nauczyciele ożywieni iednemiż pryncypiami, nadewszystko nie poszlakowani w swych obyczajach. Na mieyscach, w których urodzili się i zostali oy-

E tami

ami familii, powinni w nagrodę prac swoich używać swobody i wziętości: któryż obywatel byłby tak niewdzięcznym, aby chciał odmówić słuszney daininy narzędziom swego szczęścia! Liczba nauczycielow pomnożyłaby się w proporcję rozległości miast. Ich gatunki byłyby różnemi iaki sam wybór. Słusznie stolice potrzebią rodziców więcej niż małe miasta. Wsie chcą tylko prostych przedmiotów, zabaw względnych do swych prac, cnót właściwych życiu rolniczemu, nie mniej wszakże byłoby rzeczą drogą, aby nauczyciele posiadali niektóre wyższe nauki. Potrafiłoby się w części sporządzić inną korzyść, przez bytność mniej lub więcej długą, pod profesorami znanemi z swej zasługi, bawiącemi przy stolicy, obowiązkanemi nauczać ludzi uzacnionych wybożem swych współobywateli.

Wiosk:

Wioski bardzo małe tak by się między sobą połączyły, aby dla nayodleglejszych szkoła o milę tylko daleką była. Ten przeciąg, dzieci więccy nad lat dziesięć mające piechoto by odbywały, pod dozorem człowieka dorosłego. Gdyby posady konieczne wymagały większych odległości, kray opatrzyłby gospody, z kąd młódź wracałaby do swych rodziców we święta i niedziele. W godzinach to poświęconych pobożnym obowiązkom, albo przeznaczonych zabawkom, bacznosc rodziców staie się naywiększcy wagi. Dziecię nie utraciłoby z oczów swego życia, chyba wrazie bardzo rzadkim, w którym wyrazne zarządzenia oznaymiłyby o potrzebie wyższych nauk nad lekcyę dawane w mieyscu urodzenia. W ten czas byłaby to ofiara dla oyczyzny. Któryż człowiek pocziwy nie czuie iey słodyczy!

SMAK NAUKI.



Człowiek za każdym ślapieniem oddalającym go od praw przyrodzenia, obciąża się niebezpieczeństwami; czarne kłopoty ścigają go bezustannie, wydane one są przez niespokojne żądze, przez zepsute gusta, i przez smutki rozdzierające, które ścigają nie uchronne błędy w życiu towarzyskim. Nosiemy istotnie w sobie samych charakter słabości, której smutne ślady okazują się wytłoczone na natchwalebniejszych naszych płodach. Księgi praw, pyszne dzieci, ieniuszu i cnoty, zostawiają zawsze coś do życzenia; bo ten jest los nie uchronny zamiarów powziętych mądrości ludzkiej; na próżno je chwalemy, na próżno im dziwiemy

wiemy się, zawsze one są poddane wy-
rokom władnieyszym; własnym swym si-
łom poruczone, nikną iakoby błahe ubur-
dania.

Edukacya może dostarczać bronii prze-
ciwko napaściom i siłom sprzeciwiającym
się naszej szczęśliwości; a które w mia-
rę wyższości urzędów staną się licznemi.
Nie ma żadney dzierzawy bogacza, za-
dney dostojności wielkiego Pana, któraby
nie równie drożey nie była zapłaconą nad
swą wartość rzeczywistą. Praca jest nay-
pierwszą z korzyści, pocieszających ubo-
giego w niedostatku. Ciało, rozum i ser-
ce, winny mu dobra nie mniej czyście iak
gruntowne, zdrowie, spokój i rzetelność

Smak nauki dopełnia pracy ręczney,
ale ją tylko w części robi; bo skoro po-
trzeba utrzymania naszego życia nie przy-
wią-

wiązanie nas samowładnie do warsztatu, przedmioty zewnętrzne wystawiają nam pociągi, które łatwo odrywają nasz umysł. Wyrozumiałość i łagodność są potrzebne-
mi dla dania młodym ludziom chęci przy-
kładania się; częstokroć nawet nie są do-
statecznymi, i potrzebują pomocy zbawien-
nego przymusu: tak to jest trudna nabyć
przymiotu bardzo szacownego, ale uro-
bionego, a któremu sprzeciwia się nie-
spokojność, wzbudzana przez dwojakie
rozwijanie się naszej istoty fizycznej, i
moralnej. Przykłady mają iść w parze
z przepisami, wszakże iak iedne tak dru-
gie poddane umiarkowaniu, to samo ru-
guie nadmiar, który staie się niebespie-
cznym, nawet w nayważniejszych cno-
tach:

Nauka zbliża nas do szczęścia i mą-
drości, gdy ta nie zmienia zdrowia, i nie
naba-

nabawia pychę. Z tych dwóch skutków strasznych, drugi pospoliciey okazuje się. Zaiście, w ustroniu komnaty, znajdujemy się na przeciwko ludzi naysławniejszych we wszystkich wiekach i kraiach. Zdaia się oni zgromadzać kwoli przyłożenia się, to do naszej zabawy, to do naszego oświecania. Żaden głos nie odzywa się ku odsłonienu nam omyłek. Dzikie zdania zrodzone przez widzimi się, a poduszczane przez pychę, szypkim wzlatuią lotem, iak tylko niewiadomość ogólnie rozlana podburza ie. Marszczą się za najmniejszą oznaką szprzeciwieństwa. Uczony, okryty grubym pyłem swych Xiążek, iest iak ow owoc cierpki, którym karcić się ostatnia potrzeba może przy music ludzi, ale który nie iest policzony między przedmioty wyszukane. Uczony, gdy iest wygładzonym przez rozmowy ludzi światłych, i chwile poświęcane zabawom

bawom towarzyskim, mieści w sobie wdzięki; toż samo bywanie w świetle, sadowi wyżej nad trwożliwą boiaźń, która udziela wagi próżnym krytykom i miernym. Ludzie niesposobni do wyniesienia się, czują się bydlę dręczonemi przez niesłuszną i podłą zazdrość, wrażliwą im ustawiczne usiłowania do zrownania z sobą tych wszystkich, których wielkość ich trapi. Szczęśliwe, sto razy szczęśliwe istoty uprzywilejowane, które przez ośmiącającą ponotę dostępują tego, że osoby do których zbliżają się, o własney swej zapominają słabości. Niech uczniowie nasi winni nam będą krok pewny, między natrzęsającą się zuchwałością, a ponurą boiaźliwością, na ten czas zajmą należyte sobie miejsce. Pewien filozof Grecki, rzekł dobrze swemu sąsiadowi, który w posiedzeniach publicznych nigdy nie otwierał gęby: "Jeżeli nie umiesz, milcz."

„ czenie twoje warte jest pochwały, lecz
„ to staie się naganném, ieżli posiadasz
„ wiadomości, co mogłyby służyć dobru
„ oyczyzny. „

Bywanie w świecie przynosi rzeczy-
wiste korzyści, ieżli tylko nie zamienia
się w płochą dumę podobania się ogólnie,
i świetnienia kaźdey godziny. To doświad-
cza zmienności tak ustawicznych, że dla
okazania się iednakiem, potrzebuie ko-
niecznie ciągłego nałogu. Pewien czło-
wiek będąc kilka lat oddalonym od Pary-
ża, za powrotem swoim czuł tylko przy-
krość i pomięszanie, więział się nie miey-
scowym. Przyjaciele iego cierpieli iego
niezgrabność. Kilka tygodni upłynęło
nim odzyskał swoy ton dawny. Sam
Walter doświadczył smutnych skutków
zianiwy sprawionej przez długą nieby-
tność. Po podróży swoiey na zawr-ze
pa-

pamiętney, w srod największego zapału, z przykrością dziwiciele iego poznali że kroki iego nie były czasowe, tak dalece, iż prawie stawały się śmiesznemi. Grzeczności kosztowne, wykrzykiwania wyszukane, etykiety wymuszone i wymuska-
ne widzieć się w nim dały, i pewnieby padły łupem złośliwych żartownisiów, gdyby nie szacunek, który wrażał wielki człowiek. Na nieszczęście ubywania nasze z pod oczu wymykaia się nam, w tym-
że samym momencie, gdy inni niemi są uderzeni najmocniey. Przyjaźń może i powinna nas oświecić.

Okropne okoliczności przymuszają pewnego człowieka dość grzecznego pro-
wadzić życie ciemne, którego wszystkie chwile poświęcane są zabawom koniecz-
nym, przeplatany samemi naukami. Los, co go wyrywa z tego zakąta, przez
... nałog

nałóg i sposób myślenia zrobionego słodkim, sprowadza go do znacznego miasta gdzie guściny do społeczności, który był tylko uśpionym, obudza się. Z razu przyymują go z radością, ale w krótko ciągnęła oziębłość sprawuje w nim tyleż podziwienia co zmartwienia: imaginacja jego wysila się ku odkryciu powodu tej niełaski: wystawia oczom jego niepomysłność; iako nie wyczerpane źródło nie smaków we wszystkim rodzaju. Gdy tym czasem jeden dawny i stary poufalec przychodzi do niego, i mówi: "Od miesiąca „łamie strzały na ciebie zgotowane; „powiedziałem o tobie, żeś stworzony „jest do podobania się; uporczywie u- „trzymuję, żeś każdego czasu wygry- „wał; nikt mi nie wierzy, a jednostray- „nemi głosy skarżą się na ciebie, że „dusisz swoją przykrą pedanterią." Człowiek oskarżony rozważa, radby się popra-

poprawić; pewien o trudności zwrocenia opinii, robi zamiar udać się gdzie indziej końcem korzystania z rad swego przyiaciela, któremu codziennie donosi z wdzięcznością o różnych przyjemnościach, i jakie mu się nadarzaia.

Oddalaj ięzli można nauki powierchowne, które przebiegaia rzecz bez zgłębienia iey, i kładą zwodniczy pokost zdany do ukrywania mierności pod oszukiżciami pozorami. Wiek, do którego końca zbliżamy się, okaże się w dzieiach splamiony tą wadą. Obiaśniacze (Les commentateurs) prawdziwe przewodniki literatury, wpadli w zapomnienie, które staie się nieszczęśliwym, wedle korzyści iakie wydawały ich szacowne i ciężkie prace.

Ludzie uczeni zamiast pozyskania w nagrodę swych długich niedosypiań, wygody

gody i wziętości, widzieli się bydź wy-
stawionemi na pośmiewisko. A tak inte-
res przepisał mężom głębskim w każ-
dym rodzaju, szukać trybow, któreby ra-
zem mogły schlebiać miłości własney, i
przypodobać się lenistwu. Skrocenia, dy-
kcyonarze i dzienniki ze wszystkich stron
zebrano. Oberwały one pracę z cierni,
rozciągnęły tę powszechną powłokę, którą
nie bydź okrytym wstydem było: one
stały się materyałami do wybudowania
tey nad wiarę sławy, która mieści wrzę-
dzie członków Rzeczypospolitey, uczo-
nych, nadto roztargnionych ludzi, aby mie-
li w cięż choć iedne przeczytać dzieło:
one na koniec wydały prawdziwy bicz
talentow i cnot, duch rozprawniczy, a
niby filozoficzny.

Za dni naszych rozbiór nadmiernie
posunięty, oziębła namiętności, a cnoty
czyni

czyni czczemi. Już niema miłości chwały, już niema zapału do wielkich czynności, już szlachetnego poświęcenia się. Ofiary wyrachowane są. Życie, honor i sumienie zdać się niegodziwie, zniżonemi do ceny podłey. Regulus wydzierający się z łona swej rodziny rozszlochanej, odpierający prośby swych współobywateli rozrzewnionych, a biegnący zakończyć swe cnotliwe życie w śród najostrzejszych męk, stać się szalonym, mało wartym podziwienia, którem przez kilka wieków szafowali mu ludzie poddani próżnym przesądom.

Obrzydły tyran, samolubstwo (l'égoïsme) przydusza energię; gasi czułość. Brak ludzi mocnych, na ich miejsce pozorni tylko roją się, błyszczący tylko roją się, naydziwsze zdania okazują się bezkarnie, albowiem ci co niemi nie są olśnieni,

śnieni, nie mogą ich odeprzeć. Zbrodzień
co do swej przewrotności łączy śmiałość
i zrozumiałość, nieboi się spotkać sprze-
ciwnikami zdatnemi przeciwko niemu wal-
czyć. Oręż zdrowey loiki (prawdo-
myślnia) i prawdziwey odwagi, snadź
przytępione są. Napaści złoczyńce nio-
są strach, albo wprowadzają w ślepe unie-
sienie, które zamienia się w groźby i zło-
rzeczenie. Omamienia nasz wiek upięknia-
ją; one tylko wznoszą naszą duszę. Bez oka-
załych grzechotek, które około nas rozlegaia
się, wszystko na ziemi stałoby się suchem
i smutném. Śmiertelniki otrętwiałe i zwi-
opadłe, utraciłyby z swej wielkości,
wpadłyby w ukarżającą durność.

Wtedy tylko dostępujemy wielkości,
gdy zapał unosi duszę naszą wyżej nad
wzyczajną sferę. Jehowa prawa swoje
wyrokował z głębi gorejącego krzaka.
który

który wyziewał pioruny i błyskawice. Żaden świecki nie zbliżał się do przybytku świętych iśniejącego ogniem kamieni drogich. Wielki kapłan okazywał się w oczach ludu, przybranym w ozdoby ofiarnicze, których okazałość była przepisana przez *Odwiecznego* z dokładnością najściślejszą.

P O D R O Ż E.



Grecy zachowywali poważną wielkość, póki mędracy utrzymywali księgi praw pisane przez nieśmiertelnych prawodawców. Ci mędracy, którzy są jeszcze przedmiotami sprawiedliwego podziwiania, urabiali się przez podroże. Śmiertelny, którego urząd i własny ieniusz

wzy-

wzywały do niebezpiecznego honoru rządzenia, nie zasypiał w kolebce pochlébstw durzących przez sztuczne dworzany, ku załawianiu sideł, a połączonych kwoli ukrycia prawdy; nie karmił on się układowi trałowemi nadto poduszczającemi miłość własną, aby nie miały często obłąkać rozumu, ale uczył się ludzi, których nigdy nie nabędzie się chwały uczynienia szczęśliwemi, aż stawszy się biegłym w poznawaniu ich dobrze.

Bardzo długo terazniejsi Kraiowidze stali się przez swą płochość i pychę, nieznośnemi narodom które przebiegali. Pełni przesądów, odnosili w owocu długich wędrówek i strasznych wydatków, niektóre śmieszne zwyczaje, niektóre postrzeżenia błache, niektóre rzadkości małej wagi, gdy tém czasem zaniedbywali

Pod koniec rozdziału

Tom II.

głębokich wyszukiwań ku przysporzeniu
świata.

Mądra edukacya poprawi tę niebe-
śpieczną opaczność; na ów czas wędro-
wnicy uczuia, że dla usłużenia swojej
oyczyźnie, dla zyskania szacunku publi-
cznego, nawet dla zbliżenia się do osobi-
stego szczęścia, mają słatecznie zaiąć się
dwoma przymiotami, co są zasadą cha-
rakterem człowieka obywatelskiego: (ci-
vilisé) moralną i polityką błędy popeł-
nione przez dzierżących powagę równie
jak nieszczęścia doświadczane od ludów,
pochodzą zdalekości zrobionej przez na-
sze ustawy, między temi dwoma przed-
miotami ważnemi, które roztropność każe
połączać.

Moralista rozumie że szczęście i cno-
ta czerpią się w jego naukach. Zamy-
sły

sły polityka, zdają mu się dymami ambicyi, które tylko nierozumnych potrafią zaciemnić: polityk przeciwnie spogląda z uśmiechem litującym się na maxymy wyłożone zadętością przez moralistę. Najpiękniejsze staia się w iego oczach, orężami świecącemi i kruchemi, iakimi proźność przystraia się w dzień uroczystości, ale te nie są żadnego użytku w potyczkach. Żaden z nich nie obeymuie człowieka towarzyskiego w całości, to iest iako istotę złożoną, i iedną masę z różnych przymiotów, iednych przyrodzonych, drugich nabytych.

Moralista zwracając swe oczy na przymioty naturalne, odnosi się do życia pierwiastkowego, i przedstawia doskonałość uroioną w istotnym stanie rzeczy. Ludzie zrażeni nieskuszniemi wyrzutami, i strudzeni drogą nie dostępuią, wpadają

w niemęstwo; ucziwi, doznają zmartwienia które ich czyni nieużytecznemi w społeczności: skłonni do złego, poddają się mu bez skrupułu: ponurzy, przypuszczają dziką mizantropię.

Polityk przeciwnie szacuje jedynie przymioty nabyte; wierząc iemu, namiętności niemają tylko tyle wpływu, ile ręka rządnicza jest mnię lub więcej umiętna; on powiada: że bez trudności można wszystko poddać rachubie; zapewnia: że piękne sprawy iako i zbrodnie okazują się koleyno wedle praw swoich; cierpi on bezprawia sprzyjańne swym zamiarom: ale nadto często przygody uparkarzą jego pychę. Skupiają się około niego duchy zepsute i burzliwe, które sam nawet święty posąg cnoty depcą.

Towarzystwo kierowane iedynie tylko zasadami moralności, bezustannie widziałoby zapory w swoim postępowaniu: za każdym krokiem stało by się ońarą swoich uczciwych, ale nie roztropnych błędów. Towarzystwo podane widokóm interefsownym, w krótcie spłodziłoby tylko potwory gotowe do żarcia się między sobą. Społeczność aby kwitnęła, potrzebuie mądrego splecenia zasad moralności zdrowey, i prawideł światłej polityki. W niey zdybuie się porządek; w niey używa się wygody; w niey kosztuie się pokoju; w niey na koniec trawi się dni spokojne na łonie cnotliwej i szacowney ludolubności (*philanthropie*; nie tey iaką udaie oszczerca, i która ogranicza się próżnym wykrzykiem, ale tey, która skutecznie pracuie na pożytek rodzaju ludzkiego,

W tém

W tém siedlisku szczęścia, mocno strzedz się trzeba będzie, szukania dziwaczney równości iakiey nigdy nie było, a którey samo wyobrażenie pociąga złe nie porachowane; wszakże iednak maiątki będą ograniczone, a to: aby zbyt ogromne, nie były ciężarem innych. Los ludu iest okropnym, gdy iego trwanie iest bardzo dowolném, aby tylko szczególnych mogło według upodobania zrobić obfitość albo karystye.

Zgodność moralności z polityką, nie dość ustaliła względy filozofów. Pan *Garwe* Autor Niemiecki głęboki i rozumny, pierwszy okazał układ, który daie postrzegać naywyższy stopień pomyślności, iaką przyiać mogą władcy i niewładcy. Widoki poświęcane mieszkańców wszystkich posad ziemi, nigdy nie mogą być nadte rozmnażane; iuż są one
przy-

przysłane w języku ogólnie rozszerzonym.
Między maxymamy nie zaprzecznemi, których spoienie robi nader piękną całość, dwie nam здаią się ściągać baczność szczególną.

„ Wszystkie przepisy cnoty są równe iak przykazy sprawiedliwości kierowne ku dobru ogólnemu. Są one obowiązkowe, bo ich praktyka iest koniecznie potrzebna, a to, aby ludzie mogli żyć razem i być szczęśliwemi.
„ Im więcey narody postąpią w sztukach i umiejętnościach ściągaących się do ich interesu publicznego i osobistego: tym bardziey powinniśmy spodziewać się;
„ że znaydą zgodność między sposobami nayzdatnieyszeimi do nabycia sobie tego, co im iest osobiście użytecznym,
„ tak w moralności, w powinnościach względem drugiego, iako i w wielkim

opa-

„opatrzności celu uczynienia szczęśliwym
„wszystko to, co iey winno swą byt-
„ność. “

Zgodność tak droga, powinna za pomocą zabiegów edukacyi znaydować się u wszystkich obywateli; mało widoczna w klasach porządných, nie może nadto z wielkim blaskiem okazać się w klasach wysokich. Członki tych ostatnich nabędą iey przez zwiedzanie krajów. Potomność nie bez wstrząśnienia się zwroci oczy swoje na przytrafiania zaśle w dniach naszych, przez nieład, któremu bez wątpienia podróże dobrze kierowane byłyby zapobiegły.

Lew ogromny przyswoiony od najpierwszych pazurow, posłusznym był władzącej ręce Pana przedmiotowi swej miłości iako i szacunku: silne łańcuchy przytrzymały go; ich ciężar niezdął się

go uciskać. Znała ludzie nie mniej nieroztropni, iak nierozmyślni, chcą zerwać kajdany, ku podstawieniu sznurów daleko większych, ale podług nich dogodniejszych. W reszcie, iak nayprędzey radzi obalić dawnego przewodnika, zadać ostrogi straszemu zwierzęciu które gwałtownie ryczy: boki iego rozlegają się pod razami zadaniem przez ogon; oczy iego pryskają płomień; paszcza iego napełnia się pianą krwawą; pazury przyłużają się. Sznurki pozrywały się. Zaiadłość i strach tylko panuje; ziemia ięczy pod kupami trupów; przepaść zdaie się otwartą. Ten jest obraz rozhukanego ludu dla źle zrozumianej wolności. Szczęśliwy naród który do iey świątyni przedrzeć potrafi się. Ale niefortuny, biada temu ludowi który zarzynając własnych współbraci swoich, mniema że tą drogą do niey trafia się. Na nieszczęście, krocie nie-

win-

winnych [muszą wprzód paść ofiarą pod
nożem zaiadłych fanatyzmów polityki i
religii. Oby przynajmniej obce nieuci-
skały ich tyrany. A owoce choć późne
tego naydroższego skarbu natury przypo-
mną ich potomkóm, iak dalego cenić mają
skarb ten niebieski, którego mają użycie
na roli kurzący się krwią walecznych
swoich nadziadow!

LICZBA DZIECI W FAMILIACH.



Zakładający kres liczbie dzieci swoich,
krzywdzi prawa natury, i ustawy spo-
łeczności. Człowiek wywyższający się
do honoru Oycostwa, dopełnia nayprze-
dniey-

dniejszego swóiego iestestwa przedmiotu , i płaci najpiękniejszą daninę oyczyźnie. Tym zasadem przeięci prawodawcy , wszyscy w swych księgach obiecali nadgrody , a grozili karą gwoli sprzyianiu ludności. Te usiłowania wnic idą odtąd, iak tylko psoniczny zbytek zakłada panowanie samolubstwa. Na ów czas bogaństwo albo intryga odciąga od nayszanowniejszych powinności które występki ma za ciężkie kaydany.

Beżżenni w Sparcie corocznie doświadczaali publicznych poniżeń : nie otrzymywali oni honorów w innych miastach. Lud oklasnął zuchwałego obywatela, który pod czas widowiska niechciał się ustąpić pewnemu sławnemu Generałowi, ale nie żonatemu. “ Nie podniosę się, bo ty nie masz dziecięcia któreby w mych dniach ostatnich mogło mi okazać względy.

Duch

Duch publiczny długi czas w Rzymie utrzymywał miłość małżeństwa. Gust bez żeństwa wszczął się za Augusta, którego wzrost na późno on chciał wstrzymać przez prawa i przykłady. Jego wnuki z miłością pieszczono w oczach ludu, nie ośmiły czuciów w patrzących, iuż nadto zniweczonych, aby mogli byli ocenić uczciwe rozkosze.

Ludwik XIV. z żalem poznał, że po świątecznych laurami któremi naród wócy okrywał, co dzień młocę poddanych mieszało. Liczne familie onzymały uzanieniące zaszczyty, i zyskowe przywileje. Wszystkie te lekarstwa są bardzo słabymi, i nie dochodzą nigdy aż do korzenia choroby.

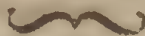
Grecya odrodna widziała ludzi najpierwszego rzędu wyłomujących się z pod
iarżyna

iarzyna małżeńskiego. Co więcey, filozofowie na ów czas nauczyciele w słowach a nie w przykładach, przez wiele lat odpowiadali, że nadto byli młodem, a później że nadto starami do ożenienia się.

Rzym niewolniczy posunął wzgardę przystoyności aż do ostatniego zbytku. Dwaj Konsulowie mieli bezwstydną zachwałność ogłaszać prawa przeciwko bezżennym, chociaż niemi sami byli.

Pierwszy raz potęga Ludwika XIV. poznała granicę. Bezżenni pomnażali się od dnia do dnia, a małżeństwa wydawały tylko małą liczbę odrostków. Miała ludne a zepsute! bezdenności niezmierne, w których mieszaia się, bogactwa, nędza, talent, niewiadomość, rozrzutność, łakomstwo, dobroczynność, twardość, jednem słowem wszystkie występki, wszystkie cnoty!

cnoty : możni wasi i bogacze, wykładają zdumę nągrawający się przepych, a zaniedbują oycowskich obowiązków. Konie, psy i służalcy trwonią dochody które mogłyby być użyte na kosztą dobrej edukacyi. Przez jakąś opatrność smieszną oraz oburzającą, ludzie nawięcey posiadający złota co do uroień zbytku, najmniej go mają tam gdzie potrzeba. Władze krajowe które szlachetną żądza widzenia oyczyzny swojej iak nyludnieyszczą zapala, w ten czas dopełnicie chęci przedmiotu swego, gdy za pomocą waszych starań zakwitną dobre obyczaje !



OYCOWIE NAYWIN- NIEYSI.



Wyraguycie z edukcyi twardość ;
nią się zahuknie młodzież , trapi ona ucz-
ciwych ludzi , ale nie wraża strachu , spra-
wionego przez oburzającą obłudę , czy-
niącą występniemi niektórych wyrodných
oyców. Dość występpek zniża rodzaj
ludzki , aby ieszcze wielu z iego człon-
ków miało krzywdzić prawa święte natu-
ry. Miłość oycowska w ich oczach , sta-
ie się uburdaniem ustanowionym przez
przesady. Co za bolesne zadziwienie na-
trafiac na przykłady w prawdzie rzadkie
ale które nadto stają się podporą straszne-
go zdaniatworu (paradoxe) “ Oycowie
widzą

widzą w swych dzieciach spryskiwanych nieprzyjaciół na swą zgubę. — Gdy te istoty zbrodnicze myślą, że pycha każe zmyślać uczucie, którym w sobie samym pogardzają, już na ów czas potworność ich nie ma granic: na ów czas dzieci są poruczone surowym katuszom, i bezustannie odnawianym z rozpaczającą ciągłością.

— — — — —

Młody Varson był przedmiotem zazdrości swych towarzyszków. Oyciec jego, człowiek wyborny i wesoły, wyrzucał mu tylko, że nie dość szedł za rozkoszą. Moje Panie, powtarzał często w towarzystwie, zmiłujcie się rozruchajcie trochę moiego młodego Katona. Niech się od was nauczy, że widowiska, bale, nadewszystko miłośniki są dla tego, aby były delicyami młodzieży. Co za gruby błąd tracić piękne dni swoje bez nabawienia się. Chwałę ja oszczędność

dnosc i naukę ale mój Karol nadto daleko posuwa te dwa szacowne przymioty: odnawia on sobie najmniejszych wydatków, usycha nad książkami. Nadaremno worek mój otwarty jest kwoli żądom jego, nadaremno moje starania zgromadzić mu pod oczy przyjemne rozrywki, nic nie otrzymuję, ani przez dary, ani przez proźby, ani nawet przez rozkazy.

Długi czas dzieliliśmy mniemanie publiczne; Ociec i syn wystawiali niezgodność uderzającą, całkiem ze szkodą ostatniego. Sama tylko występna mizantropia mogła tak zimno i nieczule wielkiej odpowiadać dobroci.

Niektóre okoliczności zbliżyły mnie do tego młodego. Żadne uprzedzenie nie było zdatnem długo utrzymać się podle

G

przy-

przymiotów przywiązujących i cnot najsłodszych. Dalekość ustąpiła miejsce intereśsowi, nalegałem na niego, aby mi otworzył serce które zdało się być obciążone brzemieniem zmartwień; przez starania otrzymałem jego przyjaźń wprzód, nim zwierzył mi się nieszczęść co go trawiły; a które mieszkają zagrzebane w jego łonie. Uprzejme moje domagania się otrzymały jednego dnia te smutne wyrazy: „Moy Oyciec tak słodki, tak grzeczny, tak wesoły, tak podobający się na pozor, lubi iedynie dręczyć tych co do niego się zbliżają. Brakuje mi na konieczną potrzebę, proźby moje nie są wysłuchane, narzekania moje przyjęte są z naśmiewiskiem; iednym słowem; równie mowy moje iak czynności ścigają obelżywe wyrzuty. Przez wytworność okrucieństwa przymuszony jestem odmawiać tego wszystkiego iawnie, czego

„czego z gorącością żądam. Rozdziera-
„iący śmiech czyni me ofiary jeszcze bo-
„leśnieyszemi. Choroba pożerająca mię,
„ciągnąca mię ku grobowi, jeszcze po-
„większaną jest przez potrzebę ukrywa-
„nia iey. Ty sam na ziemi słyszysz
„moje ięki, ty tylko obcierasz łzy moje;
„moi inni znajomi, moi bliżsi krewni,
„skoro dam postrzedz nie wielką miłość
„moiego prześladowcy, obkładają mię
„strasznyim strofowaniem o niewdzięczność.
„Przysięgniemy że ukryjesz sekret któ-
„ry mi wyrywa czułość, tym czasem
„gdy obowiązek każe go zamilczyć. U-
„niżając przez szemranie, Autora dni
„moich, utraciłbym niewinność; która
„iedynie osładza strach nie uchronney
„śmierci; tak daleko choroba moja za-
„puściła głębokie korzenie. “

Niestety ! obawy tego były grunto-
wne. Zapadł on na piersi, kawęczał kil-
ka miesięcy bez żadney pomocy, zemną
tylko łzy wylewał, umarł na moich rę-
kach. Podczas choroby, oyciec nie od-
wiedzał go tylko dla natrzesania się z ie-
go cierpień, ale umarł z rzadką sztucnością
zachowywać pozornosc staran pieczołowi-
tych, niespokojności żywych, czułych
sentymentów, ażeby publiczność zwie-
dziona zapomniała o nieszczęśliwey ofie-
rze, a żałowała Kata.

K o n i e c .

WYIA-

WYŁĄTKI

Z DZIEŁ ANGIELSKICH NIEKTÓ-
REMI POMNOŻONE UWAGAMI.
TŁOMACZONE Z FRAN-
CUZKIEGO.

Pan Dampmartin wydając na widok to Dzieło, odłożył do późniejszych sposobności zgłębienie materyi, której pierwsze tylko zrobił tu zarysy; wszakże nie przestając na samem tylko wskazaniu układu edukacyi chciał je użyteczniejszym zrobić przełożeniem niektórych kawałków Angielskich.

Pierwszy wyczerpany z Goldsmitha,
natrąca widoki rozumne.

Drugi,

Drugi, co jest szczęśliwym owocem ieniuszu *Swifta*, ożywiony przez sentyment, a doświadczeniem dojrzały, tycze się płci, której my dawać przepisy nieważemy się.

Trzy inne dostarczone z *Ramblera* które dzieło wielki talent Johnsona robi klasycznym, wystawiają wysokie i dobitne obrazy tam, iakie zawodzą rządów uśiłowania.

Przez ustawiczne nieład, iak na nie-
szczęście Goldsmitha widział się często po-
grążonym w ostatnim stanie karysty. Pio-
ro jego na ów czas stawszy się potrze-
bnym środkiem, wydawało odrywki nie
odpowiadając jego pismom porywającym.
Publiczność z żalem widziała się być
przymuszoną, odbierać nie z wielką u-
przeomością człowieka iey z wielu miar-
mię-

miłego. A który nawet w swych najsłabszych ułamkach odkrywał pożyteczne widoki; a tak proba iego o Edukacyi omyliła by spodziewanie czyie, znalezienia tych piękności zachwycających, iakie porywają na Wsi zakątney na pustym ustroniu.

Z PANA GOLDSMITH.

(^c) Nad edukacyę młodzieży gdy
żadna materya nie jest dla społeczności
interefsownieyszą, żadna też nie jest czę-
ściey

(*) To pismo było wydrukowane przed
Emilem J. J. Rusa; a więc iestli
jakowaś podobność w niektórych znay-
duie się zasadach, nie spodziewa
się Autor bydl oskarżonym o dzieł-
kradzież.

ściey w robocie. (*) Co jest szczególniejsza że ią prawie zawsze widzimy okrytą stylem retorskim. Autorowie przywiązali się do wyjaśnienia, z niey spływających korzyści, tak dla narodów, iak dla każdego w szczególności. Gubią się w długich i okazałych pochwałach rzeczy, wybór iey, iaki bydź ma, nikt nigdy nie śmiał zadać pytania.

Miało rozszerzania się z piękniemi a
nieużytecznemi perorami, miało zakocha-
nia

(*) Przez iakoś fatalność my tylko, najmniej mamy dzieł takowych, i prawdziwie iak dotąd niewidziemy w tak ważnym obiekcie prócz kilku *Romansów o Edukacyi* wytlomaczonych, a bardziej niósłych tylko iey imię. Ale płody bujney imaginacyi, mogą być zawsze użytemi, nasionami praktyczney moralności, nay-pierwszey zasady wychowania?

nia się w układach szczególnych a śmiesznych, powinni byli pisarze zatrzymać wyskok imaginacyi, okazać wypadek swych doświadczeń i uwag, tonem prostoty naukowej, nakoniec przedmiot tak poważny odbywać metodycznie. W nim najmniej zboczenia, tym bardziey są do obawiania się, że wydaia smutki okropne które spływaią na pokolenia rodzące się. Autor staiący się ich winnym, na naywiększą więc zasługuie naganę. Wszakże mamy same tylko pisma układowe, w których widać nadzwyczajność a nieprawdę. Ludzie rozumni czuią naglącą potrzebę dzieła o edukacyi w którym zamiast dawania nowych reguł, zwalczono-by fałszywe mniemania przez twórcyeliów zdań dzikich. Ci lechmościowie robią, że już nasze biblioteki nie znaią granic. Żądza wystawienia nowych wido-ków, płodzi książkę, dla której zbicia, potrzeba wiele innych.

Podam ia nawiasem małą liczbę wyobrażeń. Są one znane, ale nikt ie nie połączył. Moie usiłowania zupełnie zwroczą się na stronę rzeczy użytecznych bez żadnego względu na sposoby podobania się.

Nasi młodzi teraz wychowani są dwoma sposobami. Niektórzy pożytkują ze szkół stołecznych, ale prawie wszyscy iadą na wieś na pensye. Rodzice którzy znaią cenę zdrowia swych dzieci przenoszą powietrze zdrowe i umacniające na wsiach nad mieszkanie ścieszione i szkodliwe miaft. Sam rozum uchwaliłby ten wybór, gdyby znaleziono sposoby założenia kollegiów w nieiakiey odległości od Londynu. W ten czas może zaraz otrzymalibyśmy siłę duszy i ciała. Com dopiero powiedział, może okazać się szczególnym, nie mniej przecie iest nader
— ~~doty~~ pra-

prawdziwym. Wszystkie doświadczenia to stwierdzą. Ludzie zawsze życie swoje trawiający w wielkich miastach, zaciągają jakąś słabość, która nie tylko zniża ich konstytucję, ale jeszcze i myślenie.

Uznać, że wedle swojego umieszczenia pensye na wsi lepsze są nad kollegie, jest to przypisać pierwszym iedyną korzyść do iakiej tylko mogą odwoływać się. Nie mamy wyobrażenia o nieumiejętności tych którzy niemi kierują, i którzy z bezwstydném zaufaniem podeymują się świętego urzędu wychowywania młodzi. Jestli kto niezdatnym do żadney funkcyi? założenie szkoły staie się iego iedynym środkiem. Zbankretuje kupiec iaki? natychmiast otwiera pensye: ta nowa gałąź handlu przynosi zyski utracone w innych. Znałem rzeźników, fryzyerów, zmagła przekształconych w nauczycielów;

a co

a co dziwniejsza, widziałem: że w tym nowym stanie dość głośnemi zrobili się, i nabyli wielkiego majątku.

Możemyż się więc uważać iako członki ludu światłego? możnaż przyznać że mamy jakie względy dla potomności, gdy takim rekom jest poruczona staranność urabiania młodych, drogich i kochanych latorośli, które kiedyś może będą stróżami wolności Europy, obrońcami oyczyzny, i podporami swoich starych rodziców? Czyż więc przeznaczenia dzieci naszych nie są warte pieczołowitości krajowej? Czyż przystoi poruczać udzielną władzę obojętnie wszystkim oycóm, co są albo dziwacy albo niewiadomi? Liczne i nie przebyte zawady sprzeciwiają się temu, żeby kray iak w Persyi i w Sparcie wziął wszystkie dzieci pod swoją bez pośrednią opiekę; ale mogłby bez trudności

ści czuwać nad nauczycielami. Nieznamia urzędu pożyteczniejszego, zacniejszego, nad urząd nauczycielski; z tym wszystkim żaden nie jest bardziey wzgardzonym, i któregooby prace, talenta, kłopoty tak słabe odbierały nagrody.

Dochody mistrzów szkolnych, łatwo byłyby pomnożonemi kosztem wielu pstrych funduszów, za nieużyteczne uznanych. Jakieżby korzyści nie odniósł z tego ten naród, który pod wszystkimi względami śmiem uważać iako największy i najrozumniejszy na ziemi. Lecz gdy tak moje życzenia wymagają nadgród dla zasługi, sprawiedliwość przepisuie usunięcie niezdatności. Chciałbym otrzymać publiczną więźność dla nauczycielów szkolnych, przez uczciwe powiększenie ich płacy, i przez punktualną czuność w examinowaniu ludzi przeznaczonych do ich stanu.

W Prawda,

Prawda, liczymy kilku nauczycieliów dość dobrze traktowanych, ale trzeba by ich więcej, i bogatszych. Według moiego układu, gdzie teraz widzimy jednego nauczyciela, tam umiesciłoby się dwóch; gdzie dwadzieścia gwincow (*) są umową, tam danoby sto. Co! Korzyści bez granic będą szafowane ludziom, podejmującym się naszey osobistej instrukcyi, gdy tym czasem ludzie zatrudniający się oświecaniem naszych dzieci na potrzebę mieć nie będą? W każdym społeczeństwie, każdy członek powinien być nadgrodzonym w proporcycę iego mniejszey lub większey użyteczności. Nie boję się powiedzieć, że pod tym względem nauczyciel szkolny więcej niż ksiądz zasługuje. Dzieci, a nie rodzice mają bardziey nagłąć potrzebę być oświecanemi.

Wskazanie na potrzebę oświecenia Nie

(*) Gwinea czyni Zł. Pol. 36.

Nie przestaie powtarzać narzekań moich. Umieszczamy spokojnie nasze dzieci na pensyach włościennych. Poruczamy je z pewnością ludziom nie świadomym, interesownym i grubym. Nadto; iak gdyby wady uczących niedość były niebezpiecznemi, prawie zawsze uczniowie żyją pod bezpośrednią rozgą podmistrzów. Ci ostatni, biedne harłaki nie nie mając, mało co wyżsi nad słuźalców, bądź w rozumie, bądź w wiadomościach, bywają wzywani na swoje miejsca za pomocą dzienników, przyymowani na słowo, tyle zachowywani, ile ich giętki charakter schlebia rodzicom, a podoba się dzieciom.

Oycowie mniejby byli naganneini, gdyby nie umieszczali swoje dzieci aż zapewniwszy się przez siebie samych, albo przez rozumnych przyjaciół, o zdolności

tności nauczyciela, a bardziej jeszcze podnauczyciela; bo ten ostatni, chociaż nam przeciwnie powiadaia, zawsze odbywa najpierwsze funkcyę. Jestli on wzgardzonym przez swego naczelnika, wnies natychmiast, że uczniowie podobnie z nim obchodzić się będą. Ciągłe usiłowania tych biednych nie wyłamują ich iak rzadko z ochydnej roli być igrzyskiem szkolarzów. Są oni pośmiewiskiem wszystkich. Ich skład, ich ubior, ich mowa, nayczęściey smieszne, bywają niewyczerpanem źródłem żarcików. Sami nauczyciele niechęcą się wstrzymać, ale powiększają liczbę szyderców. Te nędzne ofiary, do żywego czują, postępowania twarde i co godzina olnawiane. Trawią oni życie w stanie wojny ustawicznej z familią. Mówiąc prawdę: czyż są tacy zdadni do wrażenia gustu nauki? Umiejętności będąc do wysokiej
ceny

ceny wyniesionemi, przez młodych ludzi, w oczach których oświeciciel jest okryty zakadą? w ogólności, wzgarda podnauczyciela stała się pewnym znakiem złej edukacyi.

Przypuścićwszy że zdarzają się niektóre domy, co wyjęte od tych nieprzyzwoitości zawiadywane są przez nauczycieli i ich pomocników uczciwych, światłych i pracowitych; atoli Kray nie udziela im korzyści dosyć znakomitych za usługi jakie mogą uczynić. Dziecię więcej nabywa mądrości przez rok bawienia się w dobrych szkołach publicznych, iak przez pięć strawionych u swoich rodziców. Nie nauczyciele to, ale ich współuczniowie dają młodym znajomość świata. Dowcipne kawałki i figle które czynią sobie, kary dziecinne iakie sobie na-

H : : : : zna-

Tom II.

znaczą, częstokroć malują wierny obraz społeczności. Wszystkie pojęcia dorosłych ludzi okazują się w miniaturze między dziećmi. W prawdzie niektóre występki zawczasie na pensjach kiedy wypuszczają, ale może ich niedoyrzała wiadomość inniej ściąga nieprzyzwoitości niżeli w porze, gdy gorącość imaginacyi, popęd żądz, albo moc temperamentu, odzie-
wają namiętności nie odpornemi pociągami.

Pomiarkowanie nie prędko nabywa się w edukacyi publiczney. Pożyteczną by rzeczą było ażeby rodzice, przyjaciele, podczas swoich odwiedzin mało pieniędzy dawali. Bo te zwyczajnie na łaskotkach strawione, ściągaia niestrawność, którey można przypisać większą część chorób, iakiemi rodzaj nasz jest trapiiony.

Zawsze

Zawsze więcej śmiertelnych zwiedzi pie-
kła drogi,
Swoich ochydných zbytków nieszczęsne
ofiary;
Niż złoczyńców zaboycze noże ślą na
mary
Lub zapal dzieci Marsa, rznący swoje
wrogi. (*)

Staranność o zdrowie daie mi uwagę,
że Locke radzi hartować dzieci od nie-
mowlęstwa, wystawiać ie na niewygody
powietrza i trudy pracy. Wyznaię: że
nałóg ma wiele wpływu do naszego tem-
peramentu; ale wiele niedostaie abyśmy
sobie w tey mierze robili zwięzłe wy-
obrażenia. Codziennie widzimy, i miło
nam powtarzać, że u dzikich, nawet u

H 2 * 22-

(*) *Plus occidit gula quam gladius.*

naszych wieśniaków zdarzają się dzieci tak silne, że przebywają w pław rzeki, i z dziwną stałością wytrzymują upały, zimno, głód, pragnienie, pracę i niedospanie. Niechże zachorują, natura bez zasięgania pomocy sztuki, sama ich zdrowie naprawia. Te przykłady prawie wszystkich uwiodły, przyprowadziły pisarzów do mówienia, że należało przyjąć ten rodzaj wychowania, a z tąd nadać nam prawie rodzajem się nałóg nawiązków ćwiczeń. Gdyby ci Ichmociowie byli uważali, że tysiące dzieci giną przez takie w zwyczajanie przymuszane; że ani wieśniacy, ani dzieci, za zwyczaj tak długo nie żyją jak ludzie wiodący dni spokojne: że, im pracowitsze jest życie, tym mniej okolica mieszkalców liczy; że ta delikatna władza czucia znana lekarzom pod imieniem

mchu

Mchu życia (*) tyrając się przez pracę, równie iak przez znoje, przyśpiesza rychłą starość; że liczba tych co wytrzymują tak cierniste koleje, nie może się zrównać z liczbą owych, ani bydl nadgrodzoną, którzy ich są ofiarami. Te różne prawdy dobrze uważane uprzedziłyby były nie słusznie szafowane pochwały w wychowaniu, którego podwała była by wsparta na gwałtownych ćwiczeniach i nie miłym pozbawieniu. Piotr wielki chciwy w naywyższym stopniu zahartować syny matrków swego Państwa, nakazał aby nie pili tylko wodę morską. Wszyscy zginęli w tej nieludzkiej probie.

Do wyłączenia prac nieużytecznych, doday wstrzeźliwość iak naydaley może

(*) *Stamina vita.*

że byź posumięta. Wyruguy potrawy
wytworne, bój się sosów zapalających,
firzeź się wszelkiego pokarmu 'zdatnego
do zaostrzenia apetytu. Jakokolwiek są
przyjemnemi sol i cukier, niedaway ich
tylko mało. Niech mleko będzie state-
cznem pożywieniem rano i w wieczor.
Prędzey dzieci będą winny mocne zdro-
wie temu urzędzeniu, niż wszystkim czy-
szczeniom iakie za zwyczaj dają guwer-
nantki. Przynajmniey zapobieżysz na-
pasciom Konsumpcyi która bardzo często
dręczy młodych, wychowanych w mie-
ście u swoich Rodziców.

Dzieci wypiełgnowane w powścią-
gliwości i prostocie, wyśią że tak po-
wiem, z mlekiem miłość oszczędności,
tey cnoty: która sama wywyższa nas do
honoru byź użytecznemi sobie podobnym.
Przedstawiania, częste w tym istotnym
przed-

przedmiocie czytanie, mogą dość silnie niektóre dzieci uderzyć, aby, gdy staną się ludzmi, nie ięli się ostateczności, i nie byli skąpcami; ale byłoby to więc tak bardzo złym wielkim, żeby między nami wzrosła liczba skąpców? Mało charakterów zdaie się w moich oczach tyle dobrych skutków wydawac. Każdy, posiadający mniejszy albo większy majątek, a który zagrzebuie w nieużyteczności, żadném sposobem nie szkodzi krajowi. Bo przypuściwszy żeby skąpcy otworzyli i wyczerpali znagła swoje skarby, masa liczby powiększyłaby się, wszakże nic by się nie przydało ani do rozkoszy, ani do korzyści życia. Jedni i drudzy zostaliby takimi iak są dzisiay. Coż z tąd że kto iest łakomym, gdy on okazuje się pracowitym i oszczędnym, skoro wypełnia z dokładnością swoje obowiązki. Załowanie sobie przedmiotów
potrze-

potrzeby, jest głupstwem, ale natem nikt więcej na jedną osobę odmawiającą sobie wygody nie szkodzi.

Wyrzucimy te romanse, których bohaterowie grzeczni, dowcipni, zagorzali, przebywają tysiące przygód, i kończą szczęśliwie na bogatych małżeństwach, dni, długi czas tracone w roztargnieniu, w popędlowości i szaleństwie. Ludzie rozumni powinni by się zakrzętać ułożeniem dzieł, któreby schlebiały gustom naszej młodzieży, interesowały serce, i wrażały miłość cnoty. W nich by był opisany i chwalony, ten, który młodo opiera się z krzepkością zwodniczym pętem rozkoszy, dorozłszy, wynosi się przez swe szacowne przymioty aż do najwyższych dostoięństw; nakoniec, dopełnia swego szlachetnego biegu przez połączenie się z kobietą, bogatą piękną i mądrą.

Abym

Abym nie zostawił żadney zyzowatości
meuy myśli. (*) dodam, że stare powie-
ści oswobodzone od niektórych smiesznych
osób w rzecz wchodzących, od niektó-
rych przesądów zabobonnych, daleko wy-
dałyby skutki zbawienniejsze niż Tom-
zon, Józef, Andreas, i tysiąc innych u-
łożeń tegoż rodzaju, w których ekonomia
jest samym tylko pięknym przymiotem,
co brakuie przedniejszemu bohaterowi.
Profesorowie nasi będący w stanie zro-
bienia pism, iakich żądam, i uczynienia
ich

(*) Żadney zyzowatości (*Aucun louche*)
sposob mówienia Francuzki. Pozwo-
liłem go sobie w naszym języku.
Czemuż nie mamy przyswajać sobie
od obcych wyrazy, równie nam ma-
lujące myśl mocno iak tamtym.
Wszakże nie ieśl mi nie wiadomo,
że wolność ta, swoie ściśle odręby
mieć powinna.

ich użytecznemi; przynieśliby swym uczniom rzeczywiste przysługi, iakich nie wydadzą grammatyki i dykcyonarze dzieiesięcioletnie.

Niech zaraz dzieci oświecaią się w sztukach, z których w czasie odniosą pożytek. Poki cuda natury nie są wystawione oczom naszem, póty nie czuiemy iak tylko chęć słabą przeniknienia umiejętności zdatnych do doyscia ich początku. Pewien starożytny żalił się, że za iego czasu gdy młodzi skończywszy szkoły na świat wychodzili, mniemali, że do nieznaiomey krainy dostali się. Przyydzali do sądowey izby mówi Cyncero, zdaie im się, że rzuceni są na powierzchnię świata nowego. Nader tedy roztropnie postąpiłibyśmy, dając ieżli śmiem tak wyrazić, nasze lekcye przez doświadczenie wiadomości; zostawując dojrzałszemu wiekowi

staran-

ność dochodzenia przyczyn. Gdy tym czasem, naprzykład w Akademii, niech się otworzy bieg historyi naturalney, uczący się, najmniejszego pociągu nieczu-ia do tej piękney, oraz interesującey częścicy poznań ludzkich. Nie widząc nigdy iawisk, (phenomene) iakże mają być ciekawemi dowiedzieć się ich przyczyn? Niech historya naturalna, niech fizyka służyć szkole za rozrywkę, a staną się w publicznych lekcjach naukami przyjemnemi.

Wiele machin za dni naszych odkrytych, otwierają obszerne pole oświeceniu i rozkoszy. Różne fosfory, piryty sztuczne, siła magnesowa, elektryczność, rozrzedzanie i ciężar powietrza, sprzężystość ciał, są źródłami doświadczeń przyjemnych, odmiennych, i zdatnych do zabrania dzieciom wolnych godzin: zamiast
odry-

odrywania ich od zwyczajnych zabawek, starało by się w nich wzbudzić chęć oświecenia się w owych przedmiotach. Dość by było w początku okazać narzędzia, równie iak skutki różnych połączeń. Staranie zgłębienia przyczyn, byłoby powtarzaniem, zostawione dojrzałszemu wiekowi, owym czasom, w których nie spokojna ciekawość ciągnie nas ku sposobom przeniknięcia skrytości natury. Człowiek umieszczony na ziemi, jest tak iak ów spektator, który będąc strudzony przedmiotami około niego rozsypanemi, ale nie przednim, pragnie widzieć iak się urobiły cuda które widzi.

Uwagi moje względne do filozofii naturalney mogą równie stosować się do wszystkich innych umiejętności; ściągając się one do tego początku; *Nauczmy się wiele skutków, ale odłożmy przyczyny.*

Nigdy

Nigdy te ostatnie nie powinny być w przód wyłuszczone, aż młodzi okażą sami przez się chęć rzeczywistą ich poznania.

Umysł głęboki porzucając szkoły, przygotowany przez wyprobowanie wiadomości, byłby zdatnym odbywać pomyślnie bieg szkół główniejszych. Może taki uczeń okazałby się mniej gadatliwym, mniej swietnym, niż ci, którzy w tymże czasie urobili się przez niejakieś zasady, i wypadki; ale stanąłby się człowiekiem rozumniejszym, więcej zachowałby namiętności do nauk, niż ów którego umysł zrazu był obciążony lekcjami za nadto wielkimi na jego pojęcie, by mu się nie miały okazać nieprzyjemnymi.

Nie dawanoby więc do uczenia się, jak tylko części historyi służące do wy-

nie-

niesienia imaginacyi, gdy tym czasem młodzi zbyt często bywają pędzeni do przebiegnięcia tego co pospolicie nazywamy czterema królestwami. Oszęte szczegóły, imiona odrażające, obciążają ich pamięć, i psują naprzód gust ku dobrym dzieiopisarzom, którzy słusznie warte być uznaniem za prawdziwe nauczyciele moralności.

Nie możecie nadto zabiegliwie rugować podhlebstwa. Wymknie się dziecięciu kilka słów dowcipnych, aż ci natychmiast pochwały szafowane bez miary zaślepiają go, i czynią częstokroć dumnym przez resztę życia. Nie ieden był przytaczany za cud, wroku czternastym: który w lat dwadzieścia pięć okazał się głupim. Usuway więc z pilnością mamki, służalce, iednym słowem wszystkich podrzędnych; właśnie chciałem powiedzieć, że
powin-

powinność matki każe iey dusić poruszenia radości i próżności, któremi się przeżywa, gdy z ust małego grzecznisia wychodzi dowcipny kawałeczek. Te dzieci skromne, późne, nawet leniwe nieco, które uważane są iako upośledzone w rozumie, nayspiesze zawsze prawie dochodzą do celu; kończą one na przyniesieniu rodzicom, równie iak swym postanowcom (instituteurs) naywiększey poaciechy.

Teraznieysi Autorowie kładą naukę retoryki między częściami potrzebnemi ku dopełnieniu dobrej edukacyi. Wszakże tę żywą wymowę, męzką i ognistą, która nawet bez podobania się podbiia nas i pociąga, zimne lekye uniaia. Przekonać swoich słuchaczów, jest rzecz daleko użyteczniejsza, niż robić owe kwieciste perory, niż wydawać nadęte wykrzy-

krzykama. Kto dobrze rzecz swą posiada, kto zna język którym mówi, kto się cznie natchniętym przez sprawiedliwość, pewniey nieprzyjaciołom swym zamknie gębę, niż ów, którego wyszukane i wymuskane wyrazy napełniają uszy nasze dźwiękiem próżnym nigdy aż do serca nie dochodzącym..

Ludzie światli wyrzucają mówcom ku schyłkowi Państwa Rzymskiego, że w szkołach retorskich zaciągali bardzo wielką wadę. Ich harmoniczne okresy mogły obojętnie być śpiewanemi, albo wymawianemi. Ci Ichmość co za śmieszne musieli wystawiać osóbkę, gdy wytwornie ustrojeni, układając swoje ucinki, pilni w ważeniu słów, bronili sprawy jakiego bidaka oskarżonego. Niegdyś w Atenach chciano wyławić Kościoł: dwóch Architektów podało się, końcem otrzymania

nia honoru przewodzenia tą budową. Pierwszy rozwodził swą długą mowę z wielką biegłością; podawał uwagi rozsądne nad różnemi architektury rzędami, i skończył na daniu najsławniejszego opisu, owego pysznego gmachu. Drugi te słów kilka wymówił: *co dopiero mój kolega powiedział, ja to wykonam.* Na tychmiał on miał pierwszeństwo.

Urabiać tylko ludzi zdatnemi na mówców, mniej mi się jeszcze nieco zdaie, iak robić z nich poetów. Co do mnie; nadto bym dzieciom moim udzielił wiele względów, pozwalając: aby we wszystkim innym byli miernemi, byle nie w sklepie księgarza.

Próżność dzisiejsza, bardzo w modę w prowadzi niebezpieczną fantazyę. Ucze-

Indolentia my

Tom II.

my razem dzieci kupy rzeczy. Zaczęwszy od ięzyków, umiejętności, muzyki, tańców, rysunków, i t. d. zapominamy przez nieroztropne łakomstwo widzenia ich pełnemi talentów, owego dawnego przysłówia: ze wszystkiego coś, a z całości nic. A tak idąc tym fałszywym układem, robimy z nich papugi, gotowe do szczebiotania o każdej materyi bez zgłębienia żadney. Są oni skazanemi, aby nigdy nie stali się Panami iakieykolwiek bądź umiejętności. Okazują się inniey lub więcej okryci lekką powłoką, która niknie w każdej okoliczności ważney dla dania mieysca niewiadomości którą przyodziewała.

Aże podaie wyobrażenia moje niepodbiiając ie pod żadne prawidło, ani ie żadném związkiem połączaiąc, nie powinien czytelnik dziwić się widząc mię teraz

raz obracającego się do nauczycielów z przyganami, o zwyczaj dawania uczonych języków w tłumaczeniach. Gdybyście, mówiłem do nich, odprawiali długą podróż, części drogi, naywięcej wam zawad przedstawiające do przebycia, nie zostałyby naygłębiej utkwione w waszey pamięci? Dziecię za pomocą tłumaczeń przeskakuie starożytnych Autorów, nabywa słabey znajomości pisarzów i odnosi mało wiadomości z ich języka. Rozum, pamięć i rozwaga, umie po ciągłej wprawie zapewnić nam iedynie rzeczywiste postępy w obcym języku, ale opadają na władze nasze, skoro używamy dzieł tłumaczonych. Naturalnaż iest zadadź sobie pracę zatrzymania w umyśle, gdy tylko ieden rzut oka oświeca nas? Skoro zaś przeciwnie każde słowo musi być szukaném, uczący się przykłada

wielkiej usilności, dla uwolnienia się iak można nayprędzey od tey przynuki.

Raz wszedłszy w szczegóły sztuki nauczycielskiej, będę uważał, że grammatyki w tak wielkiej liczbie wydane, zawsze warte są przenoszenia, im pospolitsze i prostsze. Te które dążą do doskonałości, wystawiają subtelności grammatyczne, iakie koniecznie na nie nie zdadzą się uczniowi. Napełniają mu głowę fraškami, które z laty gwałtem zapomnieć musi.

Metr pracujący nad zrobieniem naukę ięzykow przyjemną, nigdy zamiaru nie dostępuje. Każda lekcyja ma być nałożona iak powinność, a nigdy nie wystawiana iak rozkosz. Układać zamysł ukrycia dzieciom głogów nauki, iest to chcieć siebie samych oszukiwać. Boiaż
tylko

tylko potrafi przełamać lenistwo wrodzone dzieciom wszystkim. Ta bardzo znana maxyma i rozsądna, powiedziana jest przez najmędrszego z Królów Salomona. Rodzice odurzeni niektórych modnych pisarzy okrzykami, żądają by ich dzieci wychowywać na łonie zabaw i igraszek. Nie wątpimy o tym; łagodność, pomiarowanie i wyrozumiałość są nie zbędnymi przymiotami mistrza, ale one same przepisują sprawiedliwe kary.

Słusznie uważają, że namiętność nie powinna podbijać tego, który w okolicznościach koniecznych karze; ale ja w tym nie widzę podobieństwa. Wedle słabości wrodzonej naturze człowieka, mało kto potrafi wstrzymać swój gniew wtedy, gdy poprawia. Podobało mi się dać za przykład pewnego człowieka mocno przejętego swą niedostatecznością zwyciężenia żywoci swego charakteru.

Aby w tymże czasie być sprawiedliwym, bez stronnym i spokojnym, nie sądził on ucznia złapanego na wykroczeniu, ale robił sąd złożony z rowienników winowaycy, to jest z dzieci tejże klasy, albo też klas bliskich. Oskarżyciele stawali, oskarżony wolno bronił swej sprawy, jeden albo dwóch małych chłopczyków odbierały pozwolenie mówienia przeciw niemu. Jeżeli sąd dał swoy wyrok skazujący, obwiniony przechodził w ręce domownika, mającego urząd podług nieodzownych urządzeń karać dekretowane, ale zawsze z umiarkowaniem. Tym sposobem nauczyciel uwolnił się od nie miłego karania. Domownik, który żadney zażyłości nie powinien był mieć z dziećmi, okazywał się im w ten czas gdy wszyscy od niego uciekali.

Między

Między licznemi dziełami Swifta, list: który on pisał do pewney z swoich przyjaciółek, zdaniem Pana Dampinartin, bądź to dla stylu pięknego i czystego, bądź dla wyobrażeń i myśli zdrowych, wart był swego w tym dziele umieszczenia. Wszakże Autor Angielski podając uczciwe zasady, jest za nieco w nich surowym. Nie zmieniając ich [gruntu, zdało się pisarzowi tego planu edukacyi cokolwiek ie ośłodzić. Tym końcem miarkując ie, podsuwa on myśli równie, głębokie iak trafne, które czytający w notach nadybie.

*List Swifta do iedney młodey Damy po
tęy ślubie.*

Mościa Pani!

Zatrudniające głupstwo, oddawać i odbierać wizyty z okoliczności małżeństwa już teraz minęło. Wchodzisz Wacpani

pani w ten rodzaj życia, w którym rady stają się potrzebnymi, dla uniknienia mnożstwa złych wypadków, błędów i omyłek, iakie nadto często twoja płeć popełnia. Szczera i dawna przyjaźń twych rodziców przywzięnie mię. Mąż którego wybrała, długi czas był przedmiotem moiey uprzejmej pieczy. Żywo pragnąłem skojarzenia które dopiero urobiło się, pewien: że przez swe rzadkie przymiory dane od natury, a przez edukacyę upięknione, staniesz się godną mego przyjaciela młodego,

Roztropnością było twych rodziców nie wiele wystawiać cię światu: ich postępek wybawia cię od wielu fałszywych kroków: wszakże z żalem widzę zaniedbanie co się tycze doskonalenia twej duszy. Gdy tém czasem ona tylko nabywa i zachowuje szacunek człowieka rozumnego,

go, który wnet nuży się graniem roli Amanta, i kadzeniem swej żonie iak kochance; ale w kaźdey porze życia czuie potrzebę, towarzyszki rozsądney i przyjaciółki pewney. Odtąd powinność, każe ci szukać sposobów uczynienia się zdatną do tak szlachetnego urzędu. Tak długo iak warta będziesz, ofiaruję się być przewodnikiem bez ustannie zaiętym przedstawianiem ci tego wszystkiego co jest dobrym w czynieniu, iako też czego należy uniknąć.

Strzeż się bardzo odrzucać albo zaniedbywać me nauki: zachowane dokładnie zapewnią twą bytność między ludźmi, twą osobistą szczęśliwość, i los tego, który ci powinien być miłym.

Nie wyzuway się porywczo z ułożenia skromnego młodey Panny. Nadto powse-

wszechna jest widzieć kobiety w kilka tygodni małżeństwa, przybierające wyuzdaną postawę, rozprawiające z śmiałością, iednym słowem sprawujące się iak gdyby umyślnie chciały wszystkim okazać że już nie są Pannami, i że otrząsaia się chętnie z niedogodnego przymuszenia się, włożonego na nie przed zamęściem. Czyż myślą że bardziey podobaią się? błąd ich jest nader wielki. Gdybyśmy chcieli zbierać kreski ludzi rozsądnych, większa część ich byłaby za stroną dam, u których odmiana stanu podwai skromność i przystoynść.

Unikay pilnie okazywać bądź w czyiey kolwiek przytomności, w oczach twych naybliższych krewnych, nawet w oczach swych przyjaciółek, unikay mówię okazywać swemu mężowi zbyt wielką miłość.

Wszel-

Wszelkie wdzięczenie się publiczne, tak wydaie się nie miłym i nie przyjemnym, że osoby świat znające, albo mające rozum, przypisują je pobudkóm bardzo nie pięknym. Pierwszy, iest to gruba obłuda, drugi, nie przyzwoity z swego własnego nazwiska. Jeżeli cienia здаią ci się nie odzownemi, niech twoy mąż naymniey będzie uważanym, bądź u siebie, bądź u obcych. Każdy inny człowiek, ma prawo domagania się większego uprzedzania i baczności. Niech wyśmierzania uprzejme, spoyrzenia słodkie, miłkośne wyrazy, będą zachowane tym szczególnym godzinom dość zawsze częstem ku zaspokoienu namiętności; choć by była i tak wychwalana iak żadna z opisanych w Francuzkich romansach.

Nie naślady tych dam, które : gdy ich mężowie są nie przytomnemi udaiają
zby-

zbyteczne zmartwienie, trzęsą się z radości, skoro najmniejszy szeleſt da się im ſłyszeć, uſtawnie każą ſłużącym do drzwi biegać, na koniec nic nie iedzą, ani na obiad, ani na kolacyę. Gospodarz domu za powrotem ſwym znayduie taką mieſzaninę pieſzczot, zapytań, ſirofowań, rad, o tym co robił, o mieyscu w którym ſię bawił, iż ſerce iego ſzczerze złorzeczy tak natrętney towarzyszcze. Wrzędzie nayniedogodnieyszych, mieſzczą ſię te: które, za każdą razą gdy ich mąż odiedzie, wymagaią codziennie nowego poſłańca z Liſtem, a to pod karą zachorowania na wapory i ſpazma. Epocha powrotu, ieſt nie zbędnie uſtalona.

Interesa, przypadki i choroby, nadto małemi okazuią ſię wymówkami, ku otrzymaniu iakiego przebaczenia. Cóż, mamże zamilczyć w tey inateryi uwagi nadto

nadto gruntowne! Osoby celujące w podobnych okolicznościach naywiększemi oznakami niespokojności, choynie i chętnie zapłaciłyby temu, co pierwszyby doniósł nowinę, że Jegomość złamał kark na drodze.

Nie oburzay się na radę miarkowania namiętności tak ogólney, i tak w waszey płci gwałtowney co do stroin. Bardzo iest pospolita, chociaż zbyt nadzwyczajna, że nam dla których tę sztukę doskonalicie, nie pozwalacie zdaniami naszymi ią kierować. W wielu przypadkach pozwolonoby na zmnieyszenia czerema luidorami łokcia pięknych materyi, gdyby damy raczyły użyć zbytku okazałości do utrzymania ochędóstwa. Częste przykłady dowodzą nam, że można razem bydź bardzo piękną i wielką pluchą. Wiele kobiet przytaczanych ze swey po-
stawy

stawy warte są nagany w tym względzie. Pewien człowiek wesoły mówił o iedney damie dworskiej nie wiele rozumney, a która była niechluyną. Tylko ieden znam sposob uczynienia Pannę Bluzon znośną, to iest: uciąć iey głowę; bo iey ięzyk razi uszy, iey włosy rażą nos, a zęby rażą oczy.

Miey wzgląd na bardzo trudny równie iak wielkiej wagi wybór twego społeczeństwa; ten wpływa na całe życie. Jeżeli okoliczności umieszczą cię przy damach tobie równych, albo wyższych w dostojności, byleby one nie były splamione tém co nazywają złą reputacją, czemuż niemasz sądzić się być bezpieczną, chociaż wedle wyrazu wielkiego świata żyjesz w dobrej kompanii. Wszakże nie podobna prawie iest natrafić w śród zgiewku Londyńskiego na kobietę, od której
nie

niemożnaby się zarazić jakim nałogiem grubym, bądź to przysadności, próżności, głupstwa albo występku. Jeden sposób oswobodzenia się od tego; zrób przedsięwzięcie sprawowania się i wyrażania sposobem wprost przeciwnym ich czynnościom i mówom. To prawidło w ogólności nader dobre, oraz nie wiele cierpiące wyjątków, często staie się koniecznem. Gdy piękne kobiety dla dania największej świetności postępkom odrażającym, podsuwają niebezpieczne rady co się tycze postępowania w codziennym pożyciu; przytaczają za przykłady do naśladowania różne przygody które im się przytrafiły; wypuszczają złośliwe strzały, przeciwko tym które powodują się rozumem; dostarczają środków, po odniesieniu korzyści w zatargach mieszających spokojność wewnętrzną familii; nauczają głębokiej sztuki odkrycia i zwracania na
swoją

swoją stronę, słabość męża; okazują różne sposoby do ujęcia, bądź to dla zwiedzenia go przez pochlebstwa, bądź poruszenia przez przymilanie się, bądź dla zmiękczenia go przez łzy, bądź nakoniec pociągnięcia go z wyniosłością. W tych okolicznościach równie iak w tysiąc innych, najlepiej zrobisz, gdy głęboko w swej pamięci wyrysujesz sobie ich nauki, a to, byś potym całe w flecz poszła. Pozwól, niech twój mąż założy granice mnożwu wizyt; nadto będzie i puł tuzina pustaków. Bardzo dość nawet widzieć ich dwa albo trzy razy przez zimę, bo moda tak daleko nie rozciąga się, aby nakazywała oddawać wizyty swoim przyjaciółom.

Umieć obtoczyć się męszczyznami wartemi pierwszeństwa. Mówiąc prawdę, nie nie jest rzadkiego w świecie, iak kobieta

bieta uczona któraby kochała inne kobiety. Wszakże, gdy dwie płci połączone z wyborem, wydaią na iaw swoje dobre przymioty, wypływa z tąd wzajemna zamiana dobroczynności i grzeczności. Byleby tam kęs, rozumu przymieszał się, obcowanie staie się zabawą nie mniej użyteczną iak przyjemną; ale posiedzenie kobiet zostawionych sobie samym, iest prawdziwie szkołą bzdurstwa i obmowy. Wielkie nawet szczęście, iezli tam nie ma czego gorszego.

Przymuy męszczyzny wedle wyboru twego męża, a nie podług krysek twoich kompanek. Naypewniey one sprawdziłyby ci iakich gachów. Ileż to potrzeba czasu i prac, nim się przyydzie do końca oddzielenia ich od ludzi rozsądnych!

K Nie.

Tom II.

Nie przypuszczay do swoiey rady poufałey panny pokoiowey. Gotowa do obmowy, nauczyłaby cię awantur, lubości, i intryg swoich pań pierwszych.

Wnałogu pochlebstwa, rozwodziłaby się nad wielkością twoiey osobistej fortuny, i nad szczupłym dochodem pieniężnym wyznaczonym ci na dzienny wydatek. Niech wyroki meża twoiego nie będą odnoszone do iey trybunału, w którym zapewne byłaby za twą stroną, lubo i opacznie: nie przyjmuy za iey posrednictwem, ani odprawiaj żadnego pokojowca: niech donoszenia iey nie wprowadzają cię w złe porozumienie z najlepšími twemi przyjaciółmi: niech iey powieści nie przyzwyczajają cię do widzenia przedmiotów pod fałszywą postacią, a nadewszystko nie przerabiają cię w prawdziwe echo zgorszenia.

Zasłu-

Zasługuy sobie, otrzymay i zachowuy miłość oraz szacunek twego męża. Wszystko powinno wtobie zmierzać do tego celu, podobno nayważniejszego. Przeznaczenie łączy cię z człowiekiem dobrze wychowanym, oświeconym, mającym rozsądek i gust czyisty; on dla dopełnienia twoiego szczęścia, chce zyskać twoje przywiązanie, przez tak piękne przymioty odziane wielką skromnością, szczególniejszą trzeźwością, i przez szanowną miłość enoty; ale szczęśliwa natura nie uniesie tak daleko, aby cię oceniał przeciwnko swemu własnemu przekonaniu. Aczkolwiek nie zdalny do złego postępowania, wszakże patrzyłby na cię z obojętnością prawie z pogardą, gdyby ozdoby gruntowne i trwałe nie dopełniały utraty piękności i młodości, w oczach publicznych bywa się młodą i piękną przez lat kilka, te lata w oczach męża rachnią się

na miesiące, zwodnicze to więc omamienie, zbyt spuszczać się na powaby i uniesienia, wnet niknące pomiędzy śladem, zwłaszcza, gdy to jest wypadkiem roztropney mądrości, i żadnego nie niesie znaku namiętności smieszney, co jest zwy-
czaynym żerem Komedyi i romansów.

Kieruy skuteczne usiłowania ku do-
stąpieniu w naywyższym stopniu doskona-
łości przymiotów, które mają twój wy-
szukiwanie w drugich, a dla których sam
także jest wyszukiwanym. Człowiek
światły, może łatwo rozciągnąć twój
umysł, i karmić duszę wyborem dzieł do-
brych, zbiorami kronik i podróży. Co-
dzień trzeba udzielić dwie albo trzy go-
dziny czytaniu, i robić wyjątki gdy spa-
miętać nie możesz. On sam urobi ci gust i
zdanie przez swe rozmowy. Nałóg ro-
zumienia i smakowania dobrych myśli u
in-

innych, nadać nam sprawiedliwe o rzeczy sądenie i czyni społeczność równie gruntowną iak przyjemną. Korzyści te nabawią męża twego rzeczywistym przywiązaniem, i szacunkiem wyższym, nad okrutne zasadzki starości. Widzieć go będziesz w nayważniejszych interesach, ubiegającego się o sąd twój, i ufającego twoiey opinii. Rozmowy wasze nie będą potrzebowały trzeciey osoby do ożywienia ich. Doskonalenie swego rozumu upiękni twe przyjemności naturalne. Samotna, nie będziesz uciekać się do bzdurnych rozrywek, dla utrzymania przykre-go ciężaru czasu.

Szacunek nieśki który mi wraża płeć waszą, nie przeszkodził mi, abym nie miał przyganieć damom, oddalającym się zaraz po obiedzie, nawet w posiedzeniach, gdzie nie piją; iak gdyby to przyięto

ięto za stateczną prawdę, że kobiety nie
zdadne są do żadnego ciągłego obcowania.

Ten zwyczaj szczególny w Anglii,
obraża cudzoziemców; nadewszystko Fran-
cuzów przyzwyczajonych widzieć pod-
czas swych stołów wesołość i rozum w
kobietach; nigdy oni zabawniejszemi nie
okazują się iak pod czas uczy przez nie
ożywionej. *W ten czas* (mówi Rous-
seau) *filozofowie gwarzą sobie przy swych*
sąsiadkach. Dwie w tym zawady Angli-
kom do odmiany są na przeszkodzie.
Pierwsza znayduje się w namiętności za-
trudniania się interesami kraju: nikt nie jest
obojętnym dla oyczyzny, każdy obywa-
tel chwytą się strony, i trzyma ją z za-
pałem. Boją się aby damy nie rozgłosi-
ły sekretów, na których ukryciu wiele
zależy. Druga tama mniej chwalebna,
pocodzi z nader wielkiego gustu do wi-
na.

na. Nie tak łatwo poddanoby mu się pod oczami spektatorek, mogących być zrażonemi wielością scen, których sami tylko mieszkańcy kraju są świadkami bez wstrząśnienia się,

Przypatrz się na chwilę pokoiowi, w którym widać zgromadzone osoby płci obiej. Byle tylko męszczyźni roztrząsali rzeczy iakie ważne albo statystyczne, już ci kobiety nic się nie odzywają. (*)

Robią

(*) Obcowanie między męszczyznami, skoro tylko zatrutnia się rzeczami ważnemi, wystawia najmocniejszy pociąg dla żywości wyobrażeń, wolności mniemań, i liczby wiadomości; ale koniecznie trzeba się doń przygotować przez bywanie w świecie, i nauki kobiet. Starcy osiwiałe w prochu komnaty, młodzi ludzie jeszcze świeżo ze szkół, okazują odrażliwą
pedan-

Robią one koło oddzielne, w którym poważnie seym zagaja się o wyborze materyi, o cenie mód, a nadewszystko różne postrzeżone stroje bądź na złe, bądź na dobre w kościele, i na teatrze.

Jakże powiedzą mi, nie mamy nieprzypuszczać dam do naszych rozmów poważnych? Kiedy nawet nayuczeńsze sprzeciwiają się naszym opiniom; szacunek nałogowy wraża musowe względy. Niektóre uwodzą rozprawiających, co
wszyst-

pedanterję, i wciskają pomiędzy roztrząsania niesmak, z którego często wynikają sprzeczki: nie mając wielkiego światła, ślepiemy się naszymi wiadomościami, a nie wiele bywając w świecie, rozpościeramy się z poważnemi sentencyjami w posiedzeniach których celem jest przyjemność.

wszystko szkodzi wolności myślenia. Między ludźmi dojrzałymi, którzy pierwszą swą młodość w świecie przepędzili, powstała obcowania pełne interesu i użytku, (*).

Po

(*) Konwersacya dobrze prowadzona więcej oświeca niż czytanie; chęć połobania się i sprzeczności, stała się żywymi bodźcami iakich się nie ma w zakęcie gabinetowym. Stolica sama potrafi nam ich najwięcej nadarzyć. W małym mieście, najczęściej wyobrażenia ściśniali się, bo tam rozumy wyższe jeżeli znajdują się, to bardzo w małej liczbie, a zatem brak tego ustawicznego tarcia któreby ich elektryzowało, i wzajemnie wydobywało z nich iskry.

Wszakże do obcowania z mężczyznami trzeba się przygotować przez społecność z pięcią piękną. Rownie w moralności iak fizyce, potrzebne są

Po pierwszych grzecznościach ustala-
cie swoją baczność nad sukniemi, nad
chuft-

sa różne stopnie wprzód, nim może-
my istotniejsze znieść pokarmy. Dzie-
cie którego byś odsadziwszy od pier-
si matki chciał karmić wołowiną, nie
długo by pożyło zatkane humorami
za nadto na jego temperament mo-
cniemi. Papki, rosotki, wodzianki
przygotowania ie; ale te lekkie po-
karmy zbyt przedtione urobityby
ciało słabym i mdłym. Tak też,
obcowania bzdurowe, zawsze utrzymy-
wane, wydaia owe rozumki kwieciste,
owe pianki zbite, owe dzieci z wą-
sami rażące drugich, i nudzące ko-
biety, które wstydzą się, że przy-
czyniły się do takiego zmalenia.
Przyjemny, otrzymuje tylko przemi-
niające pomysłności. Jest to motyl
najpiękniejszy podczas intryzki
ranney, ale najsmutniejszy gdy kil-
ka dni albo nie wiele kropel deszczu
spędziły ten świetny i lekki pętek,
którym natura ubogaciła jego kruche
skrzy-

chustkami; nad garniowaniem iedna drugiej. Rozumiałby kto, że szczególny los
wasze-

skrzydelka. Konwersacya między męszczyznami, zachowanie wszystkie swe korzyści odnośnie tylko do materii wadnych: rzeczy zabawne albo dowcipkowe, potrzebują obecności kobiet. Ludzie nayskrybelniyszy, iak tylko chcą być rozaweselaćcami, wpadają w niezgrabności równie grube iak nie mite.

Jeden Holandczyk, miłośnik światły nauk i sztuk pięknych, rad był mieć u siebie kilku Francuzów: dwóch czyli trzech taczysto z rzadkiemi sposobami wiele przyimności: słoń wyborny i dobre wino, sławaty się prawdziwemi bódzami: pierwszy wieczór był rozkoszny, ale następujące raptownie odmieniły się. Czwartym już okazał takowe pozwolenie sobie, że gospodarz domu słusznie urażony, umyslił więczy nie zapraszać do siebie podobnych gości, i powziął
o we-

waszego życia i ogólny interes całego
świata zawisły od kształtu i koloru stro-
iów.

o wesołym humorze narodu Francu-
zkiego szczegółniejsze wyobrażenie.

Nie nie jest trudniejszego i deli-
katniejszego, o dla kobiety, jak utrzy-
mać w sobie sprawiedliwej mierze
wesołe posiedzenie: w tym rodzaju
doświadczonego człowieka rady stają
się bardzo pożytecznymi. Nadto
wielka powściągliwość, rohi ją nie
dogodna i świętoszka; zbyt wielka
łatwość pociąga ton poufality i uchy-
lenie względem. Wrazić poważa-
nie bez wyrugowania nie przysadno-
ści, jest to stopień bardzo rzadki,
ale najbardziej pociągający gdy się
go **dopnie**.

Doskonał swój rozum (mówiła
pewna kobieta) przydawać codzien-
nie do jego rozciągłości, a pamięta-
jąc że mowa kobiety najwięcej umięd-
zającej, powinna zawsze zostawić w
mnie-

iów. Idziecie za przykładem tego dobrego księdza, który oświadczał się że wiele osob zadaie sobie więcej pracy na potępienie się, niżby ich kosztowało bydź zbawionemi, płeć wasza więcej używa poruszeń, zabiegów i niespokojności, dla uczynienia się bezrozumną, niżby iey trzeba było, dla stania się rozsądną. Wiele razy zastanawiam się nad tym zapamiętaniem, pojąć nie mogę abyście były stworzeniami ludzkimi; zdaie mi się daleko rzeczą naturalnieyszą uważać was iako
rodzay

*mięmiemini że chce się nauczyć: twarz
początkująca nie umiętnego po-
cieszca, a schlebia temu który rozu-
mie że może oświecić. Ale nade-
wszystko bądź dobrą: bądź miłą, ie-
żli chcesz aby cie kochano, a kocha-
no zawsze.*

rodzaj mało wyższy nad małpy. (*) To zwierze daleko lepiej przymilające się, a nie równie mniej kosztujące niż wy, potrafiłoby z czasem rozprawić o szaraczach i o ich fanach

(*) Porównanie mieszczące kobiety równo, a prawie jeszcze małp niżej, wielu czytelników urazi. Więcej w nim znajda grubości niż rozumu. Poznają tę narodową ośrość, która zaraz od dzieciństwa wypiętnowana przez pychę, codziennie przyćmiewa się przez wzięcie wina i dwórek. Angielki, piękne, interesujące, czułe trawia życie na wyrzekaniach rzadko słuchanych. Ludzie lekkomyślni, co się nazywacie kawalerami dobrej fortuny, mało warcie szacunku, ale wy którzy zbraniacie się składać hołdy kobietom, którzy starannie przyduszacie najmnieysze iskielki młodości; można dziwić się waszym przymiotom wysokim, ale nie kochać was, szczęście śmiertelnych nigdy nie będzie waszem dziełem.

fanach i materyach; nawet pewno wyrównałoby w tym rodzaju wielu sędzielków nieznanym.

Patrz na stróy iak na głupstwo konieczne potrzebne; żadna kobieta iakokolwiek bądź znakomitsza, ale niewyymuie się z tego.

Nie trzeba się pozostawać za modą, ale należy iść obok niej zdale, a zawsze z umiarkowaniem. Wydatki gotowalni stają się nagannemi, iak tylko mnieyszymi nie są nadto, czego nam pozwala majątek. Nic nie jest wżgardy godnieyszego, iak próżna dystrynkcyja otrzymana przez piękną suknię, która wdziana na osobę nie robi ani młodsza ani pięknieyszą, ani mędrszą, ani znacznieyszą, ani cnotliwszą, tak iak gdybyś ją zawiesiła na kołku.

Da-

Dawaj wiele baczości na ludzi którzy trafunkiem rozprawiać przed tobą będą o sztukach i umiejętnościach. Rozmowy ich choćby były nad twoje pojęcie, wszelako przyniosą ci więcej korzyści, niż drobne powtarzania płci twojej. Wreszcie ludzie prawdziwie światli, nigdy nie wdadzą się w rozmowy do którejbyś nie mogła się z słowem odezwać. (*)

Pod-

(*) *Młodzież nie zawsze ma ten sprawiedliwy wzgląd towarzyszywa, mniej podobno naganna niż rodzice którzy unoszą się podziwieniem, gdy dzieci ich wykładają z przymilaniem się, swoje dziecięce piękności, wszakże częstokroć ludzie dorośli przekładają rozmowy swoje kawałkami niezrozumiałemi dla tych co nie są wpisani w tajemnice wesółków. Śmiechy ustatwiczne męką flają się nieszczęśliwemu przy-*

Pod czas gdy inni zatrudniają się obyczajami i zwyczajami różnych narodów Europejskich, podróżami do krajów dalekich, losem oyczyzny, albo też ludźmi wielkimi, i pięknymi dziełami starożytności; gdy ważą różne stopnie szacunku, winne pisarzom Francuzkim, i Angielskim,

Tom II.

przychodnioci, który nie dochodzi ich przyrzęcy. Gospodyni domu powinna z wielką starannością ale bez przysady, nie spuszczać z oczu żadney osoby, które ma u siebie: iak tylko choć iedna, przez swe milczenie albo iaki znak niespokoyności, okazuje nudzenie się i niedogodność, trzeba starać się natychmiast, dać inny zwrot potoczności, nie przerywając raptownie tym którzy mówią. Bo inaczej chcąc te wszystkie znaćta wykonać drobności, moglibyśmy się stać śmiesznymi, albo obrazić nas otaczających.

bądź to w wierszu, bądź w mowie nie-
wiązaney; gdy wyszukują granic wy-
stępku i enoty: haniebna jest dla damy nie
smakować sobie podobne rozmowy, nie
obracać ie na swój pożytek, nie umie-
ścić się przez rozwagę i naukę w stanie
uczestnictwa; ale raczey pójść do kąta z
swoją naybliższą sąsiadką i naradzać się
o nowym kształcie wachlarza.

Dość się śmieszno wydaie że po-
między stem młodych panienek, z cięż-
kością trafi się iedna coby była w stanie
czytać i pisać doskonale swym językiem,
a tym bardziey co by umiała dadź zdanie
o dziele nayproftszym. Dla przekonania
się o trafności tego postrzeżenia, dość iest
tylko dadź sobie trochę czasu na przysłu-
chanie się im, gdy iaką komedye albo ro-
mans rozbierają. Każdy wyraz co nie
iest utartym przez codzienne używanie,

za-

zatrzymuje ie : nie w tém dziwnego ; one
nie uczą się w dzieciństwie ortografii , i
przez całe życie nie umią w niej wy-
doskonalić się. Czytaj więc głośno, bądź
to przed mężem, bądź przed człowiekiem
światłym : nadewszytko dosyć szczerem,
aby cię mógł poprawiać : nie czytaj ni-
gdy a nigdy przed kobietą. Wyjątki
wypisane z książki nauczają cię pisowni.

Któż nie wie : że kobiety uchodzące
za uczone , postradały całą wziętość przez
swe natrętne gadaćtwo , i niezdolną pychę.
Smieszności te nie opanują cię , raz prze-
konawszy się , że mimo wszelkie usiło-
wania które zechcesz robić , nie doydiesz
biegłości dobrego szolarza.

Czytanie zda ci się prosto do postę-
pu twego rozumu , przypuściwszy że jest
umiarkowane. Fałszywe kroki , i zły

L. A. wybór

wybór książek, robią owe kobiety pedantki, całę przeciwnę tym, które dobrze czytały. Niech przyjaciel podejmujący się delikatnego i trudnego zakrzatnienia kierować twym czytaniem, całnę się przez doświadczenie i uwagi do różnych źródeł, z których wypływają pospolite błędy płci waszćy.

Uważ do iakiego stopnia większa część kobiet staie się przedmiotami obojętnemi, gdy młodość i piękność zniknęły: wzgardzonemi w oczach męszczyzn, ale bardziey ieszcze w oczach młodych osób płci swoiey; nie żnaydują one inney podobiedniey zabawy, iak w wizytach, na których zawsze z trudnością ie cierpią; idą na karty raz w to, drugi raz w owo mieysce. Ranek przekawęczy się między nudnością i zazdrością albo też trawi się na bezużytecznych usiłowaniach kwoli na-

pra-

prawienia przez głęboką sztukę gotowalni, smutnych gruzów, które się wymknęły strasznym skutkom czasu. Wszakże znam niektóre kobiety mające lat okładem sześćdziesiąt, które zgromadzały około siebie wszystko, co miało i dwór naysprzyemniejszego mieć mogło, bez wystawiania inney korzyści, iak uczeſtnictwa obcowania interesuiącego.

Każdy przymiot godzien szacunku, zachowuje równą wartość u płci oboiey: od tego ani skromność, ani łagodność nie mają być wyjętymi. Przywary i występki są nie miłe tak u iedney iak i drugiej. Przecięż widać pewną słabość, którą w ogólności przypisują wam; nie sądząc aby to was krzywdziło; to jest tchórzostwo. Rzecz zdaie się nadzwyczajna, że taż sama kobieta, która oświadcza iakiemu półkownikowi albo kapita-

pitaniowi podziwienie nad jego walecznością, rozumie: że ią zdobi lękać się jego cienia, wydawać krzyki na statku chociaż woda jest nayspokojnieysza; strachać się w karecie za każdym pochyleniem, i w młodość wpadać na widok pałaka, bądź szczura, albo żaby. Jeżeli bojaźliwość nikczemna zdać się bydź znakiem charakteru okrutnego, trudno można uważać ią jako przyjemność wartą pożądania, ku powiększeniu iey przez przysadę.

Cnoty i przymioty są obu płciom wspólne; ale wasza zostaje po niżej we wszystkich. Wszakże wymawiam sobie małomówność, która nad to posunięta, w fałsz zamienia się. Jak tylko znajdziemy się między ludźmi słusznymi, inż w tedy uczciwa wolność ma panować, i wyrugować niesmaczne słów cędzenie.

W sto-

W stołecznych miastach, kupę trafia się
dam żywych, trzpiotujących, śmiałych,
których mniemane talenta, noszą u pół-
mędrków imię rozumu i grzeczności. Wy-
borność ich cała gruntuie się na wyraże-
niach twardych i raziących które iak same
powiadaia, czynią *małćkim ich gacka*.
Tem niech się kto nadarzy upokorzony
niskością swego urodzenia, niekształtno-
ścią swey osoby, alboli smutny ze złey
kolei losu, w którą wpadł lub sam przez
się, lub przez swą familię, znagła one,
i bez żadnego względu wypuszczaią nań
grube pociski. W tym razie lepiej wiąż
się z kobietami świadomey galanteryi, niż
z podobnemi gwardyaczkami. Nie tylko
że nikt nie iest obowiązany uważać te
obmierżłe stworzenia iako damy, ale
wszystko nawet upoważnia częstować ie
iak swawolne szataputnice, ukrywaiące
się pod sukniami, z których powinny by
być

bydź obdarte, potem wygnane hanie-
bnie.

Kochay, szacuy małżonka swego dla-
iego dobrych przymiotów, nie przypisu-
jąc mu tych, których nie ma. Ten osta-
tni postępek spędzany w ogólności na mi-
łość, bywa tylko nayczęściey częzą przy-
sadnością, i fałszywém sądzeniem. Ka-
dzidło zda się bydź ieszcze grubsze, gdy
młoda osoba poszedłszy za człowieka
słusznego, chwali w nim osobiście użyt-
ki których ieść pozbawiony.

Staray się poznać dochody swego
męża dla umiarkowania wedle nich wy-
datków tobie powierzonych. Niech cię
nie widzą powiększającą liczbę ogromną
tych dam pięknych, myślących, że odno-
szą zwycięstwo, gdy przez swoje naprzy-
krzania się, wydzierają na mężu piękną
kare-

karetę, pierścień kosztowny, bogatą suknię, bynajmniey niedbając o długie regestra, które leżą u rzeźnika i piekarza.

O byś natchnęła męża swojego dosyć mocném zaufaniem dla zniesienia nie pięknego zwyczaju pensyi dawanych kobietom. Jest to grobem iedności małżeńskiey i cnót domowych. Już tam nie trzeba szukać matki familii, wezwaney przez naturę ku czuwaniu na wszystkie przedmioty wewnętrzne, ku utrzymaniu pokoju, ku ulżeniu cierpień, ku rozlaniu słodkich pociech. Nie widzisz tylko kobietę zaiętą swemi interesami osobistemi, i nayo-
bojętnieyszą na pożytki domowe, które iey są obcemi. Jey poiazd, stół, gotowalnia, widowiska i zabawy zakrzętaią ją całą, Mnieysza oto iak Jegomość wybrnie z złey toni. Sidła zastawione dla przywiedzenia go do zaspokoienia nie za-

tar-

tartych uburdań, stałą się skoro swego do-
kaza, iedynie materyą tryumfu.

Zachoway ten list pilnie, odczytuy
go często bez uprzedzenia, miarkuy we-
dle niego swoje pożycie. Nadto szczę-
śliwy będę ieżeli przyczyni się do zrobie-
nia cię wzorem płci swoiey, delicyami
męża, i filarem swey familii.

Z JOHNSONA

LIST PIERWSZY.



Mospanie!

Przepędziwszy swą młodość w Aka-
demii, i odbywszy bieg zwyczajney nau-
ki, uczaleń potrzebę poświęcenia talen-
tów

tów utrzymaniu życia swego, których nabyć zupełnie prawie uszczerpnęło mój majątek. Stany zyskowe stały mi w oczach pod jednakowem widokiem, wszystkie ozdobione zwodniczymi pojętami, ale wszystkie poddane licznym obowiązkom.

Podobno niema przymiotów bezkorniejszych dla tego co je posiada, jak przykładanie się ogólne, i nie wyczerpane pragnienie nauczania się. Wprawiają one w niepewności nie obrachowane, które pławia duszę wśród różnych zamiarów, nie czyniąc ją zdolną do namyslenia się na żadną stronę. Żyłem otoczony książkami, między które czas mój dzielił się, po woli trafu albo uroienia. Godziny moje trawiły się często nad namysłaniem które nauki miały je zająć; nakoniec z niecierpliwości chwyciłem pierwszą książkę co się nawinęła na stole,
albo

albo co temu uciekałem do Kawiarni, dla uniknięcia nie ułożen i ponurych obrazów samotności.

Nie znacznie ubywało mi mego szczupłego po oycach majątku, aż **znagła** wyrwany byłem z tego snu pismiennego przez jednego wierzyiciela, którego nieukontentowanie trzeba było zaspokoić za pomocą znaczney kwoty, iaka mi nie zostawiła tylko na kilka miesięcy pewien sposób do życia. Pochlebiam sobie, że nie obwinisz ani o łakomstwo, ani o nieczemność, myśli, którey mię nabawiła boiaźń wpadnienia w nędzę, i pragnienie szukania środka uczciwego.

Niektóre bohaterzy niedbalstwa, prze-
dały wszystek swój dołatek, włożyły
pieniądze do szuflady potym, bynajmniey
nie zakłopotawszy się i w niczym nie
umniey-

umnieyszywszy swego wydatku, wyciągnęły grosz po groszu aż do ostatniego talara; ale niebo nie dało mi się urodzić z tą godnością nieroztropności albo wyniesienia, iedynie zdatną do postawienia wyżej nad troski i potrzeby życia. Natychmiast więc, zobowiązałem swoich przyjaciół do szukania urzędu, co by mię wybawił od ubóstwa, i dał czas potrzebny do uskutecznienia układu stałego.

Moi przyjaciele pełni uprzemęły troskliwości, obiecali mi natychmiast pomoc swoją. Gorliwość ich nie oziębiła się żadnem spóźnieniem, a wyszukiwania ich tak pomyślnie poszły, że przed końcem miesiąca, widziałem się pomieszczanym wielką liczbą ofiarowań, i różnemi widokami. Aże nie zostawało mi czasu na tracenie go nad długimi namysłaniami się, staranie wychowania syna iedynaka w domu iego

oyca

oyca ustaliło mój wybór. Pojechałem na wieś, w której ten Pan mieszkał. Przyjęto mię z nader wielką grzecznością, prosiłono mię o objęcie zaraz funkcyi, ofiarowano mi dochód taki który chętnie byłbym przyjął, gdyby nawet fortuna pozwoliła mi jeszcze, bydlż trudnym. Wzgiędy szafowane schlebiały moiej miłości własnéy, może też okazałosc pokoiów, i stół wytworny miały wpływ iakiś. Wszystko w godzinie zawiązało się a dziecie poruczono mym rękom.

Mocno przedsięwziąwszy nie zawodzić zaufania udzielonego mi, dopełniałem gorąco swych powinności; doświadczałem pociechy z postrzegania w mym uczniu, charakteru powolnego, prędkiey zrozumiałości, i dokładney pamięci. Przyszłość wystawiała mi nadzieię pochlebną, że me ciągłe usiłowania przysporzyłyby oyczy-

znie

znie obywatela użytecznego i mądrego ; chociaż prace moje bywały spóźniane od czasu do czasu , bądź to przez brak powagi , bądź przez przypodobanie konieczne ulegania chwilom lenistwa , i czekania z łagodnością szczęśliwego powrotu samowolnego przykładania się . Dla człowieka , którego głowa była nabitą ważnością swej wiadomości , a w którego oczach , nauka czyniła równie błahemi iak bzdurnemi zwyczajne zabawki , trudno było przytłumić swe obruszenie się , gdy najpoważniejsze mowy bywały przerywane pamiętką uciechy wczorayszey , albo też przez zakrzękanie się iaką fraszką .

Te sprzeczności najczęściej okazywały się z przyczyny matki , która dopraszała się niby o nadgodę żeby syn iey był wolny od lekcyi . Wymagała także żeby przebiegał ustawicznie od iedney do

do drugiej książki, dla własnego ukontentowania i zabawy tych, co do niej przychodzili, z postępu tego małego cudu. Nakoniec dowodziła przez swoje czynności iako i mowy, że nie nie było takiego w świecie, coby można uważać ważniejszym albo przyjemniejszym nad umiejętności; że można nabywać nauki, ale ona nie robi się przez wybór, i najwięcej tylko jest dobrą do zabrania godzin, które zostawia wolnemi rozrywka, albo którey prawidło bierze górę.

Sądziłem bydl moją powinnością, okazać w uprzemych wyrazach nieiakieś zażalenie na te wielorakie odrywki; ale odebrałem w odpowiedzi, że dostojność i majątek słusznie mogły się spodziewać iakiegoś pobłażania, że postępów ucznia mego zwolnienie nie będzie poczytane, ani moiey opieszłości, ani niewiadomości:

z dru-

z drugiey strony krok pomyślny zadziwiający wszystkich, zupełnie powinien mię być zaspokoić. Widząc w tedy dopełnionym co mi przypisywała delikatność, nie trudziłem się więcej przedstawianiami nadaremnnemi, ile możności moiey nie prześtawiałem wpaiać dobre przepisy, chwytalem wszelkie okoliczności sprzyjające, codziennie dobierałem się do gruntu, i stopniami doszedłem szczęścia oglądania, że mój uczeń pożyteczney ciekawości uczuwał bódźce, i oddawał się naukom z szlachetnym zapałem.

Po kilku latach, umysłono przepędzić czas nieiaki w Londynie. Jmość nadto kochała swego syna, aby z pięć miesięcy mogła żyć bez niego. Jakże z drugiey strony odiać się rozkoszy zaspokoienia próżności przez wyjaśnienie pu-

Tom II.

bliczne rozumu i talentów, o których nawiysze powzięła mniemanie? Powążyłem się uczynić niektóre uwagi nad nieprzyzwoitościami poruczenia się za wczesnie zabawom, równie iak społeczności; ale Pani, z uśmiechem litującym się nad moją niewiadomością i pedanterią, odpowiedziała: że syn iey zbyt długo zatrzymany był w naukach samotnych, i że czas zdawał się świat mu już pokazać. Nayodrażliwszy krok upodlenia się i bez żadney wątpliwosci, iest nie zgrabna bojaźliwość.

Wykwintna pewność i przeiymna wolność, nabywają się przez żywe rozmowy, przez częste przebywanie z cudzoziemcami, i przez uczęszczanie dobrze urządzone, na wielkie posiedzenia. Od długiego dość czasu uważała ona z przykrością, że syn iey już nie okazywał przy-

przypodobania się i rzeskości, zostawał w milczeniu gdy nie znalazł interesującego do mówienia, rumienił się za każdą razą, gdy do dam zbliżył się; na koniec zupełnie nie miał tego ognia w odpowiedzi, i czynności w obowiązaniu, które znacznemi czynią młodych, w Londynie wychowanych.

To drugie sprobowanie potwierdziło mi że wszelki opór byłby zbytecznym, a zatem uślałem bez szemrania. Wsiadliśmy do karety i po czterech dniach drogi roztasowaliśmy się w pomieszkaniu najprzyjemniejszym na ulicy pryncypalnéy. Mój uczeń którego aż dotąd w spokojném ustroniu, dni upływały, natychmiast był uderzony blaskiem tysiąca przedmiotów nowych i ciekawych. Imaginacya jego obłąkała się między nieustannym poruchem otaczającym go. Piękność wy-

M 2. mowy,

mówy nie potrafiła go odciągnąć od okna, mniey ieszcze oderwać od hałasu, który na ulicy czyniły, bądź to poiazdzy, bądź gwary pospolstwa. Przecięż po trzech dniach, począłem odzyskiwać baczność, ale ta z nagłą rozproszona została bogatemi sukniemi, w które pojechało na przyście gości. W tej chwili okazały się strojów, napełnili mego mnóstwo zapomnieniem się.

Przybycie familii bywało nayregularniey donoszone. Codziennie nowe i ściślejsze znajomości zawiązywały się; mój uczeń chodził do wszystkich bez wyjątku żadnego, dla łatwego dostąpienia odmiany ułożenia figury, iako téż dla prędkiego pozbycia się grubey nieśmiałości. Matka nie żądała długo przymiotów, które tak wysoko ceniła, iey téż przywiązanie nie znało więcey granic. Oczy
syho-

synowskie palą się na widok wielkiej kompanii, a serce iego kołace na same słowo balu. Już daie dostrzegać zarodki wszelkich wykrętów wielkiego świata; nie szacuje zasad i czynności iak wedle dostojności tych, którym ie przypisują. Patrzy na mnie z nieiakąs miną wyiszości, poddaje się w tydzień przyięciu iedney lekcyi, raczey z grzeczności, niż dla dopełnienia obowiązku; wewnętrzném iego jest przekonaniem, że nauczyciele nie warci wielkich względów. ieżeli przynajmniej nie mówią po francuzku; nauczył się on kilka pospolitych kawałków w tym ięzyku, za staraniem guwernantki siostry swoiey, co zachęciło go do proszenia z naleganiem o lokaia francuza, dla uświetnienia iak mówił swego obcowania. Prawda jest, że mi ieszcze w brew nie idą, ale zbliżam się do kresu, stania się niewygodną zawadą, bo od długiego cza-

su mój panicz nie ma ani jedney minuty, któraby mógł poświęcić bądź to wiadomościom, bądź cnotom, a od dnia do dnia tak mu się udaie w świecie, że Imość wczora powiedziała: *Boię się aby memu synowi nie zosłała w dniu całym ani jedna godzina, do tańcowania, i fechtowania.*

LIST DRUGI.

Monsieur.

Próżność czyni każdego człowieka znakomitym w swych własnych oczach; przeświadcza mię, żeś ani Wpan ani twoi czytelnicy nie zapomnieli o mnie, który przed kilku miesiącami napisałem ci o moim przybyciu do Londynu z jednym paniczem którego byłem nauczycielem.

Okre-

Określę ci tedy bez żadney przedmowy i przypomnienia, ciąg mojej powieści.

W krótkim czasie, dzięki przykładom równie iak nauczkom matki jego, mój młody okazał się ubogaconym wszelkimi przymiotami które cechują błachą grzeczność. Ośm dni dostatecznemi były do uczynienia go tak dobrze panem swego kapelusza, że z łatwą zręcznością zdeymuje go i kładzie, nie mając najmnieyszey potrzeby poprawiać go za drugim poruszeniem. Ten punkt doskonałości okazał się aż za kilkokrotnemi przedstawianiami z tancerzem, i po ćwiczeniach powtorzonych w zwierciadle. Trzeba było zatrzeć wiele nałogów wiejskich, ale sztuka złączona z czasem, iakież nie przebywa zapory! Tysiąc innych nadobity go nieporachowanemi gatunkami powitania, zaczawszy od uderzenia w ramie.

mie, aż do naysgłębszego ukłonu. Używa on poruszeń zadziwienia, grzecznych uśmiechów, względu protekcyjnego, uroczystości obietnic, iak gdyby od dzieciństwa żył między dworzanami. Nawet iego Ociec nie potrafiłby czasowiej i z większą godnością wymawiać oschłe iednosylaby oziębłości, i brzmiące zakresy poświęcania się. Znała otrząsnąwszy się z skromności, i obawy, którą samotność złączona z pracą wraza nayżywszemu umysłowi, wchodzi do pokoju pełnego gości, z ułożeniem nie zachwianym, i bez naymnieyszego pomięszania; znosi oczy stu osób. Sciska z równą śmiłością iak i poufałością ludzi, których w życiu swoim nie widział. Matka iego przez wzruszenie pociechy zrobiła tę uwagę tryumfującą: *nie rozumiem aby teraz co w świecie mogło go zarumienić.* Milczenie które zachowuję w czasie pochwał sypanych
memu

memu uczniowi , słusznie przekonały Imość , że podobne postęпки nie otrzymują moiey uchwały ; ale ona przypisuje to nieukontentowanie żalowi , z widzenia zmniejszonego wpływu mego , i boiaźni utracenia kredytu w domu. Lubo nader przeświadczona co się tycze mych wiadomości i uczeiwości , uważa mię iako zupełnie obcym ze strony grzecznych zwyczajów rodzaju ludzkiego , a zatém nie wiele zdatnym do urobienia składności młodego paniątka , nadewszystko dania mu znajomości świata. Ta znajomość tak wielbiona zawisła podług niey na etykiecie wizyt , na historyi dzienney , na prędkim przeymowaniu mód , na dokładnym spamiętaniu imion i ułożenia wszystkich osób pewnego rzędu , na koniec , na częstych okazywaniach się w publicznych mięyscach.

Uczeń

Uczeń mój z gorącością idzie za temi ważnemi przedmiotami. Dwa kroć na dzień udaie się on na miejsce gry w kulę (*) uważa tam ubior każdego człowieka dość sławnego aby był wartym uważania, i nigdy nie powraca do domu bez odniesienia nieiakich postrzeżeń względem mankietków, kroiów i haftów. Za przyściem swym z widowiska, bez trudności może wiernie opowiedzieć małeńkie zatargi, oczęta mięsne, westchnienia, uśmiechania, znaki, i nawet rumienienie się każdej łóży. Jego matka tak daleko się radnie, że gdy trafunkiem przybieram moją rolę guwernera, przez zapytania o planie i stylu sztuk granych, ona żywo od-

..... piera

(*) Le mail Gra Angielska, w której znaczniejsi Kawalerowie bawią się przerzucaniem okrągłej masy drewnianej przez obręcz żelazną.

piera moją krytykę nie stosowną przez te słowa: *spodziewam się że on nie idzie dla tracenia czasu na uważanie i słuchanie stworzeń teatralnych.* Jego roztropność nigdy się nie okazuje piękniey iak na balu maskowym. Po mimo różnych przebrań rozczaie on swoich znaiomych z szybkością która dostarcza familii niewyczyrpaną materię rozmowy. Każdy nowy przychodeń wie od słowa do słowa iak wszystkie osoby były poznane, iedna przez swóy obrot i chód, druga przez poruszenia, ta przez kiwnienie głową, tamta przez wypsnione słowka. Niechciey powątpiewać ieżli te piękne korzyści odbierają słuszne pochwały, i ieżli ten poranny ieniusz statecznie iest w spieranym przez wszelkie sposoby doskonalenia się.

Jego własne usiłowania, i obcych pomoce, dość udały się doskonale ku zatarciu

ciu wszelkiego śladu literatury. Mówienie jego niemniej się zmieniło iak ubiór. Miałoby przywiązywania się do trafności i czystości, iedynym jego jest staraniem ubiegać się tak za ucinkami modnemi, iak za teraznieyszemi wykrzykaniami, póki wiernie nie odda wszelkich śmiesznych cieni gadatliwości ludzi, których urodzenie albo majątek mieści w stanie dawania tonu. Ani ieden dziki wyraz tegoroczny nie jest mu obcym. Krótko mówiąc, słyszę go używającego nie zrozumiałych gęgań dla tych, którzy formułą swoy styl ucząc się dobrych Autorów.

Do tey obfitości wyobrażeń, do tey łatwości wyrazów, łączy taki ogień panowania w posiedzeniu, że piękne damy sławią go na wyścigi iako najpiękniejszego panicza, którym wiek może się zaszczyścić. Wszakże niektóre mienią go
bydź

bydź bezczelnym i wielkim gadaczem. Inne żałują go w głębi serca, że z takim rozumem, z takimi umiejętnościami nie jest większym.

Matka pożera takie pochwały: oczy iey iskrzą się, serce iey biie, i w nalicznieyszych zgromadzeniach, z wielką trudnością hamuje wynurzenie spodziewań, których iey tyle usposobień każe oczekiwać. Nie wiem przez jakąś fatalność kobiety zawsze opacznie widzą dzieci; ich podziwienie odnosi się do zaufania i żywości, które przynajmniej niewiadomości są wypadkami jeżeli niedurnowatości; prawie zawsze te przymioty nie rodzą się z pewności uczciwej, ale z niesłusznego zachwalstwa. Żywa czułość idzie za przenikającą zrozumiałością. Obie zbraniają ufać swemu własnemu sądzeniu, kładą one dla obawy błędów postępować z wiel-

wielkim powściągnięciem. Smutek który sprawują popełnione błędy, naturalnie bywa proporcjonalny chęci celowania która nas pobudza. A tak póki tylko ludzie przez długi nałóg nie oswoiли się z nagana, albo póki przez wielokrotne usiłności nie doszli sztuki głębokicy krycia poruszeń doświadczanych, bez intereseowna nieufność zostaje wierną bratunką rozumu.

Przeciwnie mój uczeń tak mało iest niespokojny o swą biegłość, że wyławia się na przód iako rozum piękny, i bez ustannie morduje swą imaginacyę dla okazania się podobającym. Łatwo wątpię będziesz iakim on sposobem gra rolę, którey mało co kto sprobował bez żałowania tego w krótcie. Wiesz o tém, że rozum zależy na połączeniu niespodzianém wyobrażeń i na odkryciu niektórych stosónków ukrytych między obrazami po-
zornie

zornie od siebie oddalonymi. Rozrzutność więc rozumu przypuszcza ogromne skupienie wiadomości, pamięć napełnioną znaniami które służą do złożenia nowych nabytów. Jakakolwiek bydyż może silność naturalna duszy, nie potrafi ona z niewielu wyobrażeń zrobić liczne połączenia, iak dzwony w małej liczbie nie oddałyby bardzo różnego głosu. Prawda jest, może trafunek wydać nie kiedy szczęśliwe ztównanie, albo też sprzeczność dowcipną, ale to są zdarzenia tak rzadkie, że nie można bez roztropności spuszczać się na nie. A tak człowiek nie wiele sam z siebie bogaty, który przez wesołość serca wyślawia się na wydatki nadpłynne, koniecznie żyć musi z pożyczki.

Wybaczenie które do dziś dnia otrzymuje iego wielka młodość, i względy udzielane iego dośtoyności, dopełniają
po-

poczęści niedostatek władz umysłowych. Przekonywa on się dobrą wiarą, że mu się dziwią ci wszyscy co mu potakują, i że pociąga wszystkich tych co się z jego głupstw śmieją. A tak codziennie wraca do swej roli z nowym zapewnieniem, chociaż ieszczę bardzo daleko jest, od nabycia czoła i nałogu które są potrzebne użyciu wszelkich sztuczności, za pomocą których nadaliśmy sobie pozorność rozumu. Cedzi on zwolna swe słowa, składa błazeństwa na swego lokaja, przypisuje stare dzieje osobóm terazniejszym, zwraca zapytania potrzebujące prędkiej odpowiedzi, uprzedza zagadnienie przez talent wymierzenia przodem zarzutu. W niepodobności odpowiedzi na natarczywość przeciwnika, wychodzi z pomyśzania przez: *Wałpana najniższy sługa* i kończy na rozśmianiu się głośnym z tryumfem.

Usiłując

Usiłuję łagodnie przytknąć te wspa-
czności jeszcze w ich rodzeniu się; ale
cóż może rozsądek gdy nie jest wspartym
ani modą, ani blaskiem, ani powagą!
Słucha mię, albo przynajmniej uśmiecha się,
wnet przyjemne roztargnienia odrywają go
od czytania i lekcyi. Zabawki, widowi-
ska, i pieszczoty zacierają moje przepi-
sy, iakokolwiek ile mi się zdaie głęboko
wryte.

Nakoniec cale nowo, uburdał sobie
w głowie, że jest w stanie iść bez pod-
pory. Pierwszy jego krok na świat, wy-
dał awantury, które zrobię publicznemi
za pomocą twoiego dziennika.



N

LIST

Tom II,

LIST TRZECI.

Monsieur !

Każdego rodzaju grzeczności podwaja-
ią cenę, gdy prędko świadczą się. Pra-
widło to nigdy nie jest prawdziwszem,
jak gdy idzie o zaspokoienie ciekawości.
Każdy rozprawiać opóźniający swe opo-
wiedzenie, a który wprawia słuchacza w
oczekiwanie długie, bardzo rzadko będzie
w stanie zadość uczynienia nadziei, jaką
wzbudza; albo nagrodzenia nudów które
sprawia. Idąc za tą zasadą nie tracę ie-
dnego momentu dla przesłania ci ciągu hi-
storyi moiego wychowanka. Bez wysta-
wienia przypadków nadzwyczajnych,
może to wyjść na pożytek młodym lu-
dziom, którzy zbyt kwapią się z zawie-

rzeniem swey roztropności, i wymykaia się z pod skrzydeł swych opiekunów, nim są w stanie latać sami.

Młóy człowiek młody w swym pierwszym wybiegu na miasto, zaraz był tak mocno zdziwiony niezmierną rozległością Londynu, tak mocno zmięszany strasznym zgiełkiem, tak mocno załęczniony powieściami słyszanemi na wsi, względem biegłości filutów, swywoli gminu, i co się tyczy szelmoſtwa powozicieliw że drzał gdyby było trzeba bez słuſącego wyiſć ze cztery kroki z domu; i mniemał: że narażał swe życie, gdy nocą iechał przez ulicę, w innym a nie matki poiezdzie; był on więc czas nieiaki, kontent z mego towarzystwa, ale iego lękliwość niknęła w miarę oswaiania się z temi przedmiotami różnemi. Nakoniec pogarda, na którą proſłość iego wyſtawiała go z ſrony niektó-

rych kompanów znających nieco lepiej miasto, przymusiła go do taenia reszty swych obaw; jego żądza zrobienia się wolnym, pociąga go teraz do oszczędzenia mi wszelkiej bacności; ale pewnym będąc że niewiadomość wystawia go na przypadki, myślałem że nie ludzka byłaby poruczyć go sobie samemu: oltąd regularnie chodziliśmy na kawę, gdzie zgromadzali się synowie domów znaczniejszych, kwieciste rozumki, pułtaki, płosi, lekkomyślni, niewiadowi, iak on roztrzepotani; z którymi zaznaćmił się w różnych zgromadzeniach, a którzy w jego oczach są iedyndmi śmierćelnikami godnymi podziwienia lub zazdrości. W iakich ze materyach odbywała się ich galanina? otoż co dobrem sumieniem zgadnąć mi nie podobna było, bo moje surowe ułożenie stawało się im natrętnym, tak dalece: że zupełnie zbijało ich żywość, do
tego

tego punktu, że przedemną tłomaczyli się tylko niektórymi znakami głowy, wzruszeniami ramion, niektórymi złośliwemi uśmiechaniami, albo też kawałeczkami przerwanemi. Czytaliśmy publiczne pisma, scena odmieniała się. Wtedy oddaliwszy się do kąta, pozwalali zupełnie wylotowi swej imaginacyi, i prawie zawsze ogień ich wielki wybuchał na chychotania się głośnym. Zaraz tedy obrachowawszy się sami z swemi toaletami często wymawiali: *prawdziwy kultay*; — *manierę żakowskie*: — *rywiędły pedant!* — *Co za towarzystwo dla ludzi pewnego rzędu?* — i niektóre urywki tym sposobem przecinane, których nie cierpiałem, aby mieszały spokójność moją, wszakże te nigdy nie dochodziły aż do natrzasań się publicznych, ale ograniczały się głuchemi szeptami. Jeżeli oczy moje zwracały się

na tych Jchmościów, głębokie milczenie natychmiast panowało.

Móý uczeń dla wysunięcia się przynajmniej z pod iarzma którego zupełnie nie śmie skruszyć, umyślił sobie od dni kilku pomagać swym kollegom w prześiadowaniu uknowanym przeciwko nowej sztuce. Lokay iego kupił mu w naywiększym sekrecie wabik, na którym wprawiał się w szpiclertzu przez dwie całe godziny. Podczas widowiska zmyslił wizytę do Panny Fluters, dla pośpieszenia się na miejsce gdzie towarzysze spisku znayłowali się zgromadzeni. Pełni złej woli i niegodziwych zamiarów przeciwko człowiekowi który nawet nie był im znanym, i przeciwko sztuce, która przechodziła ich zrozumiałość, oświadczyli głośno stałe przedsięwzięcie być sędziami, i nie cierpieć, aby miało być zwożone przez podobnych bazgraczów papieru.

Rozta-

Roztasowawszy się na galeryach, wprawiali się z wielkiem mężstwem, z wielkim zapalem, wołali o pieśni bezecne, mówili głośno to o Szaksparze, to o iego przypisniku Johnsonie; wykonali wstęp swemi swiftkami; prosili z hałasem o zaczęcie; oklaskali sposobem nadzwyczajnym wycie Aktorów, wysłuchali dwóch scen nic nie przerywając, nie mogli dłużej utrzymać swojej popędliwej niecierpliwości, oddali się nieprzystoynm szemraniem, nayżywiey zaczęli gwizdać swemi wabikami, nakoniec ścigneli na siebie oczy całego zgromadzenia przez straszny hałas. Osoby na teyże siedzące ławie, bądź to rozgniewane przeszkodzeniem ich zabawie, bądź ożywione pragnieniem oszczędzenia zmartwień Autorowi, z widzenia swych nadziei daremnie przez zgratę trzpiotów, porwali się do narzędzi krytyki, kilka wyraźnych
obro-

obrotów trzecią proporcjonalnie wymienionych wróciło porządek.

Dla ochłonięcia z tey smutney prze-
graney, nasi zagorzalecy umknęli do jedne-
go burdelu, gdzie w krotce odzyskali swą
wesołość. W ciągu dwóch godzin po-
święconych radości niespokoyney, wyszli
pełni chęci wykonania wielkich przedsię-
wzięć, i z sercem białém nadzieją znale-
zienia sprzyjaznych sposobności do okaza-
nia swych rycerstw. Harmem przebiegli
dwie ulice; rozprószyli z nie wielką pra-
cą dwie kupy piłaków bojaźliwszych niż
oni; wrzucili dwóch nocnych stróżów w
kanał; potłukli okna tey szynkowni do
którey uciekający się schronili. Potym
oświeceni pomyslnością, poszli ku nio-
sącym lektyki, w zamiarze pogruchotania
ich na kawałki, i rozproszenia szczątków
na bruku. Lektykarze natychmiast uszy-
ko-

kowawszy się do potyczki, rzęsiſto zaczęli oganiać się. Utarczka czas nieiaki była nie pewną, ale napastnicy upadli obciążeni razami. Jak tylko zwycięzcy poznali co zaczęli ich ięncy, przymusili ich powsiadać do lektyk dla odniesienia na miejsce każdego.

Młody człowiek pokazał się nazajutrz rano z głową zwieszoną, i tak zawstydzony, że byłby się może poprawił, gdyby go matka częścią załuiąc, częścią chwalać jego odwagę, nieswobodziła od wszelkiej niespokojności. Szkody nocne były w domu zapłacone, a ia odebrałem wyraźnief zakaz ganienia najmnieyszego, i wszelkiego znaku nieukontentowania.

To pobłażanie chociaż wyniesione do punktu najnierozumnieyszego, nie mogło natychmiast ani wyrugować pamiętki
nie-

niepomysłności, ani mu powrócić śmiałego zaufania. Przez trzy dni zachował głuche milczenie, był skromnym i grzecznym; nie mniemając się ani nad to rozumnym dla odbierania nauki, ani nadto uformowanym dla poddania się przymusowi; ale lekkość jego wnet zapełniła ślady tego zbawicznego zmartwienia. Zaczął mówić z zapałem o przebieraniach się, o szynkowniach, iednym słowem o wszystkich częściach rozkoszy. Robi on straszny hałas gdy fryzura jego nie jest nayszkrupulatniej ułożona; grozi zabiciem krawca, który umieści ieden guzik przewrotnie,

Nadto uczułem, że zupełnie stawiał się wyższym nad wszelką władzę; i że nieroztropność jego miała go pogrążyć w smutne błędy; moja czuyność więc podwoiła się. Na nieszczęście, matce za-
chcia-

chciało się ostatecznie razą zaprowadzić go bezemnie do iedney z swoich nayscisley-
szych znaiomych. Wymknął on się, sko-
ro wszyscy grać zaczęli. Jego wesołość
i grzeczność wnet cześć zrobiły, po-
wrot jego stał się przedmiotem ogólnego
pragnienia, wieczerza była odłożoną.
Każda karetka dająca się słyszeć na ulicy,
odprowadzała go: każdy domownik wty-
kający nos do pokoju długo był wypy-
tywany. Nskonec trzeba było żeby
Imość powróciła się do siebie. Nie bez
wielkiej tedy trudności i za pomocą wo-
dek spirytusowych i serdecznych zacho-
wano ją od napaści nerwów. Wszyscy
służalce byli powysyłani na tysiączne
drogi. Kamienica cała przewrócona roz-
legała się żalami. Gdy tak namysłaliśmy
się iakich się chwycić sposobów, nasz
zbiegły wpadł znagła z okiem zalepio-
nym,

nym, z potarganą suknią, nietylko bez iednego talara ale ieszcze bez szpady, bez zegarka, bez tabakierki, i guzikow u rękawa.

Daleki od okazania iakiey oznaki dawnego pomieszania, zaraz tonem lekkim zdał sprawę z tey straty, albo że lepiej powiem z tey kradzieży; potem silił się ubiedz karcenie, przez swoją kwaśność i marsowatość: *Zaisle, nie iestem ja pierwszy co tracę niektóre fraszki. Na cóż by się więc zdały urodzenie i bogactwa, gdyby drugiemu nie pozwalały zabawek!* Matka obrażona wielkością straty, a więc cey ieszcze sposobem którym broniono iey, nie ukrywała iey, ani ogradzała. Ociec, po niektórych zagrożkach twardego postąpienia, którego przywiązanie nie pozwalało mu wykonać, ukrócił kwotę wyznaczoną

czoną na jego zabawki, tak dalece: żeby przez obfitość nie mógł być wciągniętym w marnotraństwo. Ten sposób mógłby być udadź się w miejscu gdzie by nie natrafili się podsuwacze nierządu i głupstwa; ale tu przeciwnie stał się źródłem zgubnych następstw: Odkryliśmy zaczęte konszaskry z jednym lichwiarzem, z którego córką już nie długo miał się ożenić, pod wyraźnym warunkiem dostania pewney summy pieniężney, którą po śmierci oycy swego w troynasób obiecał wypłacić.

Nie było czasu do utraty, rada z familii zgromadziła się, która natychmiast skazała młodego na dwuletnie na wieś wygnanie; ale Mama zmiękczona jego łzami oświadczyła, że już nad to był człowiekiem w porze. aby go na nowo
z ksią-

z książkami zakopywać. Podług tey nader rozsądney uwagi, zaczyna on iutro swe podróże, pod dozorem iednego guwernera francuzkiego.



Z EMI-

WYPIS Z EMILA

KSIEGI IV.



O! iak szybko przebiegamy tę ziemię! Czwarta część życia upłynęła wprzód niż poznaliśmy jego użytek; ostatnia jeszcze upływa po przestaniu cieszenia się nim. Spoczątku żyć nie umiemy: w końcu już niemożemy; a w odstępie dzielącym te dwa końce nienżyteczne, trzy ćwierci czasu nam pozostałego strawiły się na śnie, na pracy, boleści, przymusie, na niedolach wszelkiego gatunku. Życie nie tak jest krótkiem przez szczupłość trwania swego, iak że z szczupłości jego czasu nic nam prawie nie pozostaie do kosztowania go. Coż z stąd że

moment śmierci oddalony jest od epoki urodzenia, gdy życie zawsze jest zbyt krótkim skoro przeciąg ten źle jest dopełnionym.

Rodziemy się że tak rzekę dwarazy : raz abyśmy byli, drugi, abyśmy żyli; raz dla gatunku, drugi raz dla płci. Mylą się którzy uważają kobietę jako człowieka niedoskonałego; wszakże zewnętrzne powinowactwo jest za niemi. Aż do wieku żeńskiego, dzieci płci obojey nie powierzchownego nie mają coby ich różniło, iedna twarz, taż sama postawa, taż sama cera, tenże głos, wszystko jest równym: dziewczęta są dziećmi, chłopcy są dziećmi; iednoż imie dostateczném jest istotom tak podobnym. Mężczyźni którym tamuą dalsze wywinienie się płci, przez całe swoje życie zachowują tę współkształtność; zawsze są wielkimi dziećmi: a kobiety
nie-

to lew w swoim rozdrażnieniu ; nieżna on
 swego przewodnika , niechce więcej
 bydź rządzonym.

Do znaków moralnych , humoru
 mieniaćego się , łączą się znaczne odmiany
 w postawie. Fizyonomia jego rozrasta się i
 przybiera charakter ; rzadki mech i miękki
 pokazujący się na dole jego licow, szarzy
 się , i wzrasta. Głos jego grubieje , albo
 raczej go traci : nie jest on ani dzieckiem
 ani człowiekiem , i nie może przybierać
 żadnego z tych dwóch tonu. Jego oczy,
 te organa duszy które dotąd nie nie mo-
 wiły , znajdują język i wyrażenie ; ogień
 rodzący się ożywia je , ich spojrzenia
 żywsze mają jeszcze świętą niewinność ,
 ale nie już pierwszą niedołążność : czuje
 już że one mogą zbyt mówić , zaczyna
 umieć je spuszczać i rumienić się ; staje się
 czułym , przód niż wie co czuje ; jest nie-
 spokojny.

spokojnym bez racyi niespokojności. To wszystko zwojna przyść może i dać ci czas jeszcze; ale iego żywość ieżeli nadto robi się niecierpliwą, ieżeli iego zapęd odmienia się w zapalczywość, ieżeli gniewa się i rozrzewnia na przemiany, ieżeli wylewa łzy bez przyczyny, ieżeli blisko przedmiotów które zaczynają się stać niebezpiecznemi dla niego, puls iego powiększa się, i oko zapala, ieżeli ręka kobiety położona na ręce iego dreszczem go przeymuie, ieżeli mięsza się albo śmiałość traci przy niej: Ulisie, mądry Ulisie! miej się na ostrożności; wory któreś ty z taką ostrożnością zamykał otworzyły się; wiatry już rozknuły się; nie odstępuy już na moment styru, inaczey wszystko przepadło.

Tu jest to drugie urodzenie o którym mówiłem, tu się to człowiek prawdzi-

O a wis

wie dla życia rodzi, i nie człowieczego
nie jest mu obcém.

Namiętności nasze są najpierwszemi
narzędziami naszego chcowania; jest to
więc równie śmiesznym iak próżnym przed-
sięwzięciem chcieć się zepsuć; jest to
sprzeciwiać się naturze, przerubiać dzieło
Boskie. Gdyby Bóg kazał człowiekowi
niszczyć namiętności od siebie dane, Bóg
chciałby i niechciał, sprzeciwiałby się
sobie samemu. Nigdy on nie dał rozkazu
tak nierozumnego, mieć podobnego nie jest
napisane w sercu ludzkim; a to co Bóg
chce po człowieku, nie każe on mu po-
wiadac przez innego człowieka, sam on
do niego mówi, pisze on w głębi jego
serca.

A więc, ten coby chciał przeszkod-
zić rodzeniu się namiętnościom, byłby
nieumnie

umnie równie tak głupim, jak ów co by
chciał ie w nie obrócić; a ci którzy umie-
maliby że taki mój dotąd był zamiar,
bez ochyby zle bardzo zrozumieliby mię.

Ale byłoby to dobrze rozumować,
gdyby z tego że w naturze człowieka
koniecznien bydl musza namiętności, chcia-
no wnosić sobie, że wszystkie namiętno-
ści które w nas czuiemy, i które widzie-
my w innych są przyrodzonemi? Prawda,
źródło ich jest naturalnym; ale tysiąc po-
bocznych strumieni powiększyły ie; jest
to wielka rzeka która wzbiera bezustannie,
a w której ledwo znalazło by się kilka
kropeł iej wód pierwszych. Namiętności
nasze przyrodzone, są bardzo ograniczo-
nemi; one są narzędziami wolności naszej,
dążą ku zachowaniu nas. Te wszystkie
co nas podbija i psuie, przychodzą skąd
inąd.

inad, natura nie daie nam ich, przy
właszczamy ie sobie mimo ich woli.

Źródło naszych namiętności, począ-
tek wszystkich innych, iedyno które się
rodzi z człowiekiem, i nigdy póki życie
nie opuszcza go, iest miłość siebie: na-
miętność pierworodna, wrodzona, po-
przednicza nad wszelkie inne, a którey
drugie nie są w pewnym względzie iak
tylko modyfikacyami. W tym rozumie-
niu wszystkie iezeli chcemy, są natural-
ne. Ale większa część tych modyfikacyi
maia przyczyny obce, bez których nie
znalazłby nigdy miejsca; a iież same u-
kształtowania, nie tylko że nie są nam
korzystnemi, ale owszem szkodę przyno-
szą; zmieniaia one pierwszy przedmiot, i
idą przeciw swemu początkowi: w ten
czas to człowiek nie iest naturalnym, i
sprzecznym bywa z sobą samym.

Miłość

Miłość siebie samego jest zawsze dobrą i zawsze zgodną z porządkiem. Każdy będąc urzędnikiem najistotniejszym swego własnego zachowania, pierwszą i najważniejszą jest, oraz być powinno jego starannością nieustannie czuwać około istoty swojej; a iakże czuwałby, tak mocno, gdyby go największy niewiadał interes?

Trzeba więc nam kochać się dla własnego zachowania; trzeba byśmy się więcej niż inną rzecz kochali, a przez ciąg bez pośredni tegoż czucia, kochamy to co nas zachowuje. Każde dziecko przywiązuje się do swej mamki: Romulus powinien się być przywiązać do swej wilczycy która go karmiła. Z razu to przywiązanie jest czysto machinalne. Co sprzyja dobru osobistemu, pociąga go, co mu szkodzi, odstręcza go; jest to tylko ślepy in-

instynkt. Co przekształca ten instynkt w sentyment, przywiązanie w miłość, wstręt w nienawiść, jest to widoczna chęć szkolenia nam, albo pomagania. Nie unamiętniamy się dla istot nieczułych, które tylko idą za danym sobie popędem; ale ci po których czekamy dobrego albo złego przez ich wewnętrzne usposobienie, przez ich wolę, ci, których widzimy czyniących wolno za albo przeciw, wrażają w nas uczucia podobne tym, które nam okazują. Szukamy tego co nam służy, ale co nam chce służyć, kochamy; uciekamy od tego co nam szkodzi, ale co nam chce szkodzić, nienawidzimy.

Pierwszém uczuciem dziecięcia jest, kochać siebie samego, a drugim, co pochodzi z pierwszego, jest, kochać tych którzy się doń zbliżają; bo w stanie słabości w której zostaje, nie zna nikogo

tylko

tylko przez bawienie się z nim, i starania które od niego odbiera. Z razu przywiązanie które ma do swej mamki i do guwernantki swoiey iest tylko przyzwyczajeniem. Szuka ich, bo ich potrzebuie, i że dobrze mu iest miec ich; iest to raczey znanomość niż przychylność. Wiele mu potrzeba czasu do zrozumienia, że nie tylko są mu one użytecznemi, ale że chcą byćz niemi; i w ten czas to zaczyna ich kochać.

Dziecię więc naturalnie iest skłonnem do przychylności, albowiem widzi że to wszystko co się do niego zbliża, chce mu pomódz, i że z tey uwagi nabiera nałogu uczucia sprzyjającego swemu rodzajowi; ale w miarę rozeigania swych stosunków, swych potrzeb, swych zawistości czynnych lub biernych, czucie iego odnoszeń się do drugich obudza się, i wydaje

daie sentyment powinności i przenoszeń. W tedy dziecię staie się nakazującym, zazdrosnym, zbrodniczym, mściwym. Jeżeli układaia go do posłuszeństwa; nie widząc użytku tego co mu rozkazują, przypisuje to dziwactwu, chęci dręczenia go, i staie się krnąbrnym. Jeżeli mu się jest posłusznym; natychmiast gdy rzecz iaka opiera mu się, widzi w tym bunt, zamiar opierania mu się, tłucze stół albo stołek, że nie idzie po jego woli, Miłość siebie ściągająca się do nas, prześtaie na zadosyć uczynieniu swym prawdziwem potrzebom; ale miłość własna która się porównywa, nigdy nie jest kontenta i bydz nie może; bowiem sentyment przenosząc nas nad drugih, wymaga także by inni przenosili nas nad siebie; co jest nie podobna. Otoż iak namiętności słodkie i lube rodzą się z miłości siebie, i iak namiętności zawiśne i obraźliwe rodzą

dzą się z miłości własnej. A tak czyni człowieka istotnie dobrym, jest to mieć nie wiele potrzeb, i mało porównywać się z innemi; co go złym istotnie czyni, jest to mieć wiele potrzeb i wiele przywiązywać się do opinii. Na tej zasadzie, łatwo jest widzieć jak można kierować do dobrego lub złego wszystkie namiętności dzieci i ludzi. Prawda jest że nie mogąc zawsze żyć samotnemi, trudno zawsze dobremi żyć będą: ta sama trudność koniecznie pomnoży się z ich stosunkami; i w tém to nadewszystko niebezpieczeństwa społeczności czynią nam sztukę i starania nie odzwynieyszeni dla zapobieżenia w sercu ludzkim przeinaczeniu które rodzi się z jego nowych potrzeb.

Nauka zgodna z człowiekiem, jest ocenienie swych stosunków. Póki niezna się tylko przez swoją istotę fizyczną, powinien

winiem uczyć się siebie przez stosunki rzeczami; ten jest urząd jego dziecinności: gdy zaczyna czuć swoją istotę moralną, powinien poznawać się przez stosunki z ludźmi; jest to urząd jego życia całego, zaczynać w tym punkcie o którym mówimy.

Jak tylko człowiek potrzebuje towarzyszek, nie jest już istotą samotną, serce jego nie jest odesobnionym. Wszystkie jego stosunki z swoim gatunkiem, wszystkie affekcje jego duszy z tą potrzebą rodzą się. Pierwsza jego namiętność wnet obudza drugie.

Skłonność instynktu nie jest ustaloną. Płeć jedna jest pociągniętą ku drugiej, otoż poruszenie natury. Wybór, przenoszenie, przywiązanie osobiste, są dziełem światła przesądów, nałogu: trzeba czasu

czasu i znajomości dla usposobienia się dla kochania; nie kochamy aż osądziwszy, nie przenosiemy aż porównawszy. Sądzienia te robią się bez postrzeżenia się w nich, wszakże nie mniej są rzeczywistościami. Prawdziwa miłość, cożkolwiek bądź o niej mówią zawsze będzie czczona od ludzi; bo, aczkolwiek icy uniesienia obłąkują nas, aczkolwiek nierugnie z serca pełnego iey, przymicrów niemiłych, a nawet rodzi ie, przecież zawsze nakazuje szacowne bez których niebyłoby się w stanie czucia iey. Wybór ten którego stawiają wspak rozumowi, pochodzi od niej; zrobioną miłość ślepą, albowiem ona lepsze ma oczy niż my, i że widzi flosunki których my postrzedz niemożemy. Dla tego, któryby nie miał żadnego wyobrażenia zasługi ani piękności, każda kobieta byłaby równie dobrą, a nayspierwey nadarzona, byłaby zawsze naysubiekt-

bieńszą. Nie tylko że miłość pochodzi z natury, jest ona jeszcze prawideł i powściągiem naszych skłonności: przez nią to, wyiawszy przedmiot ukochany, płęć jedna niczem jest dla drugiej.

Dając drugim pierwszeństwo, chcemy ie też dla siebie otrzymać, miłość powinna być wzajemną. Aby być kochanym, trzeba stać się godnym kochania; aby być przenoszonym trzeba się stać godniejszym kochania, niż drugi, godniejszym kochania niż każdy inny. Ztąd pierwsze względy na podobnych sobie; stąd pierwsze porównania z niemi; ztąd emulacya, przesadzania się, zazdrość. Serce pełne sentymentu który wylewa się, lubi się wynurzać; z potrzeby kochanki robi się wnet potrzeba przyjaciela; ten co czuje iak słodką jest rzeczą być kochanym, chciałby nim być od całego świata, a niktby nie-
chciał

chciał pierwszeństwa, gdyby niebyło wielu nieukontentowanych. Z miłością i przyjaźnią rodzą się poróżnienia, nieprzyjaźń, nienawiść. Z łona tylu różnych namiętności widzę opinię wznoszącą się na tronie nieporuszonym, a durne śmiertelniki poddane iey panowaniu gruntujące własną swą bytność, tylko na sądzeniach cudzych.

Rozciągniey te wyobrażenia, a obaczysz zkład pochodzi kształt naszej *miłości własney*, który my mamy za naturalny; i iak *miłość siebie* przeistaiąc bydz sentymentem udzielnym, zamienia się w pychę u dusz wielkich, w próżność u małych, a we wszystkich uławicznie się zasycza kosztem bliźniego. Gatunek tych namiętności, nie mając swego nasienia w sercach dzieci, nie może w nich sam przez się rodzić się; my to sami wnosiemy go,
i ni-

i nigdy one nie wkorzeniaią się iak tylko przez nasze błędy ; ale nie tak iest z sercem młodego człowieka ; choćbyśmy niewiedzieć co robili , wzrosną one pomimo nas. Czas więc odmienić swój sposób postępowania.

Zacznieymy przez niektóre ważne uwagi nad krytycznym stanem o który tu idzie. Przechód z dzieciństwa do wieku męskiego , nie iest tak oznaczonym przez naturę , aby nie miał różnić się w osobach podług temperamentów , a w ludziach podług klimatu. Każdemu wiadome są różnice postrzegane w tym punkcie , między krajami gorącemi , a krajami zimnemi ; i wszyscy widzą , że temperamenta gorące prędszy się formują niż inne , ale można omylić się nad przyczynami , i często przypisać fizyczności , co należy odnosić do moralności ; iest to iedno z uży-

użyciów najszybszych filozofii, naszego wieku. Instrukcyje natury są późne i powolne, nauki ludzi są zawsze prawie zawczesne. W pierwszym razie zmysły obudziła imaginacyę; w drugim, imaginacya obudza zmysły; dała ona im czynność za rychłą która nie omieszka osłabić zaraz osoby, potem sam nawet rodzaj z czasem. Obserwacya ogólniejsza i pewniejsza nad postrzeżenie skutku klimatów, jest: że męźnienie i moc płci zawsze jest rychlejsza u Narodów oświeconych i polerownych, niż u Ludów ciemnych i barbarzyńskich. (*) Dzieci ma-

Przebieg — P —

Tom II.

(*) Ta różnica zdaje się iedynie pochodzić z tego, że w prostocie obyczajów między narodami niewolnemi i wolnemi od zepsucia i skie-
mi są mieszkańcy kantonu Valais w
Szwajc.

ią szczególny dowcip, aby można odkryć z pośródka wszelkich udawań przystö-ności, złe obyczaje które pokrywa. Mo-
wa ostrożna którą im dyktują, lekce-
uczciwości które im dają, zasłona taje-
mnicy którą chcą rozpościerać przed ich
oczyma, są bodźcami ich ciekawości. Ja-
sna jest, że tym sposobem, to co niby
przed niemi ukrywaia, nie jest iak tylko
dla nauczania ich, a ta nauka ze wszyś-
kich które im dają nayprędzey im skut-
kuje.

Poradź się doświadczenia, zrozumiesz,
do iakiego punktu ten nierozumny sposób
przyspiesza dzieło natury i ruynuje tem-
pera-

*Szwajcaryi albo nasi Górale, ich
imaginacya długi czas spokojna i
cicha, później krew wzburza, i czy-
ni ich temperament nie tak wcze-
snym.*

perament. Tu jest jedna z przedniejszych przyczyn które zmieniają rodzaj pokoleń w miastach. Młodzi ludzie zawczasu wyniszczeni, zostają małemi, słabemi, niedo-
łętami, starzeją się zamiast rośnięcia; iak winna matka która przez sztukę wydaie owoc na wiomę, więdnienie i umiera przed jesienią.

Trzeba było żyć między Narodami grubemi i prostemi, dla poznania do jakiego to aż wieku szczęśliwa niewiadość może przedłużyć niewinność dzieci. Jest to widok tkliwy a oraz śmieszny widzieć tam dwie płci oddane bezpieczeństwu serc swoich, przedłużające w kwiecie wieku i piękności igraszki niewinnej dziecinności, i pokazujące przez swą poufność, czystość zabawek swoich. Gdy nakoniec ta młodość luba przychodzi do ożenienia się, dwaj małżonkowie dając sobie wzajemnie pier-

wiaſtki ſwych oſób, ſą miłszemi iedno drugiemu; mnoſtwo dzieci zdrowych i ſilnych ſtaia ſię zakładem połączenia które nic nie zmienia, i owocem mądroſci ich lat pierwszych.

Gdy tedy wiek w którym człowiek nabywa rozeznania płci ſwojej, tak ſię różni przez skutek edukacyi, iako i czynność natury, idzie ztąd, że można przyspieszyć i ſpóźnić wiek ten, podług ſposobu iakim wychowywać będziemy dzieci; a ieżeli ciało zyskuje albo traci wzmacnianie w miarę iak ſpaźnia ſię albo przyspiesza ten poſtęp, idzie także zatém, że im więcej przykładamy ſię do opóźnienia go, tym więcej młody nabiera wigoru i krzepkoſci. Nie mówię ieſzcze iak tylko o skutkach czyſto fizycznych; wnet obaczemy że te nie tym iedynie ſię ograniczają.

Z rych

Z tych uwag wyciągam rozwiązanie tego zagadnienia tak często używanego, czy przyzwolita jest oświecać dzieci zawczasu co się tyczy przedmiotu ciekawości, albo czy lepiej jest zwracać je przez skromne błędy? Rozumiem, że ani pierwszego, ani drugiego czynić nie należy. Naprzód, ta ciekawość im nie przychodzi jeżeli im tylko nie daliśmy miejsca. Trzeba więc tak czynić, aby im nie miały. Podrugie, zapytania które rozwiązać nie jesteśmy przymuszeni, nie wymagają aby zwodzić tego które je czyni, lepiej jest nakazać mu milczenie, niż odpowiadać mu kłamliwie. Mało ono będzie zdziwione tem prawem, jeżeli mieliśmy staranie podbić je sobie w rzeczach obojętnych. Nakoniec jeżeli umysłiliśmy odpowiedzieć, niech to będzie z iak największą prostością, bez tajemnicy, bez pomieszania, bez uśmiejania się. Daleko mniejsze jest nie-

bespie-

Bezpieczeństwo w zadośćczynieniu ciekawości dziecięcia, niż w wzbudzaniu ico.

Niech odpowiedzi twoje będą zawsze poważne, krótkie, pewne, i nigdy nie wahające się. Nie mam potrzeby dodawać, że powinny być prawdziwe. Nie można nauczać dzieci niebezpieczeństwa kłamania przed ludźmi, bez uczucia, że strony ludzi niebezpieczeństwa większego kłamania przed dziećmi. Jedno i same kłamstwo nauczycieli, postrzeżone przez ucznia, na zawszeby zruynowało owoc edukacyi.

Zupełna niewiedomość w pewnych materjach, jest podobno najdogodniejszą dla dzieci: ale niech się zawczasu dowiedzą o tém, co niepodobna mi zawsze ukrywać. Trzeba, albo żeby ich ciekawość żadną miarą nie obudzała się, albo
żeby

żeby była zaspokojona przed wiekiem w którym nie jest bez niebezpieczeństwa. Postępowanie twoje z uczniem wiele w tém zawisło od osobistej sytuacji, od towarzysztw które go otaczają, od okoliczności które przewidnie się że mieć będzie i t. d. Ważna to jest, nie spuszczać się na trafunek i jeżeli nie jesteś pewien dadź mu niewiedzieć aż do lat szesnastu różność płci, staraj się, aby się dowiedział przed dziesięcią.

Nie lubię, żeby używano z dziećmi mowy zbyt ostrożnej, ani robienia długich zwrotów, które oni postrzegają, dla uniknienia dania rzeczom prawdziwego swego nazwiska. W tych materjach, dobre obyczaje mają zawsze wiele prostoty; ale imaginacye skalane występkiem czynią ucho delikatné, i przymuszają do rafinowania bezustannie wyrazów. Słowa grube

be są bez konsekwencyi; wyobrażenia to
lubieżne trzeba usuwać.

Chociaż wstyd jest naturalny rodzaio-
wi ludzkimi, zazwyczaj wszakże dzieci
go nie mają. Wstyd nie rodzi się aż z
poznaniem złego: a iakże dzieci, które
nie mają ani mieć nie powinny tego po-
znania, miałyby sentyment, który jest
tkutkiem jego? Dawać im lekcyę wstydu
i nieczciwości, jest to powiedzieć im, że
są rzeczy uczciwe i nieuczciwe; jest to
dać im żądzę skrytą poznania tych rze-
czy. Wcześniej lub później przychodzą
oni do końca, a nayszybsza isierka któ-
ra dotyka imaginacyę, przyspiesza pewno
zapal zmysłów. Ktokolwiek płonie się
już jest występny; prawdziwa niewin-
ność nie wstydzi się niczego.

Dzieci

Dzieci nie mają żądz tychże co ludzie; ale podlegli iak oni, nieochędoftwu rażącemu zmysły, mogą z tego samego poddania odebrać też lekcyę przyftoyności. Idź za rozumem natury, która umieszczając w też same mieysca organa roskoszy sekretnych i potrzeb odrażliwych, wraża w nas też same ftarania w różnych wiekach, raz przez to, drugi raz przez owo wyobrażenie; człowiekowi przez skromność, dziecięciu przez ochędoftwo.

Jeden tylko widzę sposób zachowania w dzieciach niewinności; ten iest, żeby ci wszyscy co ie otaczają, poważali ją i kochali. Bez tego wszelka powściągliwość którey ftaramy się z niemi używać zawodzi się wcześnicy lub późnicy; jeden uśmiech, iedno rzucenie oka, iedno poruszenie wymkione, powiadaia im wszystko cośmy ftarali się zamiełzyć; do-
syc

syć im dla nauczania się tego, widzieć to, co im chci-no ukryć. Delikatność ogródek i wyrażień, których używają między niemi ludzie oświeceni, przypuszczając światło, którego dzieci mieć nie powinny, jest zawsze z niemi niemieyscowa; ale gdy prawdziwie szanuje się ich prostotę, łatwo nauczamy ich, mówiąc do nich, prostoty wyrazów które im przyśtoją. Jest pewna otwartość języka, który pięknie odbija i podoba się niewinności: otóż ten prawdziwy który odwodzi dziecię od niebezpieczney ciekawości. Powiadając mu po prostu o wszystkim, nie dajemy mu podeyrzenia że co jeszcze zostało do mówienia. Przydając do słów grubych niemile wyobrażenia które im przyśtoją, przyduszamy pierwszy ogień imaginacyi: nie broni się mu wymawiać te słowa, i mieć też wyobrażenia; ale się mu dać, tak że on nie myśli o tém,

wstřet

wstąpił do przypominania ich sobie ; a iak
wiele niespokojności ta prosta wolność
nie oszczędza tym , którzy wydobywając
je z własnego serca , mówią zawsze co
trzeba mówić , i mówią to zawsze iak
czuli ?

Jak się rodzi dzieci ? Pytanie za-
trudniające które dość naturalnie dzieciom
przychodzi , a którego nierozumna odpo-
wiedz albo roztropna stanowi niekiedy ich
obyczaj , i zdrowie na całe życie. Spo-
sob najszybszy który matka wymyśla dla
pozbycia się tego bez zwodzenia swego
syna , jest to nakazać mu milczenie : było
by to dobrze , gdyby go przyzwyczaiano
od dawna do tego w pytaniach obojętnych ,
i żeby nie miał podeyrzenia o tajemnicę
w tym nowym tonie. Ale rzadko na tym
przestawiają one. *Jest to sekret ludzi zo-
natych* , odpowie mu ; *małe chłopczyki nie*
po-

powinny być tak ciekawemi. Otoż to przednia jest do wyprowadzenia matki z pomieszczenia; wszakże niech wie, że chłopiątko dotknięte tą miną wzgardy, nie będzie miało momentu spokojnego, póki nie dowie się sekretu ludzi żonatych, i że nie omieszka dowiedzieć się o nim.

Niech mi się godzi przytoczyć odpowiedź bardzo obojętną, którą słyszałem daną na toż samo zapytanie, a która mię tym więcej uderzyła, że pochodziła od kobiety równie skromney w swych mowach, iak i w postępках; ale która umiała podług potrzeby deptać nogami, dla dobra swego syna i cnoty, fałszywą bojaźń nagany, i próżne minki trefnisiów. Krótki czas upłynął, iak dziecię wyrzuciło przez urynę mały kamyk który mu rozdarł błonkę; ale ból przeszły zapominał się. *Mamo, rzecz pustaczek, iak się*

się rodzą dzieci? Mój synu, odpowie matka nie wahając się, kobiety siusiają ię z bólami, niekiedy przyprawiającemi ię o śmierć. Niech głupcy śmieją się, nierozumni niech się zgorszą; ale mądrzy niech roztrząsają, i jeżeli kiedy znajdą odpowiedz rozsądniejszą i lepiey zmierzającą do swego końca.

Zaraz wyobrażenie naturalney potrzeby, a dziecięciu znajomey, zwraca myśl tajemniczey operacyi. Przystępnicze wyobrażenia bólu i śmierci, zakrywają tamto zastoną smutku, który umarza imaginacyę, i powściąga ciekawość: wszystko odnosi rozum do skutków położu, a nie do iego przyczyn. Chorowitosci natury ludzkiey, wstrętne przedmioty, obrazy cierpienia, oto są światłami do których wiedzie ta odpowiedź, i jeżeli niesmak który wraża, pozwala dziecięciu pytać się

się o nie. Którędyż niespokojność iąż, sposobność mieć będzie wznieść się w rozmowach tak kierowanych? a przecież widzisz, że prawda nie była zmienioną, i że niemiałoby się potrzeby zwodzić ucznia, zamiast go nauczyć.

Dzieci twoje czytają; nabierają ze swych czytań znajomości których by nie miały, gdyby nie czytały były. Jeżeli się uczą, imaginacya zapala się i zaostrza w zaciszu komnaty. Jeżeli w świecie żyją, słyszą smieszną gadaninę, widzą przykłady, któremi są uderzone; tak dobrze przekonani ich że byli ludźmi, że w tym wszystkim co ludzie przy nich robią, wyszukują natychmiast, jak to im zgodne być może; a tak czynności drugiego za wzór im służyć muszą, gdy sążnienia cudze, służą im za prawo. Domownicy których mają swej władzy, poddane, tym

tym samym interesowni im się podobać, nadskakują im z uszczerbkiem dobrych obyczajów; głupie guwernantki gadają im słowa w czterech latach, które naywyuzdańsza nieśmiałyby powiedzieć w piętnastu. Wnet one zapominają tego co powiedziały; ale dzieci nie zapominają tego co słyszały. Tłuste mowy zrzadają rozpustne obyczaje; lokay hultaj robi dziecię rozwiozłóm, a sekret iednego jest rękomynią sekretu drugiego.

Dziecię wychowane podług swego wieku jest samym. Niezna przywiązania iak tylko nałogu; kocha swoją siostrę iak zegarek, a przyjaciela iak psa swiego. Nie czuje się żadney płci, żadnego gatunku; mężczyzna i kobieta są równie obcemi; nie odnosi do siebie nic z tego co robią, ani z tego co mówią; ani tego widzi, ani rozumie, albo żadney niedaie
ba-

baczności; ich mowy nie więcej go interesują jak przykłady: wszystko to nie jest zrobionym dla niego. Nie jest to błąd sztuczny, który mu tym sposobem dają, jest to ciemnota natury. Przychodzi czas, w którym taż sama natura przedsięwzięte staranie oświecać swego ucznia, i w ten czas tylko postawiła go w stanie korzystania bez szkody z lekcyi które mu daie. Otóż początek: wyszczególnienie prawideł nie jest moją materją, a sposoby które podaie względem innych przedmiotów, stają ieszcze za przykład temu.

Cheeszli założyć porządek i regułę w namiętnościach rodzących się? rozszerz przeciąg, podczas którego rozwijają się, aby miały czas urządzania się w miarę rodzenia się. Wtedy już nie człowiek niemi kieruje, ale natura sama; twoim
tylko

tylko jest staraniem pozwolić iey szykować swą pracę. Gdyby uczeń twój był samym, nie miałbyś nic do czynienia; ale to wszystko co go otacza zapala iego imaginacyę. Nurt przesądów ciągnie go; dla wstrzymania go, ma być popchnięty w sensie wspierczym. Trzeba, żeby sentyment związał imaginacyę, a rozum żeby nakazał milczenie opinii ludzkiej. Źródło wszelkich namiętności, jest czułość; imaginacyę oznacza ich spuścizność. Każda istota, czująca swe stosunki, musi cierpieć skoro te stosunki zmieniają się, i gdy je wyobraża sobie, albo zda mu się że wyobraża sobie zgodniejszy z swym przyrodzeniem. Błędy to imaginacyi przekształcają w występki namiętności wszystkich istot ograniczonych; nawet Aniołów, jeżeli je mają: boby trzeba, żeby znali naturę wszystkich istot, dla wie-

dzenia które stosunki namiętniejszy przystają
ich-przyrodzeniu.

Oto więc zbiór całej mądrości ludz-
kiej w użyciu namiętności. urzód. Czuć
prawdziwe stosunki człowieka, tak w ga-
tunku, iako i pojedyncze. nie. Urządzać
wszystkie affekcyę duszy wedle tych sto-
sunków.

Ale człowiek jestże mocen urządzać
swoje affekcyę wedle tego albo owego
stosunku? bez wątpienia, jeżeli jest pa-
nem kierować swoją imaginacyę ku temu
lub owemu przedmiotowi, albo dać iey
ten lub ów nałóg. Nadto, mnieysza tu
oto, co człowiek może zrobić nad sobą
samym, iak co my możemy uczynić nad
naszym uczniem przez wybór okoliczno-
ści w których go stawiamy. Wyłożyć
sposoby zdatne do utrzymania go w po-
rządku

rzędu natury, jest to dość powiedzieć,
jak z "niego wyjść" może.

Do póki czułość w człowieku jest o-
graniczona, do póty nie masz moral-
nego w jego czynnościach; dopiero aż
gdy ta zaczyna się zewnątrz jego rozcią-
gać, w ten czas przybiera uczucia, potym
poznania dobrego i złego, które go pra-
wdziwie stnowią człowiekiem, i całko-
wita częścią swojego gatunku. Na tym
to pierwszym punkcie powinniśmy zaraz
ustalać nasze obserwacye.

W tém one są trudne, że dla czy-
nienia ich, należy odrzucać przykłady bę-
dące pod oczyma naszymi, a szukać tych,
w których następne rozkładania się, robią
się podług porządku natury.

Dziecię ukształtowane, upolerowane, utowarzyszone, które czeka tylko mocy użycia nauk zawcześnych, iakie odebrało, nigdy się nie myli co do momentu w którym ta moc mu przychodzi. Miałto czekania przyspiesza ię; nudaie krwie swoiey zarychłą fermentuyę; wie, iaki ma być przedmiot żądź iego, daleko wprzód nawet niż ich doswiadcza. Nie natura to go pobudza, ale on ię przymusza; nie ma ona inż nie więcey do nauczenia go, robiąc go człowiekiem. On był nim przez myśl daleko wprzód niż był w samey rzeczy.

Prawdziwe postępowanie natury iest bardziey stopniowe, i powolnieysze. Po-
mału krew zapala się, duchy urabiaią się, temperament się formuje. Mądry rzemieślnik kieruiący fabryką, stara się wydoskonalić wszystkie swoje narzędzia wprzód niż niemi zacząć robić; długa niespokoy-
ność

ność poprzedza pierwsze żądze, długa niewiadomość daje im zwrot, żąda się, nie wiedząc czego: krew burzy się i miesza; nad obfitość życia usiłuje rozlać się zewnątrz. Oko ożywia się i przebiega inne istoty; zaczyna się przybierać interes dla tych, którzy nas otaczają; zaczyna się czuć, że się nie jest stworzonym, aby się żyło samym; tak to serce otwiera się uczuciom ludzkim, i staje się zdolnym do przywiązania.'

K O N I E C.

UWAGI



U W A G I TŁOMACZA.



- (a) Wolne tłumaczenie z Woltera o Dysputach niech mi się godzi przyłączyć; Czytający! jeżeli w ciągu dzieła tego, znalazłeś kilka kawałków dogodnych sobie z których byłeś kontent, pozwól niech tych kilka nośce wierszy dla własney satysfakcyi moiej umieszczę. Nakoniec

UWAGI TŁOMACZA.

niec do Ciebie należeć będzie opuścić ie równie
jak niedożyte przypiski moje.

- (b) *Trzymaj swego Syna przy sobie.* Gdy więc rodzicom zdaje się rzeczą trudną a 'prawie nie podobną do wykonania byż nauczycielami swych dzieci, należy im w tym razie szukać rzadkiego fenixa, który ile możności zbliżyłby się do ich przywiązania, i przyjął na się ich Osobę. Cożkolwiek bądź prężniactwo ciemiśte rodziców czy zepsucie, czy odtąpienie od natury utworzyło pomnieysze szkoły iabym zawsze w tym przypadku przekładał ie nad edukacyę domową, w ktorey władza uczącego dzieli się między nim a Rodzicami. Nad to oni zazdrośni są swey powagi i tytułu aby ie obcemu 'zupełnie zdać mogli. Ciężko jest znaleźć zgodne umysły, i wole w różnych czasach. Oczy matki i serce nayczęściej bywają różne od widzenia i serca nauczyciela, ztąd nieustanne sprzeczności w edukacyi wypływać muszą. A mało jest takich co umieją ocenić postępek nauki, który w ich domu zdaje się byż niewidzialnym. Przydoy do tego trudność znalezienia w jedney osobie talentów i nauk potrzebnych młodemu, obaczysz że mimo tych
siączone

UWAGI TŁOMACZA.

ślączne zdania różniące się w tym punkcie;
wygrywaia Rodzice czyniący ofiarę z macie-
rzyńskiego przywiązania i afektu, przez po-
wierzenie swych najdroższych skarbów rękom
umiejętnym, i znającym wielkość składu który
od wszelkiego zepsucia zachować mają.



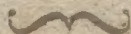
R . . . REJESTR.

Tom II.



REJESTR

MATERYI W TEM TOMIE ZNAYDU-
IĄCYCH SIĘ.



	Karta
Charakter Narodów	5
Charaktery Osobiste	13
Poiedynki	24
Rodzay Edukacyi	40
Smak Nauki	68
Podróże	80
Liczba Dzieci w Familiach	90

R 2

Oycowie

R E J E S T R.


<i>Oycowie Najwinnieysi</i>	-	95
<i>Wyiatki z Dzieł Angielskich</i>		101
<i>List Swifta do ładney młodey Da-</i>		
<i>my po icy ślubie</i>	-	135
<i>Z Johnsona List pierwszy</i>	-	170
<i>— — — List drugi</i>	-	182
<i>— — — List trzeci</i>	-	194
<i>Wypis z Emila Xięgi IV.</i>	-	207



Biblioteka Jagiellońska



stdr0022341



Książka
po dezynfekcji